Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix } We Francji - *en France* 50 d. / W Belgji - *en Belgique*

Przedstawicielstwa — Agences

Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68, rue de Strasbourg PARIS (X) — Tel.: Botzaris 69-28.

Na środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA 28, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES

Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).

Na Belgję. — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN — 71, rue Faider BRUXELLES — Tel. 37-54-14

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101 rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél. 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.

Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* ***Fondé en 1909.***

Wydawca i założyciel - *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**

Redaktor główny. Fierjas Miedziński. | Redaktorzy: J. Stachorski, A. Maisty, St. Koslowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mendrzyk. | Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.

„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXXI. ***Czwartek, 23 marca 1939 r. — LENS (P. de C.) — Jeudi, 23 Mars 1939.*** **Nr. 70.**

*

„Historia uczy nas, że liczne były próby zapanowania nad Europą. Wszystkie skończyły się katastrofą dla tych, którzy próby te czynili. Nigdy nie udało się zabić ducha [illegible]nego narodu. Jeśli więc historia [illegible] być przewodnikiem, to naród [illegible]iecki pożałuje pewnego dnia [illegible]czego dokonano w jego imieniu przeciw Czechosłowacji."

Angielski min. spr. zagr.
Halifax,
20. 3. 39. w Izbie Lordów.

*

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Nietylko pewność obrony, lecz także pewność zwycięstwa!

Po całej nocy rozmów politycznych, zbierania informacji, telefonów i telegramów — otrzymałem trzy listy

echa, jakie ostatnie zdarzenia wywołały nad Wisłą i Wartą.

Ton tych listów, pochodzących z różnych stron kraju, był **spokojny lecz całkowicie zdecydowany.** Z niechęcią odnoszono się do faktu, że Niemcy nie natrafili na żaden opór w tym bastionie zachodniej Słowiańszczyzny, jakim była Czechosłowacja. Że szef państwa poddał swój naród wrogiemu najeźdźcy. Że wprost straszna była ta fotografia naczelnego wodza armii czeskiej, gen. Syrowego, który poszedł na Hradczyn, by w zamku królów czeskich uścisnąć rękę Hitlera. I wszyscy moi korespondenci podkreślali olbrzymią różnicę nastrojów w Polsce. Profesor, człowiek nauki, a więc pacyfista, zdobywa się na ton twardy i nieugięty.

— Wiesz — pisze — z jaką niechęcią myślałem zawsze o zniszczeniu kultury, które powoduje wojna. Ale wierzaj mi, że jeszcze większą odrazą napawa mnie myśl, że szefowie kilkomilionowego państwa wymazują swój naród z karty Europy bez walki, bez oporu — jakkolwiek rozporządzali przecież doskonałą bronią, doskonałym lotnictwem!...

A potem pisze, przechodząc do spraw polskich :

— Może nadchodzą chwile, w których pokażemy, iż potrafimy umierać inaczej.

Napadnięci — będziemy się bronić. I to do ostatniego żołnierza!

Te zdania o „obronie do ostatka" spotyka się w każdym liście, nadchodzącym z Polski. Otrzymują je emigranci, robotnicy w miastach i na roli. Jest to dobry objaw. Takie listy krzepią. Takie listy dodają otuchy. Te słowa powtarza nasz Wychodźca swym towarzyszom pracy Francuzom. I jest to najlepsza i najuczciwsza propaganda polskości, jaką można sobie wyobrazić. Niech świat wie, że zdania o „obronie do ostatka" nie są czczym frazesem. A jeżeli się je słyszy na każdym kroku, w warsztatach, gdzie pracują Polacy — to te

twarde wyrazy opinii ludu mają większe znaczenie, aniżeli najbardziej oficjalna deklaracja.

Dlatego tylko na marginesie tych listów niech nam będzie wolno zamieścić skromną uwagę. Będziemy się bronić! Musimy się bronić! To przekonanie jest w całym narodzie powszechne. Ale nie chodzi tylko o to, aby się bronić. Trzeba się obronić. Nie chodzi o to, żeby umierać. Przeciwnie, trzeba żyć, walczyć i zwyciężać. Że potrafimy umierać — o tym przekonaliśmy świat i pod Maciejowicami i pod Ostrołęką. Broniliśmy się tam „do ostatka", „umieraliśmy z honorem" Dzisiaj jednak, myśląc o możliwości wojny — **trzeba sposobić się na Grunwald,** trzeba mieć nietylko pewność, że będziemy się bronili — ale również

przekonanie, że zwyciężymy!

I dlatego, naszym zdaniem, mylną jest formuła, ustawicznie powtarzana, że „napadnięci będziemy się bronić". Obrona i atak jest funkcją siły. Przygotowanie zwycięstwa — jest natomiast zadaniem nietylko dowódcy, ale w dzisiejszej zwłaszcza chwili zadaniem organizacji życia narodów, to jest polityki zagranicznej. **Wydarzenia ostatnie dowiodły, że na żadne pakty, żadne zapewnienia, żadne układy** — nie można liczyć. Dlatego ustawiczne powtarzanie słowa „napadnięci" może wywrzeć przekonanie, jakobyśmy czekali na swoją kolej. Jakoby było nam obojętnym, czy np. Niemcy zajmą Litwę lub zwasalizują Rumunię. Wszystkie dotychczasowe sukcesy Trzeciej Rzeszy wynikły jedynie i wyłącznie

z braku zasady wspólnego bezpieczeństwa, wspólnej reakcji przeciwko naporowi germanizmu.

Łudzono się fatalną teorią, że atak jest tylko wtedy niebezpieczny, jeżeli jest bezpośredni, że burza może przejść koło nas. Złudy te wykorzystywała polityka i propaganda niemiecka. Na Zachodzie wiele mniej lub więcej poczytnych dzienników usiłowało wmówić w społeczeństwo, że może się nie interesować sprawami, które rozgrywają się gdzieindziej...

Rozumowanie tragiczne w swej pomyłce. Nazajutrz po Monachium znalazły się we Francji czynniki, które na łamach poważnych nawet pism domagały „wycofania" się z Europy i „zamknięcia w ramach olbrzymiego imperium kolonialnego". Tymczasem w kilka tygodni później pretensje do tego właśnie imperium zgłosili Niemcy i Włosi.

Dzisiaj już niema człowieka we Francji, któryby nie był przekonany, że kolonii broni się w Europie,

że te pretensje do nawskroś francuskiej Sabaudii, do Tunisu i Korsyki są prostym następstwem tego, co się dzieje w Europie. I dlatego tak silna i tak jednolita jest reakcja nie tylko Francji i Anglii, ale nawet Stanów Zjednoczonych, państwa oddalonego o 6000 kilometrów od wybrzeży europejskich, mocarstwa, którego bezpośrednie granice są tak bezpieczne, jak nigdzie na świecie.

I wszędzie, a zwłaszcza w Polsce trzeba sobie uświadomić prawdę, że w **dzisiejszej Europie niema państw izolowanych,** któreby mogły pozwolić sobie na prowadzenie niezależnej od wszystkich innych wydarzeń polityki. Zagrożona jest równowaga europejska. I to nie równowaga między Niemcami i Rosją, to znaczy równoleżnikowa — lecz równowaga południkowa, gdyż

z pojęciem bezpieczeństwa Rzeczypospolitej łączy się najściślej bezpieczeństwo Litwy, państw bałtyckich, Rumunii.

Nikt nie bije się za „cudze" interesy, za Litwę, której polityka była nieraz nadzwyczaj przykra i w stosunku do Polski nawskroś niewłaściwa. Nie bije się za Rumunię, którą 99% obywateli Rzeczypospolitej zna jedynie ze słyszenia. Ale **występując w obronie Rumunii lub Litwy, bronimy jaknajbardziej żywotnych własnych interesów.** Jeżeli by padła Litwa — żelazna obręcz niemiecka zamknie nas od północy. Jeżeliby Berlinowi udało się zwasalizować Bukareszt — to odciętoby nas od Morza Czarnego. O żadnej samodzielności naszej polityki nie byłoby wówczas mowy. Taksamo, gdyby Niemcy pokonały państwa zachodnie.

Przeciwko państwu, które kieruje się zasadami brutalnej siły

wyrasta mur państw, narówni zaniepokojonych wzrostem hegemonii niemieckiej i narówni zagrożonych.

Mur ten spełnić może rolę tamy, która powstrzyma przelewające się fale germanizmu. Taka koalicja może nietylko zapewnić zwycięstwo — ale również ocalić świat przed wojną. Nie jest to nowa zasada. Przeciwnie, zdanie to powtarzaliśmy niemal codziennie od kilku lat. Lecz, niestety, najprostsze i najoczywistsze prawdy, są często najtrudniejsze do zrozumienia.

Wizyta Prezydenta Francji w Londynie

wielką manifestacją współpracy angielsko-francuskiej

i szczególnej jej wagi w chwili obecnej.

Anglia powitała gości francuskich z wielką okazałością

Obok uroczystości toczą się narady między min. Bonnetem, a Chamberlainem i Halifaxem.

LONDYN, 22. 3. — Popołudniu o godz. 1 min. 30 przybył wczoraj na dworzec Wiktoria pociąg specjalny wiozący Prezydenta Republ. Francuskiej, p. Alberta Lebrun z małżonką, oraz towarzyszące mu osobistości z min. spr. zagr. Bonnetem na czele. Od Douvres towarzyszył p. Prezydentowi książę Gloucester, brat króla Jerzego.

Na dworcu w Londynie powitała gości angielska para królewska — król Jerzy i królowa Elżbieta w towarzystwie księcia Kentu. Obecny był rząd angielski z premierem Chamberlainem na czele. — Król i Prezydent, między którymi nawiązała się nić osobistej sympatii w r. ub. w Paryżu, powitali się serdecznie. W myśl ustalonego poprzednio protokułu, panią Lebrun witano jako osobę równą królowej. Honory wojskowe oddała gościom kompania gwardii szkockiej.

Dworzec był wspaniale udekorowany jak również wszystkie ulice, którymi orszak królewski udał się do pałacu Buckingham. Karocom dworskim, w których zajęli miejsce Prezydent i król, oraz pani Lebrun i królowa, towarzyszył szwadron gwardii królewskiej w barwnych mundurach.

Na ulicach zgromadziły się ogromne tłumy, które wiwatowały na cześć Francji i p. Lebruna. Od wielu już lat nie pamięta się podobnie życzliwych manifestacyj ludności Londynu na cześć zagranicznych gości. Nie tylko chodniki były przepełnione tłumami, lecz zajęte były także wszystkie okna i balkony na trasie pochodu.

Wieczorem para angielska wydała bankiet na cześć pp. Lebrun. W bankiecie oprócz członków rodziny królewskiej i rządu wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa angielskiego.

*

W Calais.

Calais, 22. 3. — Przybywającego Prezydenta Republiki powitali tu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, z prefektem Rochard z Arras i gen. Doumenc z Lille na czele. Prezydent odjechał na pokładzie statku „Cote d'Azur" do Anglii. Do połowy kanału La Manche towarzyszyło statkowi 6 kontrtorpedowców i 15 samolotów.

*

W Douvres.

Londyn, 22. 3. — W chwili, gdy u brzegów Douvres ukazał się statek, wiozący Prezydenta Francji, w eskorcie angielskich statków wojennych i samolotów, artyleria przybrzeżna dała salwę honorową, a nad statkiem ukazało się 6 eskadr samolotów bombowych.

Po przycumowaniu statku pierwszy na pokład wszedł ks. Gloucester, brat króla, który powitał Prezydenta i panią Lebrun w imieniu króla Jerzego.

*

U królowej - wdowy.

Londyn, 22. 3. — Po krótkim wypoczynku w pałacu Buckingham pan i pani Lebrun udali się do królowej wdowy Mary, składając jej wizytę.

O godz. 17 min. 55 udał się p. Lebrun do Instytutu Francuskiego, dokonywując otwarcia nowych jego gmachów. W przemówieniu swym podkreślił Prezydent wielką rolę, jaką kultura francuska odgrywa w zbliżeniu obydwu zaprzyjaźnionych narodów.

*

Polityczne znaczenie wizyty.

LONDYN, 22. 3. — Prasa angielska, witając Prezydenta Lebruna, podkreśla, że wizyta, która miała mieć początkowo charakter protokólarny, przybrała wskutek ostatnich wydarzeń wielce na znaczeniu. Serdeczność, z jaką lud angielski wita Prezydenta Francji jest bowiem potwierdzeniem ścisłej łączności obydwu państw, stojących na czele obrońców pokoju i porządku w Europie.

Jednoczesny pobyt min. Bonneta w Londynie pozwoli na przeprowadzenie rozmów z kierownikami rządu angielskiego. Znaczenie tych rozmów, wobec jednoczesnej wielkiej akcji dyplomatycznej Anglii będzie kapitalne. Ustalony zostanie bowiem w osobistym kontakcie wspólny plan postępowania wobec Niemiec.

Wysiłki angielskie celem stworzenia wspólnego frontu przeciw planom zaborczym Niemiec rozwijają się pomyślnie.

Hudson przywiózł osobisty list Chamberlaina do ministra Becka, który 3-go kwietnia udaje się do Londynu.

.Narady w Londynie z ambasadorami Polski i Sowietów.

Londyn, 22. 3. Uroczystości, związane z pobytem Prezydenta Francji nie osłabiły aktywności dyplomacji angielskiej, która dąży gorączkowo do wytworzenia wspólnego frontu państw przeciw akcji Niemiec. Jak donoszą, rozmowy z poszczególnymi państwami rozwijają się pomyślnie.

Londyn, 22. 3. — Min. Halifax przyjął wczoraj ponownie ambasadora Polski i Sowietów. Rozmowa z amb. Raczyńskim trwała 40 minut, co podpadło ogólnie w kołach dyplomatycznych.

*

Min. Hudson u min. Becka.

Warszawa, 22. 3. — Min angielski, Hudson, odbył długą rozmowę z min. Beckiem. Donoszą, że min. Hudson wręczył kierownikowi polskiej polityki zagranicznej odręczny list premiera Chamberlaina.

W dniu wczorajszym min. Hudson był przyjęty przez wicepremiera Kwiatkowskiego i min. przemysłu i handlu Romana. — W wywiadzie dla prasy, min. Hudson wyraził zadowolenie z swojej wizyty w Polsce i zapowiedział zwiększenie polsko - angielskich obrotów handlowych.

Dziś rano min. Hudson udał się w dalszą drogę do Moskwy.

*

Stany Zjednoczone nie uznają zaboru Czechosłowacji.

Waszyngton 22. 3. — Rząd Stanów Zjednoczonych wręczył ambasadorowi Niemiec notę, będącą odpowiedzią na zawiadomienie o zaborze Czecho-Słowacji przez Niemcy.

Odpowiedź ta nie uznaje zaboru Czechosłowacji i oświadcza, że nie istnieje żadna prawna podstawa do roztoczenia protektoratu niemieckiego nad Czechami i Morawami.

*

Prez. Hacha rozwiązał parlament czeski.

Praga, 22. 3. — Z polecenia wielkorządcy, von Neuratha, prezydent Hacha podpisał dekret, na mocy którego parlament czecho-słowacki w Pradze został rozwiązany.

*

Poseł Czecho-Słowacki w Warszawie nie oddał poselstwa Niemcom.

Warszawa, 22. 3. — Poseł Czecho-Słowacki w Warszawie, p. Jur Slawik, odmówił wydania gmachu poselstwa ambasadzie niemieckiej. P. Slawik jednocześnie zatelegrafował do konsulatów czeskich w Krakowie i Lwowie, że mają pełnić swe powinności nadal, jako przedstawiciele Czecho-Słowacji. Takie same instrukcje wysłał p. Slawik posłom czecho-słowackim w państwach bałtyckich.

Po wizycie litewskiego ministra dla spr. zagr. w Berlinie:

Parlament litewski zwołany na posiedzenie nadzwyczajne.

Rzesza domaga się przemiany Kłajpedy na wolne miasto.

Kowno 22. 3. — Sejm litewski został zwołany na nagłe posiedzenie celem wysłuchania sprawozdania ministra spraw zagr. Urbsis'a o rozmowach, jakie tenże przeprowadził z Ribbentropem w Berlinie.

Jak słychać, Rzesza zażądała od Litwy zgody na obwołanie Kłajpedy wolnym miastem na wzór Gdańska.

Przez cały dzień obiegały pogłoski o groźbach niemieckich wkroczenia do Kłajpedy a nawet do Litwy, która miała odpowiedzieć, że uda się pod opiekę polską.

Na granicy polsko-litewskiej stoją wzmocnione siły wojskowe.

Ogłoszone dekrety postanawiają:

Zwiększenie liczby oficerów, podoficerów oraz prawo do przedłużenia służby wojskowej i powołania rezerw.

Przedłużenie czasu pracy do 60 godzin na tydzień w przemyśle zbrojeniowym i stworzenie kierownictwa wytwórczości.

Paryż, 22. 3. — Urzędowo ogłoszono pierwszą grupę dekretów.

Powiększenie siły wojska stałego.

Rząd uzyskuje prawo do zatrzymania pod bronią żołnierzy, którzy mieli być zwolnieni, i do powołania pod broń rezerw poza czasem przewidzianym na ćwiczenia oraz utworzenie oddziałów złożonych z krajowców z kolonij. Liczbę oficerów wojska stałego zwiększa się do 31.060 — bez sztabu gen., służby zbrojeniowej i żandarmerii. Liczbę podoficerów zwiększa się o 2.500.

Reorganizacja dowództwa.

Dowódców obwodów wojskowych w Lyonie, Metzu i Strasburgu mianowano gubernatorami.

Dostawy dla wojska.

Wszelkie zamówienia państwowe mają pierwszeństwo przy wykonaniu.

Przedłużenie czasu pracy w przemyśle zbrojeniowym.

W przedsiębiorstwach pracujących dla obrony narodowej przedłuża się tymczasowo czas pracy do 60 godzin na tydzień. Ministerstwo może czas pracy przedłużyć ponad 60 godzin w razie potrzeby lub skrócić. Praca ponad 40 godzin na tydzień liczy się jako nadgodziny i wynagrodzenie jest o 10 proc. wyższe za pierwsze 5 godzin aż do 45 i wzrasta o dalsze 5 procent począwszy od 46-tej godziny.

Kierownictwo wytwórczości.

Celem wzmocnienia wytwórczości dla obrony narodowej ustanawia się kierownictwo wytwórczości, które uzgodni podział wytwórczości w przedsiębiorstwach.

Rząd otrzymuje prawo powołania osób które pracowały przy fabrykacji broni. Zakazuje się rozpowszechniania jakichkolwiek wiadomości wojskowych, których rząd nie ogłosił.

Dekrety oszczędnościowe.

Marsylia otrzymuje administratora państwowego, który obejmuje władzę mera i zreorganizuje administrację. Znosi się 15 urzędów samodzielnych zbędnych. Zakazuje się ustanawiania nowych urzędników. Departamentalne biura pośrednictwa pracy przechodzą pod bezpośredni zarząd Min. Pracy.

Francja wstrzymała wszelkie wypłaty dla Czecho-Słowacji.

Paryż 22. 3. — Z polecenia władz banki francuskie wstrzymały wszelkie wypłaty należności do Czechosłowacji.

WARSZAWA. — Zarząd partii socjalistycznej zażądał rozwiązania sejmu i powołania rządu koalicyjnego. Podobną uchwałę podjął zarząd Stronnictwa Ludowego.

BUKARESZT. — Poseł niemiecki w Bukareszcie, z pochodzenia Wiedeńczyk, targnął się na życie.

ZURYCH. — Szef armii wydał polecenie do prasy szwajcarskiej, by nie pisała o przesunięciach wojsk strzegących granic Szwajcarii.

50 dzieci zatonęło na Wołyniu!

PARYŻ, 22. 3. — Niektóre pisma donoszą, że w Krzemieńcu, na Wołyniu załamał się lód w chwili, gdy ślizgało się na nim kilkadziesiąt dzieci w wieku od 6 do 10 lat. **50 dzieci utonęło.**

Wiadomości z Polski

Ochotnicy polscy gotowi raz jeszcze spełnić obowiązek w obronie granic Polski!

Sejm uchwalił projekt ustawy o Krzyżu i Medalu Ochotniczym, który posiadaczom jego zapewnia pierwszeństwo przy otrzymywaniu pracy, zaopatrzeń z skarbu państwa itp.

W czasie dyskusji poseł Klimkiewicz, autor projektu, oświadczył m. in.:

„Dzień dzisiejszy jest dniem imienin Marszałka, którego ochotnicy obrali sobie za duchowego Wodza. Święcimy 20-lecie niepodległości. Dalszym zjawiskiem jest hegemonia Niemiec na wschodzie i okrążenie przez nie ziem Rzeczypospolitej i psychoza strachu przed naszym sąsiadem zachodnim, jaka dziś opanowała Europę. Następnie widzimy zdecydowaną postawę ochotnika polskiego, który 20 lat temu złamał potęgę Wschodu i nie lęka się dziś potęgi zachodu".

Ks. poseł Padacz, wypowiadając się za wyróżnieniem byłych ochotników, przypomniał słowa gen. Weyganda o zwycięstwie 1920 r., że to, co się stało jest wyłącznie polskim zwycięstwem oraz że Francja i Polska zawsze pójdą razem. Wyraża przekonanie, że dobrze będzie, jeżeli Francja o tych słowach będzie pamiętała.

„Ochotnicy pamiętają Grunwald i Psie Pole. Gotowi są bronić każdej piędzi ziemi Rzeczypospolitej"

Gen. Berbecki — czwartym generałem broni.

Ogłaszane co roku 19. marca awanse w korpusie generałów i oficerów objęły w tym roku m. in. następujące osoby: gen. Berbecki awansował na generała broni, generałowie brygady: Władysław Bortnowski i Tadeusz Kutrzeba na generałów dywizji.

Armia polska posiada obecnie 4 generałów broni. Są nimi generałowie: Haller, Żeligowski, Sosnkowski i Berbecki.

Odrzucony apel gen. Żeligowskiego.

Na posiedzeniu Sejmu poseł gen. Żeligowski zgłosił następujący wniosek:

„Dwa bratnie słowiańskie narody czeski i słowacki tragicznie utraciły swój byt niepodległy. Sytuacja polityczna państwa polskiego stała się niebezpieczna. — Wobec tego wnoszę o przerwanie dzisiejszego porządku dziennego i wezwanie pana premiera do oświadczenia, co zamierza przedsięwziąć dla natychmiastowego spotęgowania sił moralnych i materialnych Ojczyzny".

Marszałek: — Kto jest za wnioskiem posła Żeligowskiego, zechce wstać.

Za wnioskiem posła Żeligowskiego głosowali posłowie: Dutkiewicz, Pieszczyński, dr. Putek, Ratajczyk, dr. Stoch i ks. Szymanowski. Wniosek upadł. Po głosowaniu poseł Żeligowski opuścił salę .

Rząd nie wystąpi o amnestię dla Witosa i tow.

Warszawa. — Premier przesłał do Sejmu odpowiedź na interpelację pos. ks. Lubelskiego w sprawie amnestii dla Wincentego Witosa i towarzyszy, skazanych w t. zw. procesie brzeskim. Premier odpowiada, że rząd nie zamierza wystąpić z inicjatywą ustawodawczą w sprawie amnestii dla tych osób.

Polskie opony samochodowe docierają do Afryki i Azji.

Gdynia. — Większe partie opon, dętek samochodowych i rowerowych poznańskiej fabryki „Stomil" odeszły do portów holenderskich i Afryki Zachodniej. W najbliższym czasie przewiduje się transporty do Turcji i na rynki zamorskie, m. in. azjatyckie.

Gdynia ucierpi z powodu zaboru Czech przez Niemcy.

Gdynia. — Skutkiem upadku Czecho-Słowacji, dużo ucierpi Gdynia. — Dzięki życzliwemu stanowisku rządu czeskiego wobec naszego portu, duża ilość towarów sprowadzanych do Czechosłowacji szła przez Gdynię. Same rudy szwedzkie, dowożone do czeskich hut, stanowiły poważną pozycję w ogólnym obrocie towarowym Gdyni. — Teraz to wszystko odpadnie. Wszystko zabierze Hamburg albo Szczecin.

Budowa drogi Kraków — Zakopane.

Kraków. — Rozpoczęto roboty przy budowie drogi państwowej Kraków — Zakopane na odcinku Obidowa — Nowy Targ — Biały Dunajec. Przy robotach tych zatrudnia się 2 tys. robotników. W Nowym Targu zostanie zbudowany most żelbetonowy.

Ustalenie polskich nazw miejscowości w woj. lwowskim.

Lwów. — Zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8. marca 1939 r. ustalono w pow. gródeckim następujące nazwy miejscowości:

Burgthal na Zamczysko, Pod Burgthalem na Podzamczysko, Neuhof na Nowydwór Uherski, Zbadyń - Kuttenberg na Zbadyń-Malinówka, Walddorf na Lasowce, Schönthal na Uroczysko;

w pow. bóbreckim: Rehfeld na Sarniki Małe;

w pow. dobromilskim: Falkenberg na Sokołów Dobromilski, Rosenburg na Radyczówka;

w pow. lubaczowskim: Burgau na Karolówka, Reichau na Podlesie, Felsendorf na Dąbków, Freifeld na Kowalówka;

w pow. lwowskim: Lindenfeld na Lubianka, Dornfeld na Dobrzanka, Rosenberg na Podzamcze, Kaltwasser na Wola Konopnicka;

w pow. łańcuckim: Dornbach na Tarnawiec Stary.

450 Kół liczy obecnie Związek Szlachty Zagrodowej w Małopolsce Wschodniej.

Lwów. — Sprawozdanie Związku Szlachty Zagrodowej w Małopolsce Wschodniej wykazuje dalszy znaczny rozwój organizacyjny. Związek liczył w lutym br. 450 kół z ilością 41.000 członków. Dla porównania należy zaznaczyć, że w początkowym okresie organizacji Związek liczył 8 kół i ok. 500 członków (listopad 1936).

WIADOMOŚCI KRÓTKIE Z CAŁEJ POLSKI

★ **Warszawa.** — Sen. Fudakowski wystosował list do prezydenta Czechosłowacji Hachy, oświadczając, że wobec zgody kierowników państwa czeskiego na poddanie się w niewolę niemiecką odsyła posiadany order „Białego Lwa".

★ **Warszawa.** — W ciągu lutego sprzedano w Polsce: 368 samochodów osobowych, 134 ciężarowych, 65 motocykli.

★ **Łódź.** — W lasach koło wsi Piaseczno znaleziono zwłoki 25-letniego Stanisława Rutkowskiego i 20-letniej Anny Sennigowej z Łodzi. Nie mogąc się pobrać z powodu robionych im przeszkód, pozbawili się życia.

★ **Warszawa.** — Placówki Zw. Hallerczyków obchodziły imieniny gen. Józefa Hallera.

★ **Łódź.** — Do zarządu miasta wpłynął niezwykły list z Monte Carlo. Do listu załączony był czek na 18 funtów ang., którego wartość nadawca przeznaczył dla biednych dzieci m. Łodzi. Anonimowy autor pisze, iż czek znalazł na ulicy w Monte Carlo i mimo poszukiwań nie odnalazł prawowitego właściciela, wobec czego czek, składa na cel społeczny.

★ **Sieradz.** — W czasie sprzeczki z teściem Szczepaniakiem szewc Świnarski zabił teścia uderzeniem noża.

★ **Słonim.** — W czasie uroczystości 20-lecia odzyskania przez Słonim niepodległości i wkroczenia wojska polskiego, społeczeństwo słonimskie ofiarowało armii ufundowane przez siebie 4 ciężkie karabiny maszynowe, 10 karabinów ręcznych oraz taczanki z całkowitym oporządzeniem.

★ **Jasło.** — Sąd okręgowy skazał na dom poprawczy 16-letnią Natalię Baałbańską, która obiała swego kochanka witriolem, mszcząc się za to, że pierwotnie żyjąc z jej matką, a następnie z nią, nie chciał poślubić żadnej, przepędzając obie z domu.

Sztandar Węgier w Karpatach.

Żołnierz węgierski zatyka sztandar narodowy nad granicą polsko-węgierską.

Pierwszy oddział węgierski dochodzi do granicy polskiej.

Tragiczna noc z 14-go na 15-go marca.

Gdy Hacha i Chvalkowsky byli „przyjmowani" przez kanclerza Rzeszy Hitlera...

Wydarzenia ostatnich dni będą miały przełomowe znaczenie dla przyszłości Europy. Są one wstępem do wydarzeń o trudnych do przewidzenia skutkach.

Początkiem tych wydarzeń była podróż prezydenta republiki czeskiej Hachy i min. Chvalkowsky'ego do Berlina. Dlatego, chociaż podaliśmy już szczegóły tej podróży, podajemy ją poniżej w oświetleniu berlińskiego korespondenta „Kuriera Warszawskiego".

„Straszliwa noc grozy w Igławie" — pisały gazety niemieckie poprzedniego dnia, informując o „krwawym terorze husyckim", srożącym się od kilku dni w całych Czechach. „Pókiż tego jeszcze?" — wymownie zapytywały czerwone tytuły pierwszych stron.

Odpowiedź na to pytanie nie trudna była zresztą dla każdego, kto pamiętał te burzliwe czasy przedmonachijskie, ówczesne relacje pism niemieckich z „krwawiących" Sudetów oraz późniejszą pochwałę ministra Goebbelsa dla prasy niemieckiej za jej zasługi w odniesionym zwycięstwie.

Inscenizacja prasowa

tak bardzo była podobna do tej z września ubiegłego roku.

Zdawali sobie z tego najlepiej sprawę sami Czesi, uświadamiał to sobie najwyraziściej i prezydent Hacha, zdążający wieczorem dnia 14. marca w pociągu z Pragi do Berlina. Jechał do stolicy Niemiec z wyrażonym życzeniem przyjęcia go przez kanclerza Hitlera. Jechał bezbronny, obciążony przekleństwem tak licznych ostatnio „pierwszych" ustępstw, upokorzeń i załamań polityki czeskiej wobec Niemiec oraz przede wszystkim straszliwej psychiki panującej w kierownictwie politycznym jego narodu, że wszelki opór jest bezcelowy, bezsensowny i pogorszyć może tylko sytuację. Że lepiej jest wytargować coś w pohańbieniu, niżeli przegrać otwartą walkę z honorem, a tym samym z moralnymi zadatkami na bliskie odrodzenie.

Symbol niewoli. — Żołnierze niemieccy wkraczają na Hradczyn w Pradze.

Zabrał ze sobą do Berlina córkę kilkunastoletnią, by jej obecność osładzała mu przykre chwile. Było tutaj jakby nawiązywanie do dawnych tradycji, że

pokonany zjawia się wraz z dziećmi w obozie zwycięzcy, by złożyć mu hołd i wyprosić najmniej niszczące warunki.

Bo niestety w oczach kierowników czeskiego narodu sprawa była przegrana od samego już początku.

Na peronie berlińskiego dworca przywitało prezydenta Czech dwu podsekretarzy stanu oraz szef protokółu. Przyjęcie uświetniała kompania honorowa i orkiestra. Mżący bez przerwy deszcz, oślizgły asfalt ulic z odbijającymi się migotliwie światłami latarń oraz nieliczni przechodnie z parasolami w ręku dopełniali niewesołej ornamentacji. Była już godzina 10-ta wieczorem, rozpoczynała się ponura noc z 14-go na 15-go marca 1939 roku. W miastach i wsiach czeskich napewno nie bardzo zabierano się jednak do spania, kierując niespokojne oczy na Berlin.

W Berlinie tymczasem rozpoczęły się „pertraktacje". Nie prędko jednak prez. Hacha z towarzyszącym mu ministrem Chvalkowskim dopuszczony został do kanclerza Hitlera.

Poprzednio musiała nastąpić „wymiana wizyt"

między min. v. Ribbentropem oraz min. Chvalkowskim oraz przygotowujące rozmowy wstępne. Chociaż w gruncie rzeczy te właściwie „przygotowujące" czynniki dokonywały się na innej płaszczyźnie... Wreszcie jednak o godzinie 1-ej 15 minut otwarły się przed gośćmi czeskimi żelazne bramy pałacu kanclerskiego. Historyczna konferencja rozpoczęła się w obecności marsz. Goeringa, min. Ribbentropa i Chvalkowskiego.

Niemieckie biuro informacyjne wydało krótko po tym pierwszy komunikat. Niezbyt zadowolił on jednak wyczekujących polityków i dziennikarzy, zawierał bowiem jedynie szczegóły techniczne oraz opis przyjazdu prez. Hachy do pałacu kanclerskiego. Jedynie forma tego opisu mogła mieć swoją wymowę. — Wprowadzający bowiem prez. Hache do gmachu urzędnicy niemieckiego M. S. Z.'u oraz adiutanci kanclerza wymienieni byli w nim z wszystkimi tytułami wojskowymi i służbowymi, podczas gdy przedstawiciele istniejącego jeszcze wówczas formalnie państwa czeskiego

określani byli jedynie jako „Hacha i Chvalkowski".

W innym miejscu w półurzędowym tym komunikacie nazywani byli jako „panowie z Pragi" (Prager Herren).

Deszcz padał ciągle z zachmurzonego i zamglonego nieba. Wzdłuż całej niemal Wilhelmstrasse świeciły rzędy okien ministerialnych. W kancelarii kanclerza, oraz w Ministerium Spraw Zagranicznych i Propagandy czuwali na swych posterunkach wszyscy urzędnicy. A w tym samym czasie w kilku miastach nadgranicznych dokonywana już była okupacja niemiecka. — Liczne inne dywizje przygotowywały się do zarządzonego wymarszu o świcie.

Wreszcie po godzinie 4-ej nad ranem konferencja była zakończona podpisaniem protokółu, którego treść podał w dwie godziny później przez radio do wiadomości publicznej sam min. Goebbels. Ponad tę jednak suchą i krótką, ale jakże wymowną treść protokółu końcowego, nic więcej nie zostało podane na zewnątrz.

Były prezydent byłego państwa czeskiego powrócił do hotelu. Przed jego wejściem postawione zostały posterunki honorowe,

nie powiewała jednak flaga czeska.

Nie powiewała ona jednak i przed kilku godzinami, podczas gdy dr. Emil Hacha był jeszcze urzędującą głową państwa czeskiego, które wówczas jeszcze formalnie istniało.

A w niewielkiej odległości od hotelu Adlon, w którym zatrzymał się dr. Hacha, na drugim końcu przybranej flagami hitlerowskimi „Unter den Linden" ponad maszty chorągwi i latarnie uliczne wznosił się migocąc w deszczu i poświacie neonów, pomnik Fryderyka II-go, który z małych szczątków bezwzględną swą polityką stworzył potęgę państwa pruskiego i którego popiersie znajduje się w gabinecie pracy kanclerza dzisiejszych Niemiec.

Następnego dnia rano do hotelowych apartamentów d-ra Hachy rozpoczęto wnosić stosy i bukiety kwiatów. Według informacji niemieckich, całv jego

pokój tonał w tej kwietnej dekoracji.

Na dworcu w chwili wyjazdu z Berlina przyniesiony został specjalny bukiet kwiatów: pochodził on od kanclerza Hitlera i przeznaczony był dla kilkunastoletniej córki byłego prezydenta byłej Czechosłowacji.

Cyfry, które mają swoją wymowę.

Niemcy posiadały obszaru i mieszkańców:

1937 r.: 471 tys. km² z 67,2 miln. ludności.

1938 r. - marzec: 555 tys. km² z 74 miln. ludności.

1938 r. - październik: 583 tys. km² z 78,7 miln. ludności.

1939 r. - marzec: 633 tys. km² z 85,5 miln. mieszkańców.

Niemieccy okupanci na ulicach Pragi.

Znany publicysta Ksawery Pruszyński zamieścił w „IKC" wrażenie z wjazdu Niemców do Pragi. Poniżej najcharakterystyczniejsze fragmenty tego artykułu:

Łazi to po całym mieście kupami, kolektywnie, zbiorowo, po dziesięciu, po pięciu. Śmielsi nawet po trzech. Ich kolor feldgrau wyraźnie się odcina na ulicy.

Oficerowie przystają przed sklepami z bogatą wystawą, oglądają złote zegarki, wspaniałe lisy, doskonałe czeskie obuwie. „So etwas!" (Coś takiego).

Gemeiny popędziły w porę

do koryta.

Na ulicach Pragi są wielkie bufety t. zw. automaty, gdzie za koronę i pół (t. zn. dziś za 12 groszy) otrzymuje się kawę z bitą śmietanką, wspaniałe sandwiche. Za 15 koron nażre się nawet Niemiec. Mają wiele do odrobienia! To też je to i je, przyssało się do stołów, nie odrywa zębisk od sznycla, zapija piwem, potem białą kawą, potem „noch a mal" piwem, potem oranżadą.

Czesi patrzą na to w tłumie pogardliwym spojrzeniem:

A to nie nażarte bestie!

Pewno: w domu u siebie takiego coś nie mieli i musieli do nich pójść najeść się...

Dobrze, że czołgi, które stadami obozują na ulicy, podtrzymują jeszcze autorytet zdobywców z Berlina. Wspaniałego wrażenia to przywarcie się do półmiska, to oblizywanie talerzy nie robi u rządnych zamożnych gospodarzy, jakimi są Czesi.

Zato pojadłszy nieco, już odrywa się to od stolika, wypełza znowu na trotuar, stuka obcasami, żeby przypadkiem nie przeszedł niespostrzeżony. Oczki błyszczą mu już inaczej. Policzki świecą są spiczasto, rusza się żwawiej, nie jak wtedy, gdy schodził z siedzenia motocyklu. Dumnym okiem patrzy na świat. Widać że

znowu mu się czegoś zachciewa.

Ale innego..

Spłakana, z czerwonymi oczyma, Czeszka (to widocznie z tego entuzjazmu) idzie smutnie trotuarem. Wspaniali rycerze przystępują do nowych zdobyczy:

— Darf ich Sie begleiten? Sind Sie alleine? (Mogę Pani towarzyszyć? Jest Pani sama?)

Najwytworniejsi, w słusznym poczuciu o wyższości języka francuskiego, ryzykują nawet: tudemoiselle.

Prostsi i konkretniejsi zapytują z dumną miną: „Was kostet die Liebe?" (Co kosztuje miłość?)

Widać, że wymowa nie leży w ich naturze, bo piękne słówka popierają zaraz odpowiednio zaborczymi rękoczynami.

Biedne Czeszki usuwają się jak mogą.

Tłum patrzy na to ponuro. Czeska policja udaje, że nie widzi.

Mój Boże! Pamiętam ile współczucia miałem dla tych samych Niemców, gdy Senegalczycy francuscy w Nadrenii czarnymi łapskami sięgali po jasnowłose dziewczęta niemieckie! Ile obrzydzenia, ile odrazy! A teraz ci z kolei uważają, że jeśli ich tu wpuszczono bez walki, to poto, żeby sobie podjedli i poigrali z dziewczynami.

Oczywiście są do zanotowania niewątpliwe sukcesy erotyczne najeźdźców.

Wszystkie „rogówki" i „platynki", wszystkie podmalowane odpowiednio do zawodu

gejsze sfrunęły za skromną opłatą w ramiona „Uebermenschów"

i reprezentują tam w ich iluzji dziewczyny czeskie. Takie rzeczy były i będą wszędzie. I w Nadrenii można było spotkać niejedno niemieckie murzyniątko, w dowód, że nie wszystkie Gretchen zdołały przezwyciężyć w sobie apetyt na integralnych brunetów.

Gdy kolumny samochodów przejeżdżały przez wsie czeskie, poprzedzał je herold na motocyklu, głosząc, że jadą prawą stroną (tylko w Pradze była jeszcze wtedy zachowana lewa).

Chłopi patrzyli ponuro,

ale okiem uważnym, bardzo uważnym na uzbrojenie.

Na widok armat niejeden podobno mówił: „I to oni nazywają armatami? To u nich są armaty? To myśmy mieli armaty!" — poczym klęli, klęli, potwornie klęli...

WACŁAW GĄSIOROWSKI

PANI WALEWSKA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z EPOKI NAPOLEOŃSKIEJ

40) (Ciąg dalszy).

Sędziwa księżna Ossolińska dowiedziała się od cesarza, że jej do twarzy w żółtawym kolorze, — młodziutką, a piękną Tomaszowę Łubieńską spotkało zapytanie, czy jej syn dawno służy w wojsku, korpulentna pani Wojczyńska usłyszała komplement, że musi lekko tańczyć, jasnowłosej pani Sobolewskiej cesarz oświadczył wprost, że tylko ciemne blondynki mogą pretendować do tytułu piękności, księżna Dominikowa Radziwiłłowa, obsypana pudrem na dawną modę, miała zaszczyt z cesarskich ust przekonać się, że ma niezmiernie świeżą cerę...

Wybicki pocił się, Poniatowski mienił się kolorami, — Talleyrand krzywił się pociesznie, a tu dziwolągi rosły wzmagały się, padały na prawo i na lewo.

Cesarz nie zwracał uwagi na podpowiadane słowa, na wymieniane głośno nazwiska — szedł coraz prędzej, pomijał bez ceremonji niektóre damy i zbliżał się ku miejscu, gdzie prawie w samym końcu sali, w pobliżu Aleksandrowej Potockiej stała z głową pochyloną, pani Walewska.

Każdy ruch, każde odezwanie się Napoleona świadczyły, ze co prędzej chce skończyć nudną ceremonję, że ani myśli liczyć się ze względami towarzyskimi, że i tu rozkazywać przyszedł, a nie ulegać jakimś formom czy zwyczajom.

Po wyrzuceniu jeszcze kilkunastu wyrazów, które kłaniające się damy nieomal o odrętwienie przyprawiły — cesarz z lekkim odcieniem zadowolenia zatrzymał się przed spowitą aksamitami, łunami brylantów bijącą panią Aleksandrową Potocką, słynną z wdzięku pod popularnem swem nazwiskiem panieńskiem Anetki Tyszkiewiczówny.

— Będzie pani tańczyła ze mną kadryla! — rzekł oschle Bonaparte, spoglądając wciąż ku miejscu, — gdzie stała szambelanowa.

Anetka podniosła zlekka swe ciemne, wyraziste oczy i odrzekła z powabnym uśmiechem:

— Niewymownie wdzięczna za ten zaszczyt, sire!...

Na dźwięk głosu pani Aleksandrowej — Napoleon teraz dopiero zwrócił się ku niej, obrzucił jednem spojrzeniem całą jej wytworną, a pełną niezaprzeczonego powabu postać.

— Bardzo zajmująco pani wygląda.

— Sire!...

— Jestem w stanie wywrzeć wrażenie!...

— Najjaśniejszy panie, tam, gdzie ty stanisz!...

— Patrząc na panią, trzeba uwierzyć w piękność Polski! — Tak, tu można dopiero ponieść porażkę!

— Sire — odparła bez wahania pani Aleksandrowa — twojem przeznaczeniem jest zwyciężać!

Napoleon skrzywił się nieznacznie i zagadnął raptownie:

— Jakże pani chowają się dzieci? — zaczem, nie czekając na odpowiedź, skinął na Talleyranda, aby mu podał szklankę limonjady i nawiązał rozmowę z Wybickim.

W trakcie tej niefortunnej konwersacji z panią Aleksandrową — Duroc odłączył się od orszaku cesarskiego i zbliżył się do pani Walewskiej.

— Pani pozwoli się powitać?

— Pan marszałek! — wyjąkała zarumieniona szambelanowa.

— Nie wiem doprawdy, jak mam wyrazić wdzięczność... że pani nie odmówiła zaproszeniu...

Porucznik Bertrand, stojący obok szambelanowej, odsunął się z uszanowaniem.

Księżna Jabłonowska i pan Anastazy zbliżyli się, szukając wzrokiem Duroca, aby go powitać, lecz marszałek oka nie spuszczał z pani Walewskiej.

— Poczytywaliśmy sobie za obowiązek — pan de Perigord książę Benewentu był łaskaw...

— Spełnił tylko otrzymane polecenie! Wszak pani nie wątpi, że komu innemu zależało tu na jej obecności?

— Nie wiem — nie rozumiem!

— Będzie pani miała sposobność przekonać się... Czy wolno prosić panią o wyświadczenie mi zaszczytu przetańczenia ze mną kontredansa?...

— Niezmiernie obowiązana za honor... lecz, panie marszałku... właśnie mam tancerza... przyrzekłam już porucznikowi Bertrandowi...

Duroc spojrzał ku porucznikowi i uśmiechnął się filuternie.

— Ach! Jeżeli tak... Więc pozwoli pani, abym był pierwszym po kawalerze Bertrandzie?

— Niezawodnie, panie marszałku! — rzekła pani Walewska, nie ukrywając prawie zadowolenia z tak zręcznego uchylenia się od tańca z marszałkiem, a co ważniejsze, od słuchania drażniących ją półsłówek.

Duroc teraz dopiero zwrócił się do pana Anastazego i księżnej Jabłonowskiej — wycedził kilka uprzejmych frazesów i zagadał o świetności balu.

Księżna, którą rozmowa bratowej z marszałkiem do głębi poruszyła, czuła się powołaną do załagodzenia odprawy danej Durocowi.

— Niezmiernie, nieskończenie żałujemy! Ale to się tak stało! — Marie, naturalnie mimo całej chęci, nie mogła cofnąć danego przyrzenia kawalerowi Bertrand!...

Marszałek uśmiechnął się sarkastycznie.

— Jak na spóźnionego dostąpiłem i tak wielkiej łaski — mam drugie miejsce!...

— Zawsze to krępuje! Czy kawaler Bertrand jest znanym panu marszałkowi?

— Owszem, bardzo zdolny oficer, służbista — ma przyszłość przed sobą — ma!...

— Słówko jedno! — wmieszał się pan Anastazy, który po kilkakroć już próbował się odezwać.

— Proszę pana, panie szambelanie!...

— Czy... panie marszałku, przedstawienia zostały już ukończone?

Duroc spojrzał ku miejscu, gdzie cesarz właśnie był rozmawiał z Wybickim.

— Tak sądzę! Najjaśniejszy pan jest zmęczonym! Boć to nuży!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marzec
23
Czwartek

Dziś: M. B. Bol. Jutro: Gabriela
Pojutrze: Zwiast. N. M. P.

Z wierszy Czytelników.

Narodowi Czeskiemu.

Polak dziś z tobą współczuje,
o, biedny Czeski Narodzie!...
Napewno teraz żałujesz,
że z Polską nie żyłeś w zgodzie...

Żadna na świecie potęga
ruszyć by Ciebie nie śmiała,
a w wspólnej pracy przysięga
dzisiaj by triumfowała.

Straciłeś wolność ojczyzny,
goryczy pełna Twa mowa.
Któż zgoił ran serca blizny?
Któż Ci wierności dochował?

Jakże Ci bardzo współczuję,
bratni Słowiański Narodzie,
że wróg Twą ziemię zajmuje,
że rządzi w Hradczańskim Grodzie...

Niechże się więcej nie wadzą
wolne słowiańskie narody,
lecz dłonie sobie podadzą
zgodnie, by bronić swobody!...

Stanisław Wilczyński,
Auboué (M. et M.)

Echa Dnia

★ Hitler przez akcję swoją chce nietylko zastraszyć mężów stanu. Jeszcze bardziej pragnie, aby akcja jego zatrwożyła przeciętnego obywatela we Francji, w Anglii czy Polsce. Ludzi ma ogarnąć blady strach przed potęgą niemiecką...

Zawiódł się p. Hitler o ile rozchodzi się o Francuzów i Anglików. Zawiódł się także na Polakach!

Zaledwie nad Pragą zapanowała swastyka, gdy w niedzielnym numerze mogliśmy zamieścić „Odpowiedź robotnika polskiego". Pan Piotr Makuch z Marles les Mines, chwycił ciężką od pracy ręką za pióro i napisał m. in.:

„Na polskiej granicy żołnierz polski stoi,
chociaż mu zagrażasz, ciebie się nie boi".
„Polak do obrony jest przyszykowany,
by swojej Ojczyzny bronić przed Germanem"
Każdy Polak zdrowy już w żyłach swych czuje,
jak mu się krew jego na szwaba gotuje".

Tak jak napisał p. Makuch czują wszyscy wychodźcy polscy. Doceniają niebezpieczeństwo, lecz strachu w ich duszach nie ma przed Niemcami.

Nie inaczej jest w Polsce. Warszawski korespondent dziennika angielskiego „Daily Telegraph" doniósł swemu dziennikowi:

— „Odruch narodu polskiego wobec wydarzeń ostatnich dni może być tylko określony jako wspaniały. Wszędzie panuje silne zdecydowanie spojrzenia w twarz rzeczywistości, tak jak w r. 1920, gdy armia sowiecka stała u bram Warszawy.

Polska dokonała wyboru. Wypełni swój podpis wobec Francji i Rumunii. Armia polska jest potężną siłą, z którą trzeba się liczyć. Wiedzą o tym Niemcy".

Jaki jest odruch przeciętnego „szarego człowieka" w Polsce, odmalowuje tak „Wieczór Warszawski":

„Kogo się spotka — kobieta czy mężczyzna, żołnierz czy cywilny, stary czy młody, już nie mówią: — U nas byłoby to niemożliwe. — Tych słów, których podkładem jest opieranie się na innych, nie słychać. Mówi się: — Ja bym tego nie zrobił! Zginąłbym raczej. — na armaty poszłabym! — Broń oddać?! — uśmiecha się młody chłopak.

A żołnierze jak zwykle nie lubią mówić, tylko im się oczy świecą, jak wilkom. Gotuje się i kłębi w każdym jego własny zapał do poświęceń, wznosi się wiara w niezniszczalność naszą. Cudze nieszczęścia nie osłabią nikogo, lecz wszystkie siły wyzwolą i tworzą chwilę, w której można by „zestrzelić myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy", chwilę, która pozwala nieułękłym okiem spojrzeć w ciemny mrok przyszłości".

Jeżeli więc idzie o naród polski, p. Hitler się przeliczył sądząc, że zwątpienie ogarnie dusze nasze. Nie zapominamy coprawda o okresie niewoli, pamiętamy jednak także, że w historii naszej figurują zwycięstwa na Psiem Polu i pod Grunwaldem i, że Hohenzollern klęczał przed królem polskim na Wawelu!...

Położenie jest poważne, lecz strachu w narodzie polskim nie ma!

SPORT.

Polska — Wychodztwo w piłce nożnej!

WARSZAWA, 22. 3. — Postanowiono, iż w ramach III Igrzysk Emigracyjnych odbędzie się w Katowicach spotkanie piłkarskie między reprezentacją Polski a reprezentacją Wychodztwa.

Boks Warszawa—Rzym 8:8.

Warszawa, 22. 3. — Odbyło się tu wczoraj spotkanie bokserskie Warszawa — Rzym, zakończone wynikiem remisowym 8:8. — Ponieważ drużyna Rzymu była właściwie reprezentacją Włoch, którą Polska pokonała 10:6 ub. niedzieli w Poznaniu, wynik jest sukcesem Warszawy.

Persil
(Patrz na ostatnej stronie)

Plan zaludnienia wsi francuskiej przez cudzoziemców.

Z 5 milionów hektarów ziemi leżącej odłogiem, można natychmiast oddać pod uprawę conajmniej 500.000 hektarów.

W związku z licznymi ostrzeżeniami na skutek spadku urodzin we Francji, premier Daladier powołał do życia specjalny komitet, który ma na celu opracowanie planu zapobieżenia spadkowi liczby ludności. Komitet ten odbył pierwsze posiedzenie w poniedziałek.

W jakim kierunku pójdą prace komitetu, który jest stałym organizmem doradczym przy prezydium rady ministrów? Otóż, dekret powołujący do życia komitet, wyznaczył z miejsca program jego prac. Program ten jest następujący:

Popieranie licznych rodzin; zaludnienie wsi francuskiej, usunięcie z miast nadmiaru ludności, włączenie pewnych kategoryj cudzoziemców do ludności francuskiej.

Takie cele stawia dekret komitetowi, istniejącemu przy prezydium rady ministrów. Na posiedzeniu komitetu poszczególni członkowie, składający się z ludzi fachowych przedłożyli odpowiednie raporty, na mocy których

w ciągu najbliższych dwóch miesięcy będą opracowane teksty odpowiednich dekretów rządowych.

Wśród zarządzeń, jakie zamierza zaproponować rządowi komitet doradczy dla spraw ludnościowych, przewiduje się przede wszystkim **podwyżkę dodatków rodzinnych dla robotników rolnych** i przyznanie tej podwyżki wszystkim robotnikom i małorolnym. W dalszym ciągu przewiduje się powołanie do życia instytucji, która będzie udzielała

pożyczek dla młodych małżeństw,

zawieranych na wsi. Pożyczki te, które mają być przeznaczone na utworzenie gospodarstw rolnych przez nowożeńców, będą finansowane częściowo przez instytucje kredytu rolnego.

Jeden z raportów przewiduje oddanie pod uprawę ziem leżących odłogiem. Zdaniem sprawozdawcy komitetu doradczego dla spraw ludnościowych, z 5 milionów hektarów ziem, leżących odłogiem we Francji,

pół miliona hektarów ziemi należałoby oddać natychmiast pod uprawę.

Są to ziemie, które posiadają zdolność do natychmiastowej wytwórczości, bez wielkich wstępnych przygotowań. W tym celu projekt przewiduje kolonizację ludności miejskiej na wsi.

W związku z tym zagadnieniem, sprawozdawca komitetu proponuje

wprowadzenie zmian do ustawy o obywatelstwie i naturalizacji i powzięcie odpowiednich zarządzeń w celu ułatwienia osadnictwa pożądanym imigrantom na roli francuskiej.

Sprawozdawca jest zdania, że wymieniony wyżej sposób będzie jednym z najlepszych środków asymilacji cudzoziemców tej kategorii, którą Francja pragnie zachować.

Komitet w dalszym ciągu przygotowuje projekt dekretu dotyczącego sprawy dziedziczenia. Ustawa bowiem będzie zezwalała dorosłym dzieciom rolników na potrącenie sobie odpowiednich sum tytułem zarobków przy obliczaniu spadku. Sumy te będą wyłączone od podatku spadkowego.

W wyniku prac komitetu doradczego będzie zresztą wprowadzonych wiele innych ustaw i dekretów. Wprowadzi się bowiem nowe zaostrzenia kar za zbrodnie przeciw macierzyństwu, uregulowanie zarobków rodzinnych na wsi,

zmianę ustawy o dziedziczeniu i t. d.

Z komitetem doradczym współpracują zainteresowane ministerstwa, to jest ministerstwo rolnictwa, spraw wewnętrznych i ministerstwo sprawiedliwości.

* * *

Najbardziej interesującym w powyższym projekcie jest to, że pragnie się ułatwić osadnictwo cudzoziemców na roli francuskiej. Osadnictwo dobrze zorganizowane przyniosłoby wielkie korzyści dla wsi francuskiej. Niedawno ogłoszona praca pp. profesorów Demangeon i Mauco, wskazuje bowiem, że obecność cudzoziemców na wsi jest dobrodziejstwem dla Francji.

Przypuszczać należy, że obecnie, gdy rząd rozporządza nadzwyczajnymi pełnomocnictwami, w ustawodawstwie dotyczącym cudzoziemców mogą zajść bardzo głębokie zmiany.

Położenie ochotników obywateli polskich z b. hiszpańskiej Brygady Międzynarodowej.

Otrzymaliśmy odpis memoriału, wysłanego przez b. ochotników Brygady Międzynarodowej, obywateli polskich, do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie z prośbą,

by nie pozbawiano obywatelstwa b. ochotników;

by otrzymali z konsulatów potrzebne dokumenty, odnowione wizy na powrót do kraju;

by nikogo z nich nie narażono na represje.

Memoriał powołuje się na fakt, że rządy Francji, Łotwy, Finlandii i Belgii zniosły wszelkie ograniczenia represyjne w stosunku do swych obywateli - ochotników hiszpańskiej armii republikańskiej.

Położenie b. ochotników jest dziś trudne, a przy tym nie można im odmawiać szacunku, gdyż złożyli dowody gotowości poniesienia ofiary krwi za swoje przekonania.

Chociaż ze względów zasadniczych byliśmy przeciwni udziałowi ochotników cudzoziemskich po jednej i po drugiej stronie w hiszpańskiej wojnie domowej, to jednak uważamy za rzecz słuszną, aby Polska poszła za przykładem Francji i kilku innych krajów i nie zastosowała wobec b. ochotników obywateli polskich ani ograniczeń ani zarządzeń represyjnych.

Zgon pioniera francuskiego lotnictwa.

Paryż, 22. 3. — Zmarł przemysłowiec inż. Breguet, jeden z pionierów francuskiego lotnictwa i znany konstruktor samolotów.

Głosy Czytelników.

Tow. Polek im. Marii Leszczyńskiej z Auberchicourt nadesłało nam jeszcze jeden list w obronie i z uznaniem dla pani Musielakowej, donosząc, że pani Musielakowa nigdy do rozbicia Kasy Pośmiertnej nie dążyła, tylko pracowała dla jej ulepszenia.

* * *

Od Red. — Zarzut w tej sprawie zniosła pani Musielakowej jak wiadomo pewna korespondencja na co zamieściliśmy już odpowiedź prostującą z Masny. Jest to dowód, że udzielamy głosu jednej i drugiej stronie. Nie możemy jednak 10 razy prostować jednej i tej samej rzeczy.

Bardzo to chwalebne, że Tow. Polek im. Marii Leszczyńskiej tak współczuje z panią Musielakową i nie chce, aby najmniejsze błędne twierdzenie o niej ogłoszono. Atoli tak samo nie wolno krzywdzić pani Konopczyńskiej i innych działaczek. Jeżeli Polki z Auberchicourt są tak wrażliwe na krzywdę wyrządzoną, to spodziewamy się, że teraz ujmą się także za naprawdę ciężko przez „Wiarusa Polskiego" pokrzywdzoną panią Konopczyńską i jej towarzyszkami z Głównego Zarządu.

„Wiarus Polski" ogłosił przecież przeciw tym zasłużonym Polkom w kilku artykułach najcięższe zarzuty ubliżające ich czci. **Wykazało się, że zarzuty te są nieprawdziwe.** Należy więc potępiać każdą krzywdę. Pozatym Okręg V. ogłosił protest zarzucający pani Konopczyńskiej i jej towarzyszkom, że podpisały „paszkwil".

To jest również nieprawdą i krzywdą, bo to co one podpisały jest świętą prawdą, a nie paszkwilem. Prawdę tę przed każdym sądem państwowym czy obywatelskim udowodnić można. Zresztą ogłosiliśmy dokładnie, co pisali „Wiarus Polski" i „Dziennik Ludowy". Nazywając więc oświadczenie działaczy społecznych „paszkwilem", „Wiarus Polski" wie, że głosi najoczywistszą nieprawdę i śmieje się chyba do rozpuku z tych, którzy się na taką nieprawdę schwycić dadzą.

Śmieje się z pewnością najwięcej p. Wł. Budzyński, który przecież razem z towarzyszem Pałką od „Dziennika Ludowego" robił w Vieux Conde „konsolidację". Gdzie byłoby dziś Wychodźtwo, gdyby było poszło na taką konsolidację i gdyby działacze społeczni nie byli przeciw takiej robocie zaprotestowali?

W kilku gminach na Północy, w których rządzą komuniści, niektórzy Polacy chętnie wybaczają p. Budzyńskiemu jego robotę przeciw organizacjom polskim, bo komuniści tę robotę chętnie widzą. Ale Wychodźtwo nie może się stosować do takich wyjątkowych stosunków i należy się uznanie tym rodakom i rodaczkom, którzy umieli w najcięższej chwili obrać drogę obowiązku i nie chcieli palić „Panu Bogu świeczki a diabłu ogarka".

Za to należy się im cześć i uznanie a w szczególności także pani Konopczyńskiej, której tak samo krzywdy nie wolno robić jak pani Musielakowej.

Precz więc z zawziętością jednych przeciw drugim! Sprawiedliwość trzeba oddać wszystkim, a nietylko jednej stronie!

Polski Dom Zdrowia
Dr. Henryk Łyziński
LENS — 12, rue de la Paix, — Tel.: 4.94.
przyjmuje codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od godziny 2-giej do 6-tej wieczorem.
(32 st.)

Po co ten krzyk?

„Wiarus Polski" zamieścił przed kilku dniami „list czytelnika" tej treści:

Z powodu haniebnej krytyki Waszego pisma przez „Narodowca", porzucamy to pismo, bo tylko robi zamieszanie na wychodźtwie.

Proszę mi wysyłać Waszą gazetę i mandat oraz podaję Wam jeszcze abonenta.

Z poważaniem
ŻMUDA,
z La Combelle p. Auzat sur Allier.

W La Combelle dzielnym roznosicielem „Narodowca" jest jednak pan Jan Gołębiowski, który jak dobry ojciec zna wszystkie swoje „gazetowe" dzieci. I oto natychmiast pisze nam p. Gołębiowski:

— **„Pan Żmuda nie był nigdy czytelnikiem „Narodowca"**, popierał za to pismo p. Golde, „Dziennik Ludowy".

* * *

Każdy się więc zapyta: po co „Wiarus Polski" z p. Żmudą robią taki krzyk? I tak jest przecież znana sympatia (ze zrozumiałych powodów) wielu byłych zwolenników „Dziennika" do „Wiarusa". Gdy przyjaciele się łączą — niech się więc „Narodowcem" nie zastawiają!

Rząd wezwał pracodawców do przyjęcia wszystkich zwolnionych z powodu strejków listopadowych.

Paryż 22. 3. — Premier Daladier odbył konferencję z ministrem pracy w sprawie położenia robotników zwolnionych z powodu strejków listopadowych i nieprzyjętych jeszcze do pracy. Minister pracy wezwał do siebie prezesa związku pracodawców i oświadczył mu, że wobec ciężkiego położenia międzynarodowego należy wpłynąć na pracodawców, by jaknajprędzej przyjęli do pracy wszystkich robotników, zwolnionych z pracy na skutek strejków listopadowych.

Bezrobotni będą musieli pracować dla obrony narodowej.

Jeden z ogłoszonych dekretów przewiduje, że bezrobotni, pobierający zasiłki, są zobowiązani przyjąć wskazaną im pracę w zakładach, pracujących na rzecz obrony narodowej, bez względu na miejsce, gdzie znajduje się dany zakład. Zatrudnieni bezrobotni będą otrzymywać zarobki, płacone w danej miejscowości i odpowiednim zawodzie.

Bezrobotny, który odmówi przyjęcia zaofiarowanej mu pracy, będzie pozbawiony zasiłków na przeciąg jednego roku.

Minister marynarki zamówił cztery statki wojenne.

Paryż 22. 3. — Minister marynarki wojennej p. Campinchi podpisał zamówienie na cztery nowe statki wojenne, o ogólnej pojemności 74,000 ton.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 22. 3. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się w dniu wczorajszym jak następuje:

Funt szterling	176.85
Dolar	37.75
Belga	6.35

Złoty polski. — Banki sprzedawały banknoty złotowe po cenie od 518 do 558 franków za 100 złotych. Banknoty 500 złotowe sprzedawano po 518 franków za 100 złotych. Banknoty drobniejsze sprzedawano po cenie od 530 do 558 franków za 100 złotych, zależnie od banknotu. Najdroższe były banknoty 20-złotowe, które sprzedawano po cenie 5.58 franków za 1 złotego.

Przy przekazach pocztowych i rozrachunkach międzypaństwowych, płacono za 100 złotych 716 franków.

Przyczyny oporu Belgii przeciw zawarciu umowy ubezpieczeniowej z Polską.

Trudności finansowe i ciężkie przesilenie wewnętrzne.

Polska wstrzyma wysyłanie emigrantów do czasu zawarcia umowy ubezpieczeniowej.

Bruksela. — Trudności finansowe Belgii i ostatnie trudności w polityce wewnętrznej powodują, iż sprawa rent górniczych uległa znów odroczeniu. Mimo, iż według posiadanych przez nas informacyj jeden z poprzednich ministrów belgijskich złożył przedstawicielom Polski w Brukseli zapewnienie, że **przyznanie słusznych rent polskim emigrantom** leży mu na sercu i napewno to przeprowadzi w parlamencie, sprawa ta nie posunęła się o krok naprzód. Wspomniany minister belgijski podał się później do dymisji, a jego następca zobowiązań tych na siebie nie przejął.

Jaką jest reakcja sfer oficjalnych polskich na brak umowy ubezpieczeniowej polsko - belgijskiej?

Rząd polski wyczerpał już wszystkie argumenty natury prawnej, które przyznają słuszność jego stanowisku. Górnicy polscy powinni być zrównani w prawach z górnikami belgijskimi. Strona przeciwna broni się już nie tyle argumentem, że między Polską i Belgią nie została zawarta umowa ubezpieczeniowa, ile poprostu oświadczeniem, że Belgia nie ma na ten cel pieniędzy.

Czy rząd polski posiada w swych rękach środki które spowodują zmianę stosunku władz belgijskich?

Jak się dowiadujemy ze źródeł bardzo pewnych, w **Warszawie postanowiono nie wysyłać polskich górników do Belgii do czasu, dopóki państwo to nie podpisze z Polską umowy ubezpieczeniowej,** zapewniającej nietylko nowym, lecz i starym emigrantom te same prawa, które posiadają górnicy belgijscy.

Czy braną jest obecnie pod uwagę możliwość sprowadzenia górników do kopalń belgijskich z zagranicy?

Możliwość ta była już braną pod uwagę kilkakrotnie w roku ubiegłym, lecz wypadki polityczne, rozgrywające się w Europie Środkowej i nad Morzem Śródziemnym, spowodowały pogorszenie się sytuacji gospodarczej Belgii. W rezultacie **projekt sprowadzenia robotników obcych z zagranicy został nietyle odrzucony, ile przełożony na czas późniejszy.**

Czy jednak Belgia zwróci się po tych robotników do Polski?

W krajach, które dostarczały do chwili obecnej swych robotników Belgii, sytuacja polityczna uległa wielkim zmianom. Obok Polski były to: Czechosłowacja, Węgry i Jugosławia.

Czechosłowacja znikła z karty europejskiej. Siłę roboczą tego kraju pochłonie teraz przemysł niemiecki. Węgrzy już w roku ubiegłym kierowani byli do Niemiec. Emigracja z Jugosławii uległa w ostatnich czasach zupełnemu zatrzymaniu.

Belgia znajdzie się w trudnej sytuacji, gdy zechce sprowadzić z zagranicy robotników. Dlatego też jest możliwym, że zmuszoną zostanie do zawarcia umowy ubezpieczeniowej. Przemawia za tem także i to, że owe ciężary finansowe, które przypadną na skarb państwa, w związku z wypłacaniem rent polskim górnikom, nie są znów tak specjalnie wysokie. **W pierwszych latach ogólna wysokość rent nie przekroczy miliona franków.** W następnych zaś wyniosą około 2 milionów fr. rocznie. Suma ta, wobec korzyści, jaką przynoszą gospodarce belgijskiej polscy górnicy, jest nie wielką.

Jak już jednak podkreśliliśmy, obecna sytuacja gospodarcza nie wskazuje, ażeby Belgia mogła teraz zwrócić się po siłę roboczą zagranicę.

* * *

Zwraca uwagę również stosunek władz belgijskich do polskiego Wychodźtwa. Trudności robione polskiemu Wychodźtwu w naturalizacji, przenoszeniu się do innych zawodów i kształceniu dzieci polskich w szkołach belgijskich, po ukończeniu których nie mogą one znaleźć pracy poza kopalnią, wskazują, iż **rząd belgijski nadal uważa emigrację polską za przejściową.** Jest to o tyle zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż **Belgia posiada na swym obszarze największe zaludnienie w Europie.** To powoduje, iż ze strony władz belgijskich nie jest czynioną żadna presja mająca na celu wynarodowienie naszego Wychodźtwa. Nawet wprost przeciwnie, władze belgijskie życzliwie się odnoszą do wszystkich naszych organizacyj narodowych, pracujących nad utrzymaniem charakteru polskiego Wychodźtwa. O ile np. przed kilku laty robione były próby wynarodowienia, zwłaszcza w Limburgii, dziś należy to już do przeszłości.

Vir.

ZŁOTE POLSKIE
i wszelkie inne waluty kupujcie tylko u Banku, a pewni będziecie, iż otrzymacie je po najkorzystniejszym kursie
Po zakup złotych po najtaniej cenie zwracajcie się lub piszcie po polsku — to
BANQUE M. ROY
31, Rue de Lille, LENS (P. de C.)
Na życzenie wysyłka złotych do Polski.

CO PISAŁ

„Narodowiec" przed 25 laty?

22 marca 1914 r.

Dodatek dla Polek. — Wprowadzamy go z dniem dzisiejszym „Narodowiec" p. t.: „Polka na Obczyźnie" dlatego, że „Polki nasze tak gorąco wzięły się do pracy i coraz żywszy biorą udział w życiu publicznym".

Jako jeden z obowiązków Matki - Polki wymienia się:

— „Strzec czystości i poprawności ojczystej mowy, starać się zamieniać ją w „drogocenne złoto" i „spiż niespożyty" jest to obowiązkiem każdego, a pierwszeństwo w tym mają kobiety, matki polskie, które pierwszym słowem przemawiają do dzieci swoich i pierwszą nad ich kołyską nucą piosenkę. Świętym zadaniem kobiet-matek jest wpajać w dzieci miłość i cześć dla rodzinnej mowy".

Wypadki moabickie nie schodzą z łamów prasy. Niemcy usiłują winę za nie spędzić na Polaków, lecz wszystkie okoliczności potwierdzają, iż chciano zademonstrować ze strony niemieckiej, że dzieci, przygotowane w języku polskim, do uroczystej pierwszej Komunii św. nie będą dopuszczane.

Warszawa zareagowała żywo na zajścia w Moabicie. 120 studentów udało się przed konsulat niemiecki, w którym okna wybito kamieniami. Wznoszono okrzyki: „Precz z hakatystami" — „Precz z dręczycielami dzieci polskich". Kilku studentów aresztowano.

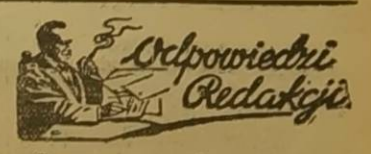

Sprawa pracy odznaczonego.

J. H. — Odznaczeni medalami wojskowymi mają niewątpliwie pierwszeństwo w uzyskaniu pracy zakładach państwowych. Niech Pan napisze do ministerstwa wojny — Warszawa Pologne i poda wszystkie odznaczenia które uzyskał Pan podczas wojny polsko - bolszewickiej. — (845).

Wysyłka pieniędzy listem do Polski.

J. M. Boulay. — Lakową pieczęć na list pieniężny może przyłożyć także Pański pracodawca, jeśli pieczęć taką posiada. Paszport wydany w 1936 roku jest już nieważny. Trzeba go odnowić. Zażądać od konsulatu formularza rejestracyjnego i wypełnić odpowiednio, po czym wysłać z powrotem. Podać numer książeczki wojskowej i zażądać poświadczenia, że Pan zgłosił rejestrację wojskową w konsulacie. Zaświadczenie takie wypisuje także konsulat w odpowiednich rubrykach książeczki wojskowej. — (846).

Kupno banknotów złotowych.

T. W. — Kurs banknotów waha się obecnie około 530 franków za 100 złotych. Po tej cenie sprzeda Panu banknoty każda firma ogłaszająca w „Narodowcu", że sprzedaje złote polskie. — (847).

Rozwiązanie małżeństwa z 1929 roku.

Czytelnik. — W zasadzie małżeństwo, zawarte w Polsce w kościele jest nierozerwalne i sądy francuskie nie udzielą rozwodu, gdyż w tych wypadkach stosują one ustawę taką jaką obowiązuje w kraju pochodzenia cudzoziemca. Wypadek Pański jest jednak wyjątkowy i sądzimy, że władze kościelne mogłyby przychylić się do Pańskiego wniosku. Napisać do Rektora Misji Polskiej 263 bis rue St. Honore Paris. — (848).

Paszport i karta.

Stały Czytelnik z Doubs. — Lepiej paszport wyrobić obecnie, gdyż zmiana karty nastąpić powinna dopiero w czerwcu. Władze mogą zażądać od Pana ważnego paszportu przy odnawianiu karty. (868).

Wzory trykotów.

J. Coubs le Ville. — Życzone wzory i podręczniki nabędzie Pani w księgarni Gebethnera i Wolffa Paris 123, Bld St. Germain. (869).

Rower motorowy.

J. M. — Wyjeżdżając na stałe do Polski można zabrać z sobą rower motorowy. W celu uniknięcia opłaty celnej trzeba jednak wystarać się przed wyjazdem o odpowiednie zaświadczenie z konsulatu. (865).

Zmiana karty gospodyni.

Czytelnik z Bouligny. — Niech pracodawca, może być także hotelarz wystawi świadectwo, że gospodyni pracuje u niego. Świadectwo trzeba zatwierdzić w komisariacie policji. Na tej podstawie otrzyma ona zmianę karty, która była wystawiona na trzy lata. (866)

Adres p. Wacława Gąsiorowskiego.

Czytelnik. — Życzony adres brzmi: Pan Wacław Gąsiorowski, Skolimów pod Warszawą — Pologne.

W sprawie książeczki pensyjnej zwrócić się do konsulatu z prośbą o interwencję. Renta inwalidzka stała powinna wynosić 510 fr. miesięcznie.

Wyrok musi być wykonany. Jeśli wyrok sądowy odebrał matce prawo opieki nad dziećmi, w razie gdyby skazana nie chciała dzieci oddać dobrowolnie, wysłać po dzieci policjanta z komornikiem, któremu należy wręczyć wyrok. Córka niepełnoletnia nie może w żadnym wypadku wstąpić w związek małżeński bez zezwolenia ojca. Pozwolenie matki, zwłaszcza pozbawionej praw przez sąd nie ma żadnego znaczenia. W razie powrotu do Polski będzie Pan musiał zabrać z sobą dzieci niepełnoletnie. — (870)

Świadectwo ubóstwa.

R. P. — Świadectwo ubóstwa powinna Panu nadesłać z Polski osoba, dla której paczka jest przeznaczona. Osoba ta otrzyma świadectwo ubóstwa w urzędzie gminnym w Polsce. — (871).

Sprawa waluty.

A. i P. Golcowie. — Narazie trudno przewidzieć kurs walut na przyszłość. W każdym razie obecny kurs franka jest bardzo korzystny dla francuskiego handlu zagranicznego. — (872).

Sprawa pomocy.

A. Rouvroy. — Radzimy zwrócić się do miejscowego księdza z prośbą o interwencję w celu odzyskania zajęcia. — (873).

Emigracja polska we Francji.

Czytelnik z Raismes. — Liczba Polaków zamieszkałych we Francji przekracza pół miliona. Emigracja włoska liczy przeszło 800.000 dusz. — (874).

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

Kradł, ażeby żonę otoczyć luksusem...

Przed sądem przysięgłych departamentu Pas de Calais odbył się ostatnio proces przeciw niejakiemu Radenne, kolejarzowi z Boulogne sur Mer, oskarżonemu o dokonanie licznych kradzieży, przesyłek i bagażów na dworcu kolejowym. Historia Radenna jest niezmiernie żałosna ze względu na jej tło obyczajowe. Z człowieka uczciwego, zrobił się pospolitym złodziejem, pod wpływem żony, która żądała, ażeby otoczył ją luksusem, którego zresztą nigdy nie miała dosyć.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Józef Radenne liczący obecnie lat 34, po wstąpieniu do służby kolejowej był bardzo dobrym pracownikiem, cieszącym się opinią uczciwego człowieka To też wkrótce powierzono mu pieczę nad magazynem kolejowym, w którym zamożni turyści angielscy składali swe bagaże. Przełożeni przepowiadali Ravennowi piękną karierę. Byłoby to prawdopodobnie nastąpiło gdyby nie kobieta...

Ravenne przed czterema laty poznał się z niejaką Odette Blomme, jedenaście lat starszą od niego, ale posiadającą niezwykły kunszt uwodzenia z czego zresztą była znana w wielu miastach na obu półkulach naszego globu. Życie tej kobiety, która stała się złym duchem Radenna i prawdopodobnie wielu innych mężczyzn, było niezmiernie bujne.

Odetta opuściła dom rodzicielski licząc 17 lat. Poślubiwszy pewnego mechanika porzuciła go wkrótce, by wyruszyć w świat jako chórzystka. Była w Paryżu, Londynie, Dakarze, dwukrotnie w Buenos Aires, pracowała w charakterze kelnerki na okrętach transoceanicznych. Do Boulogne przybyła po czteroletnim pobycie w Buenos - Aires w Argentynie, skąd przywiozła sobie wspaniałą sumkę w postaci 70.000 franków, za którą postawiła sobie willę, pod nazwą „Buenos - Aires."

Poślubiwszy kolejarza Radenne, zażądała luksusu. Biedny kolejarz pozostawała pod wpływem czaru, którego sztuką umiała doskonale władać awanturnica. Gdy nie wystarczały mu dochody miesięczne zaczął kraść. Znosił do domu najrozmaitsze przedmioty, które wieźli angielscy podróżni. Sprzedawał je różnego rodzaju handlarzom, w czym pomagał mu jego ojciec. Odecie wkrótce było „za ciasno" w Boulogne. Za małe to było dla niej miasto i zamieszkała w Lille, gdzie więcej można zażyć przyjemności i luksusu. Kolejarz godził się na to, wysyłał żonie do Lille pieniądze lub zawoził, odwiedzając ją raz w tygodniu.

W końcu kolejarzowi naprzykrzyło się to i postanowił zerwać. Wniósł skargę o rozwód, ale kradzieży nie zaprzestał, gdyż jak oświadczył przed sądem, potrzebne były mu pieniądze na koszta rozwodu. Odetta dowiedziawszy się o zamiarach męża, doniosła policji o jego kradzieżach.

Radenne został aresztowany. W toku śledztwa przyznał się do wszystkiego i z kolei Odetta znalazła się za kratkami. Przed sądem usiłowała zwalić całą winę na męża, tłumacząc się, że w rzeczywistości on sam dokonywał kradzieży.

Sąd stwierdził jednak, że Odetta wiedziała o tych kradzieżach i namawiała męża do dalszych złych czynów. W rezultacie sąd skazał kolejarza na 3 lata więzienia. Tę samą taryfę wymierzono także Odecie. Ojciec kolejarza, który również zasiadł na ławie oskarżonych obok syna i synowej, oskarżony o paserstwo, został uwolniony od winy i kary.

Związek Kolarzy Polskich we Francji.

KOMUNIKAT.

— Podaje się do wiadomości członków Związku, iż z powodu ustąpienia skarbnika Związku, p. Kukuryka, który został przeniesiony na inną placówkę, skład zarządu Związku Kolarzy Polskich we Francji jest następujący:

Prezes: Stanisław Pawlak, rue Debeaumont w Bully les Mines (P. de C.) — Sekretarz: Tadeusz Adamczak, 245, cite des Alouettes w Billy les Mines (P. de C.). — Skarbnik: Stanisław Ostojak, 25, rue du Stade w Lens (P. de C.)

We wszystkich sprawach dotyczących licencji kolarskich, należy się zwracać do skarbnika Związku. Wszelką inną korespondencję należy kierować na ręce sekretarza Związku, pod wyżej podanymi adresami.

Przypomina się, że wszyscy kolarze ubiegający się o licencje kolarską, w wieku powyżej lat 18, powinni przesłać:

starą licencję,
1 fotografię,
39.— frs. tytułem opłaty licencji i składki do Związku.

Kolarze w wieku do lat 18, powinni przesłać:

starą licencję,
1 fotografię,
27.— frs. tytułem opłaty licencji i składki do Związku.

Kolarze ubiegający się poraz pierwszy o licencję kolarską, powinni zwrócić się poprzednio po wymagany kwestionariusz, który po dokładnym i czytelnym wypełnieniu należy przesłać pod adresem skarbnika, dołączając do tego 2 fotografie (paszportowe), opłatę za licencję i składkę do Związku, według wyżej podanej taryfy oraz dodatkowo 3 frs. na koszta.

Zwracanie się w sprawach licencji kolarskich do innych instancyj, wpływa na opóźnienie w załatwieniu sprawy.

Zarząd Zw. Kół Polskich we Francji.

BULLY les MINES.

— Tow. św. Józefa odbchodzi w niedzielę, dnia 26-go marca swą rocznicę kościelną i święto Patrona. Msza św. na intencję Tow. i zmarłych członków o godzinie 8 45. Prosi się o liczny udział. Tow. prosimy o wysłanie sztandarów na mszę św.

W sobotę dnia 25-go marca jest sposobność do spowiedzi św. od godziny 5-tej. Dwaj polscy księża będą słuchali spowiedzi św.

Valentin będzie poddany badaniom lekarzy psychiatrów.

Gaston Valentin, który w sposób okrutny zamordował swą córkę w Calais i zwłoki zakopał w cieplarni ogrodu, poczem wyjechał do Belgii, będzie na wniosek obrony poddany badaniom lekarzy psychiatrów.

W tych dniach zapowiadano, że z polecenia władz śledczych odbędzie się w Calais odtworzenie sceny zbrodni. Jak donoszą pracownicy, odtworzenie to jest niemożliwe. Skoro bowiem Valentin przekroczyłby granicę francuską został by aresztowany przez miejscowe władze śledcze, które nie wydałyby już go sądom belgijskim. Tak bowiem każe prawo. Tymczasem prawo belgijskie nie pozwala na wydawanie swoich obywateli, sądom cudzoziemskim. Odtworzenie sceny zbrodni odpowiadałoby zaś wydaniu Valentina sądom francuskim.

HENIN LIETARD.

— **(Wiadomości parafialne dla Polaków w Comp. Durges).** — W Henin - Lietard i C'te Darcy nabożeństwo polskie odprawi ks. Misjonarz z Lille w kościele parafialnym św. Henryka, ulica Drocourt. Porządek nabożeństw jest następujący:

w sobotę rano 25-go marca msza św. o godzinie 7-mej i nauka, a potem spowiedź św. przez cały dzień, wieczorem nabożeństwo, śpiew i Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale i kazanie.

w niedzielę, dnia 26-go marca msza św. ze śpiewem i wspólna komunia św. o godzinie 7,30 wiecz.

Wszyscy Polacy proszeni są o liczny udział tak w nabożeństwach, jak i w spowiedzi wielkanocnej.

VI. Walny Zjazd delegatów Związku Katol. Stowarzyszenia Mężów Polskich we Francji w Lens, dnia 26. marca 1939.

Wszystkim towarzystwom związkowym podajemy niniejszym następujący **program Walnego Zjazdu:**

O godz. 10-ej: Msza św. na intencję Związku — w kościele polskim.

O godz. 13-ej: Obrady — na sali p. Staniewskiego (rue de Bethune).

1. Otwarcie Zjazdu i powitanie gości delegatów.
2. Odśpiewanie hymnu stow. kat.: „My chcemy Boga".
3. Stwierdzenie obecności.
4. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu.
5. Przemówienie gości i przedstawicieli.
6. Sprawozdanie Zarządu z rocznej działalności.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami.
8. Przemówienie Ks. Dyrektora Zw.
9. Wybór nowego Zarządu.
10. Referat Ks. Dr. Latuska.
11. Uchwalenie rezolucji i telegramów.
12. Wnioski.
13. Wolne głosy.
14. Zamknięcie Zjazdu i odśpiewanie hymnu: „Boże coś Polskę".

Delegaci tow. Noyelles, Divion i Auby, wchodzących w skład Komisji Rewizyjnej zechcą się zebrać na sali zaraz po nabożeństwie w celu przeprowadzenia rewizji kasy.

Towarzystwa, które zalegają ze składkami, winny je uregulować przed rozpoczęciem obrad. — Można będzie również nabyć Ustawy oraz odznaki związkowe.

Wszystkie towarzystwa prosimy o wysłanie delegatów na Zjazd.

Zarząd Związku:

Ratajczak, prezes **Ks. Jagła** dyr.
Rakowski, sekr. **Tomczak**, skarb.

LENS i okolica

LENS.

— **(Wieczór artystyczny dziennikarzy).** — Staraniem dziennikarzy dep. Pas de Calais odbędzie się dziś dnia 22 marca wieczór artystyczny w sali kina Appolo. Na program złoży się wesoła i pełna dobrej muzyki operetka „Czar Walca" w wykonaniu trupy teatralnej Sebastopol w Lille. Otwarcie sali o godzinie 19.30. Początek przedstawienia o godzinie 20.30. Po przedstawieniu publiczność z okolicy Lens będzie miała zapewniony powrót autobusami na wszystkie strony.

LENS - MIASTO.

— **(Podziękowanie).** — Tow. Gimn. „Sokół" Lens - Miasto, dziękuje bardzo serdecznie, wszystkim sztandarowym tak Gniazdu Libercourt, jak i Gniazdom Okr. V. Zarządowi Zw. i Okręgowemu, drużynie Sokolic, Sokołów oraz delegacjom. Dziękujemy także towarzystwom ze sztandarami, Komitetowi Tow. Miejscowych Lens, za reprezentowanie i wysaygnowanie sumy 20 fr., tytułem wsparcia dla rodziców dotkniętych ciężkim smutkiem, jak również wszystkim tym, którzy tak gremialnie uczestniczyli w pogrzebie naszego drogiego drh. chorążego śp. Hipolita Hebla — gorącym staropolskim „Bóg zapłać".

Za Zarząd Gniazda: **Pisarczyk**, sekretarz

LENS, szyb 11.

— **Sekcja Polska przy CGT,** szyb 11 odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 26 marca o godzinie 3,30 po południu w lokalu p. Borkowskiego, rue Chemin Manot.

LENS.

— **Klub sportowy „Rapid" Lens** odbędzie zebranie kwartalne w niedzielę, dnia 26-go marca, na którym ustali się czy Klub ma nadal istnieć lub nie. Zaprasza się więc wszystkich członków.

LENS, 9, 11 i 16.

— **Bractwo Różańca Żywego** urządza w niedzielę, dnia 26-go marca w sali Patronażu szyb 9. wielki **wieczór teatralny,** na który serdecznie zaprasza się wszystkie członkinie, oraz wszystkich Rodaków i Rodaczki z powyższych szybów.

Będą odegrane przez Koło amat. „Dobra Gra" dwie wielkie sztuki p. t.: „Niewidoma w Paryżu" oraz „Irena". Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

LENS, 12—14.

—**Sekcja Polska** ogłasza numery wygrane w tomboli, która była ciągnięta podczas zabawy dnia 13 marca.

Tą drogą składamy również podziękowanie pp. przemysłowcom za ofiarowane dary do tomboli i strzelby.

Wygrane padły na numery: 185 — 521 — 482 — 475 — 463 — 347 — 253 — 408 — 519 — 160 — 344 — 299 — 255 — 112 — 392 391 - 356 — 445 — 395 — 375 — 48 286 248 - 377 — 572 — 280 — 488 — 332 — 212 54 — 32 — 390 — 531 — 494 — 353.

Nagrody do odebrania są u prezesa Ostrowskiego 6, rue Stanley do 30 marca.

LENS i okolica.

Koło Zw. Inwalidów Woj., Wdów i Sierot zawiadamia iż zebranie Koła mające się odbyć dnia 26 marca br. nie odbędzie się z powodów bardzo ważnych.

Zarząd zawiadamia, że kto ma ważne sprawy do załatwienia powinien przybyć do biura w poniedziałek dnia 27 marca br. (gdyby była świąteczna).

VENDIN LE VIEIL.

— **(Trzeba płacić).** — P. Godin był winien skarbowi państwa sumę 545 franków. Mimo kilku napomnień długu tego nie uiścił, poczem wydały nakaz aresztowania go. Godin nie mogąc naty hmiast wpłacić poborcy podatkowemu żądanej sumy, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Bethune.

Wiadomości parafialne dla Polaków z komp. Bethune.

Sobota, dnia 25-go marca br.—Spowiedzi św. wielkanocnej słuchać będę:

w **Bully - Brebis** od godz. 3—5-ej
Bully les Mines (Alouettes) od godziny 5—7,30.

Niedziela, dnia 26 marca br.—Msze św. odprawię w:

1) **Bully-Brebis** o godz. 6.30, w czasie Mszy św. wspólne przystępowanie do Komunii św. wielkanocnej.
2) **Grenay** (szyb 5) o godz. 8.30.
3) **Bully les Mines** (Alouettes) o godzinie 8.45 na intencję Tow. św. Józefa, którego członkowie przystępować będą w czasie Mszy św. do Komunii św. wielkanocnej. Po Mszy św. słuchanie spowiedzi św. aż do godz. 10.10.
4) **Auchy** (szyb 8) o godz. 11.15.

* * *

Zwołane zebranie organizacyjne Młodzieży męskiej w Grenay (szyb 5 i 11) na niedzielę 26-go marca br. odkładam na następną niedzielę t. j. 2. kwietnia w patronażu francuskim o godz. 15-tej. **Ks. E. Kędzierski.**

SALLAUMINES.

— **Koło Rez. i b. Wojskowych** — przypomina bratnim Kołom z okolicy, Towarzystwom i Szan. Rodakom, że 23 kwietnia rb. obchodzi 7-mą rocznicę. Obchód odbędzie się w sali p. Żywieckiego (obok dworca).

Rano odbędzie się nabożeństwo a od godz. 4-tej popoł. uroczystość w sali połączona z dekoracją członków Koła medalami „Polska swemu obrońcy". Szczegóły podamy w swoim czasie. — Zarząd.

HULLUCH.

Oddział TUR urządza dnia 26 marca wielki występ teatralny oraz zabawę. Początek o godzinie 4 popoł. w sali p. Offra, Rue de Lens. Prosimy o liczne przybycie. Dochód przeznaczony na kursy czwartkowe i szkółkę polską.

HARNES.

— **Stow. Rez. i b. Wojskowych** urządza kwartalne zebranie w niedzielę, dnia 26-go marca o godzinie 14-tej w sali p. Gruchały. Rewizorowie kasy pół godziny wcześniej. — Ważne sprawy.

HARNES.

— **Oddział Związku Strzeleckiego im. ks. J. Ponatowskiego** odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 26-go marca b. r. o godzinie 4-tej po południu w Domu Polskim.

ROUVROY.

— **Tow. św. Wincentego a Paulo** odbędzie kwartalne zebranie w niedzielę, dnia 26-go marca b. r. o godzinie 2,30 po południu w szkole dla chłopców. Bardzo ważne sprawy.

AVION.

— **Tow. Gimn. „Sokół"** odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 26-go marca o godzinie 2-giej po południu u p. Wajstakowej. Ważne sprawy.

Ćwiczenia gniazda odbywają się w wtorek i piątek o godzinie 4,30 po południu.

ANGRES.

— **Komitet Tow. Miejscowych** — na żądanie tutejszej młodzieży zwołał zebranie dnia 12 marca br. w celu założenia Klubu piłki nożnej.

Wybrano następujący zarząd:

Prezes: Karmiński Jan, Cite de Souchez, rue Lodz 4 (P de C.) zast.: Wawrzyniak Wincenty. Sekretarz Wojda Józef Cite de Souchez, rue Finland (2 (P. de C.) zast. Paszkowiak Marcin. Skarbnik Piaskorek Stanisław, zast. Kropacz Wacek. Delegat Wawrzyniak Józef. — Rewizorzy kasy: Serafin i Kowalski.

Zebrania odbywać się będą co 2-gą niedzielę miesiąca.

BRUAY EN ARTOIS.

— **(Drugie szczepienie).** — Merostwo przypomina rodzicom, którzy dnia 7 marca poddali swe dzieci szczepieniu przeciw dyfterytowi, że drugie szczepienie tych dzieci odbędzie się we wtorek dnia 28 marca. Dzieci, których nazwiska rozpoczynają się od litery A do H, powinny być szczepione przed południem. Dzieci, których nazwiska rozpoczynają się od liter K do Z, powinny być szczepione po południu dnia 28 marca.

BRUAY EN ARTOIS.

OBUWIE kupujcie **AU SOULIER D'OR,** naprzeciw szybu 1. Jakość i ceny. (1873)

— **(Sabotaż).**— W ostatnich dniach pracownicy centrali elektrycznej stwierdzili, że nieznani sprawcy rozbili 28 gałek porcelanowych, podtrzymujących druty elektryczne i telefoniczne. W związku z tym odkryciem, władze śledcze wdrożyły dochodzenia w celu wykrycia sprawców, tego sabotażu. Przy tej sposobności dodać należy, że wobec zarządzeń o wzmocnieniu pogotowia wojennego we Francji, rozbijanie gałek porcelanowych u przewodów telefonicznych lub elektrycznych może być uważane jako występek przeciw bezpieczeństwu państwa. Wiadomo zaś, że chodzi o głupie wybryki dziatwy, nie zdającej sobie sprawy z powagi wykroczenia

J. WATTEZ
CHIRURG DENTYSTA
przyjmuje
poniedziałki, czwartki i piątki
w Bruay en Artois
41. Rue des Esculiers
we wtorki i soboty
w Auchel Rue des Barbarins

BRUAY en ARTOIS.

— W poniedziałek, dnia 27-go marca o godzinie 3,30 po południu odbędzie się zebranie kwartalne Strzelczyń w świetlicy strzeleckiej. Rewizorki kasy pół godziny wcześniej.

BARLIN.

— Kwartalne zebranie **Tow. św. Barbary** odbędzie się w niedzielę dnia 26-go marca o godzinie 14 30 w sali polskiej Bardzo ważne sprawy. Nieobecnych członkowie będą uważani za obecnych

HAILLICOURT, szyb 6.

— **Oddział Zw. Strzel.** odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 26-go marca o godzinie 2-giej po południu w lokalu p. Donnera.

BRUAY i okolica

Rowery „PECKER" Firma TOURNOIS
Hurtownia i fabrykacja 22. Rue du Centre
Detal i Magazyn Wystawy.
BRUAY — 47. rue du Centre — BRUAY.

Rower szosowy ½ balonowy, w kolorach, kierownica chromowana, siodło wygodne . . . 495 frs.

Rower szosowy, ½ balonowy, w kolorach do wyboru, wszystkie części chrom., siodło, bagażnik, 2 torebki po bokach 600 frs.
Posiadamy również rowery dla pań i dzieci.
Rowery nasze są gwarantowane 2 lata.

Lampy, — dynamo 6 woltów; cena: 58 fr. Lampy marki „VITA-LUX" wielki model, 8 woltów, cena: 85 fr. Gwarancja 2 letnia.

Niemieckie Maszyny do Szycia.
Maszyny wsuwane, służą jako mebel pokojowy, z drzewa dębowego lub orzechowego, gwarancja 5 lat. Cena 770 fr

Po informacje pisać tylko w języku francuskim. — Katalogów się nie wysyła.

Jeżeli cierpicie na płuca zażyjcie z zaufaniem SYROPU BOIN.

Specjalnie wystudjowana formuła Syropu Boin na wyleczenie poważnych uszkodzeń płuc, czyni z niego wybrane lekarstwo, które przynosi uzdrowienie wszystkim, którzy cierpią na chroniczny lub przestarzały bronchit, astmę, katar, zapalenie płucne. Syrop Boin, wyjątkowo energiczne lekarstwo, goi płuca dodaje tchu Do nabycia we wszystkich aptekach w Grande Pharmacie Centrale Oddział Polski 36-38 Pl. Jean Jaures Lens Phie Dinard Bld Basly Lens Ut. pisać Laboratoire Picot Paris Chalons (S. frs

Rozpowszechniajcie „Narodowca"

DOUAI i okolica

DOUAI.

DROGI MOCZOWE
Prostatyt, tryper, tryper chroniczny, Skurczenie, Niemoc, Syfilis, Skóra, Rany, Zapalenie Macicy, Upławy. Specjalne metody stosowane umiejętnie w instytutach „U.S.D." dają trwałe wyniki. Leczenia chorych podejmujemy się tylko w wypadku poważnych szans wyleczenia. — (Pierwsze badanie bezpłatne). — Dom zaufania.
LILLE 124, rue de Tournai. Poniedziałek, czwartek od 9 do 19-tej. **DOUAI** 84-bis, rue du Canteleux Wtorek, piątek od 11 do 18.
Valenciennes 11, rue du Rempart Środa od 9 do 18-ej. Niedziela od 9 do 12-ej. **LENS** 9, rue Michelet. Sobota od 9 do 18-ej.

Komunikat Obwodu Douai Zw. Strz.

Dnia 5 marca rb. odbyło się zebranie walne Obwodu Douai w świetlicy Oddziału Waziers. Skład nowego kierownictwa na rok 1939 jest następujący:

Kierownik: Niemczycki Jan, rue Marechal Foch Liache St. Vaast, zast.: Mienta, Frais Marais. — Komendant: Hulalka Franciszek Frais Marais. — Sekretarz: Kuliński Andrzej, Cretes nr. 20, Biache St. Vaast, zast.: Jankowiak La Lamge. — Skarbnik: Mienta, Frais Marais, zast.: Kabot. — Komisja rewizyjna: Bąk, Młynarczyk, Kwarta.

DOUAI DENTAIRE
Mme Werts-Deloche
Chirurg - Dentysta
18-bis, Place d'Armes — DOUAI
Przyjęcia codziennie od godz. 8.30 do 12 i od 14—19. Zamknięte w sobotę po poł.
Konsultacje bezpłatne. — Cena wyrwania zęba 10 fr. — Assurances Sociales. —

MASNY.

— **(Ofiara na FON).** — Stow. Rez. i był. Wojskowych w Masny zebrało na Obronę Narodową wśród członków 55 fr.

Ofiary złożyli następujący członkowie: Lasowski Fr. 5 fr., Majchrzak 15, Galiński, Knopisz, Okoniewski po 3 fr., Czymierski, Siodmiak, Owoc, Kowala, Łabudziński Piec po 2 fr., Kabra 1.50, Patan, Wojtowicz, Babski, Zydorczyk, Bestjan, Kaźmierczak, Zalewski, Szymczak, Medyka po 1 fr., z kasy 3 fr. — Razem 55 fr.

Valenciennes i okolica

ANZIN.

— **(Zuchwałe włamanie).** — Ostatnio do mieszkań dwóch miejscowych kupców dokonano zuchwałych włamań. Łupem włamywaczy padła większa ilość gotówki i biżuteria. Włamywacze jak zdołano stwierdzić, posługują się w swych wyprawach samochodem, którego numer jest jednak sfałszowany.

WINA i LIKIERY kupuje się najlepiej w firmie: **G. HARPIGNIES** 42, rue St. Jacques, VALENCIENNES
WYBRANE WINA po najniższych cenach
:—: Dostawa do domu w całej okolicy. :—: (156/12 ag.)

SESSEVALLE.

— **Stowarzyszenie Rez. i b. Wojskowych** odbędzie miesięczne zebranie w niedzielę, 26 marca o godzinie 14-tev w sali p. Jagodzińskiego. Bardzo ważne spraw. . Referent zamiejscowy.

VIEUX - CONDE.

— Miesięczne zebranie **Sekcji F. R. P.** odbędzie się w niedzielę, dnia 26-go marca o godzinie 15-tej w lokalu p. Ambrożego.

ESCAUDAIN.

— **Tow. Gimn. „Sokół"** urządza w niedzielę, dnia 26-go marca b. r. o godzinie 11-tej rano zebranie u druha Gawła. Nowi druhowie i druhny mile widziani.

BRUAY - THIERS.

— **Koło Rez. i b. Wojskowych** organizuje wielkie przedstawienie teatralne w niedzielę dnia 26-go marca w sali kopalnianej.

Odegrane będą 2 sztuki: „Ułani I-go pułku", ze śpiewami i tańcami i „Bogata wdowa", obrazek wiejski w 2 aktach z śpiewami. W międzyczasie różne niespodzianki. Początek o godzinie 16-tej.

QUIEVRECHAIN.

Komitet Tow. Miejscowych zebrał na Dom Polaków w Warszawie jak następuje: Tow. Rez. i b. Wojskowych 15 fr. z kasy i 36 fr. dobrowolnej składki razem 51 fr. — Rodzina Pol. O. O. 15 fr z kasy i 31,2z fr. dobrowolnej składki, razem 46,20 fr. — Koło śpiewu „Echo Polskie" 15 fr. kasy i 7,50 fr. dobrowolnej składki, razem 22,50 fr..

Cegiełki kupili: Prezes R. i b. W. Stanisław Król prezes Komitetu Andrzej Markwitz. Ciszewicz Jakób, mąż przewodniczącej Zw. Rady P. O. O. skarbniczki Rady P. O. O. Hajkowa Zofia i gość inny polski Grunwik Jan Razem 169,70 fr.

W imieniu Komitetu składam wszystkim ofiarodawcom szczere podziękowanie.

Markwitz Andrzej.

LEFOREST.

— Kwartalne zebranie **Sekcji Polskiej G. G. T.** odbędzie się w niedzielę, dnia 26-go marca o godzinie 10-tej rano w lokalu p. Vanderdricka. Bardzo ważne sprawy.

MONCHECOURT.

— **Stow. Rez. i b. Wojskowych** urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 26-go marca o godzinie 14-tej w sali zebrań.

— **Tow. Kasy Wzajemnej Pomocy** urządza zebranie w niedzielę, dnia 26-go marca b. r. o godzinie 16-tej w sali zebrań.

ECAILLON.

— **Komitet Tow. Polskich** podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 26-go marca zostanie wyświetlony film polski w sali p. Wiśniewskiego punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem. Powyższy film ma tytuł: „Robert i Bertrand" i cieszył się wielkim powodzeniem w wielu koloniach polskich.

PECQUENCOURT.

Grupa Esperantystów urządza dnia 26-go marca w sali p. Dupskiego wielką zabawę taneczną. Strzelanie do tarczy o nagrody. Początek o godz. 7 wieczorem. Matka, która przybędzie z córką nie płaci wstępu.

Lille i okolica

Odczyt o Gdyni i Gdańsku w Lille.

Dnia 29 marca o godzinie 20,30 w sali Societe Industrielle du Nord de France, 116, rue de l'Hopital Militaire, wygłoszony zostanie odczyt po francusku pod tyt.: **„Porty Gdynia i Gdańsk"** i rola ich w basenie bałtyckim.

Odczyt wygłosi p. inżynier Bogdan Nagórski, dyrektor generalny Towarzystwa Żeglugi Bergtrans, były dyr. Rady Portu w Gdańsku.

W czasie odczytu zostaną wyświetlone najnowsze filmy o Gdyni i Gdańsku.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Wiadomości parafialne dla Lille - Roubaix i okolicy.

Wszystkim Rodakom, którzy chcą się uważać za Katolików, przypominam, że przynajmniej raz w roku około Wielkiejnocy winni przystąpić do spowiedzi i Komunii św. — Aby ułatwić spełnienie tegoż obowiązku zaprosiłem Ks. Dyr. Latuska, który wraz ze mną będzie słuchał spowiedzi w nast. miejscowościach:

Lille (kaplica polska przy rue de l'Hopital Militaire): w niedzielę dnia 26 marca i 2 kwietnia rano przed Mszą św. od godz. 8—9. — W niedzielę dnia 2 kwietnia popołudniu po Gorzkich Żalach o godz. 4-ej. — W Wielką Środę popołudniu od godz. 5—6. (Zawsze 2 księży).

Roubaix (kościół Sacre-Coeur): — w sobotę 25 marca oraz 1 kwietnia po południu od godz. 5—7 (dwóch księży). — W niedzielę Palmową w czasie Mszy św. o godz. 11 w kaplicy — będzie słuchał Ks. Dr. Latusek tych którzy w sobotę przyjść nie mogą. — (w sobotę 25 3. wspólna spowiedź dzieci).

Croix (kościół św. Marcina): — w sobotę 25 marca od 4—5 popoł.

Tourcoing (kośc. św. Krzysztofa): w sobotę 1 kwietnia od godz. 4—5 po południu.

Wattrelos (kość. św. Teresy): — w obydwie soboty popołudniu od godz. 3.30 do 5-tej (ks. dr. Latusek).

Upraszam wszystkich Rodaków - parafian moich, by pomni na postanowienia powzięte na Misji św., nie zaniedbali swego obowiązku wielkanocnego ale spełnili go o ile możności w terminach wyżej podanych. — Pozatem podaję do wiadomości, że Święcenie Palm odbędzie się w niedzielę 2-go kwietnia kwadrans przed Mszą św. Potrawy wielkanocne święcił będę w Wielką Sobotę przed i po południu.

Ks. Franciszek Jagła.

LILLE.

— **Zarząd Sekcji Fed Rob Polskich** zawiadamia członków, że w niedzielę, dnia 26 marca b. r. w lokalu p. Rybakowskiego przy ul. de Station 135 odbędzie się zebranie miesięczne. Bardzo ważne sprawy.

PARYŻ i okręg paryski

Obchód narodowy kolonii węgierskiej w Paryżu.

(K) Dnia 15 marca przypadło święto narodowe Węgier. Kolonia węgierska w Paryżu uczciła to święto dnia 18 marca. Uroczystość odbyła się w Domu Węgierskim przy square de Vergenes w obecności licznie przybyłych Węgrów. M. in. byli obecni poseł węgierski hr. Kun Hederwary Aleksander, konsul generalny w Paryżu p. dr. Stefan Rewiczung, (który świetnie mówi po polsku, gdyż był konsulem węgierskim Krakowie przez 4 lata), attaché wojskowy płk. de Kavatsony oraz 1-szy sekretarz Poselstwa p. de Holan.

Na powyższą uroczystość licznie przybyła delegacja polska Stow. Rez. i b. Wojsk. na czele z p. prezesem Drewnowskim i jego małżonką oraz p. dyr. Marian Jaroszczyk prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej w Paryżu, p. Dyr. Cywinski z żoną, i przedstawiciele prasy polskiej.

Minister węgierski zainteresował się warunkami bytu kolonii polskiej w Paryżu oraz Polaków w całej Francji, oraz poruszył temat obecnego współżycia obydwuch narodów w świetle chlubnej historii współpracy Polski z Węgrami.

Hymn węgierski odśpiewał chór „Lyra' 'pod batutą p. Jana Gergela. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Paweł Czikay, prezes Stowarzyszenia Węgierskiego we Francji, który w serdecznych słowach podziękował Polakom za przybycie na uroczystość. P. Felicja Aidersem deklamowała utwory poetów węgierskich. P. Robert Dubrawski, prezes Wzajemnej Pomocy Węgierskiej wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym p. Róża Dobosz odegrała na fortepianie: 14-tą rapsodię Liszta i pieśń Siedmiogrodzką Bartoka.

Referat wygłosił p. dr. Batka — prezes Studentów Węgierskich, a na zakończenie odśpiewano pieśń narodową „Lozat".

Obecność delegacji polskiej na uroczystości narodowej Węgier była gorąco oklaskiwana przez publiczność węgierską.

Dzień żałoby narodowej w kolonii czeskiej w Paryżu.

(K) Dom Czeski w Paryżu przy 18, rue Bonaparte, który obecnie służy za centralę Czechów we Francji oraz, w którym mieści się muzeum narodowe. T. Masaryka, jest dla wszystkich Czechów miejscem historycznym. W domu tym przed wojną Masaryk, Benesz i inni zbierali się i pracowali nad niepodległością Czechosłowacji. Dom ten stał się kolebką powstania państwa i z domu tego rozgałęziono na całym świecie poselstwa czeskie, reprezentujące niepodległą Czechosłowację. Gdy przed dwudziestu przeszło laty dom czeski był ogniskiem walki o niepodległość, dzisiaj jest on miejscem licznych pielgrzymek Paryżan i Czechów. Od ub. soboty pod biustem Wskrzesiciela i Prezydenta Czechosłowacji T. Masaryka otwarto wielką księgę w której tłumy publiczności składają swoje podpisy, by zaprotestować przeciw inwazji niemieckiej oraz jednocześnie złączyć się w bólu z narodem czeskim, reprezentowanym w Paryżu przez kolonię czeską.

Na frontowej ścianie Domu Czeskiego wisi tablica marmurowa, jako znak miejsca pobytu Masaryka.

Wśród tysięcy podpisów i cytatów, zauważyliśmy również i obecność Polaków, z których jeden podpisując się dał: „Ogniem i mieczem"; inny znów „w górę serca". Ta cicha, lecz jakże silna manifestacja ludności paryskiej, w której udział biorą zwykli mieszkańcy, wybitne osobistości, wojskowi itd... jest żywym dowodem protestu wszystkich przeciw atakowi brutalności dokonanemu na państwie niepodległym.

PARYŻ.

— (Skazanie Rosjanina za szpiegostwo). — Paryski sąd wojskowy skazał na 3 lata więzienia 58-letniego Rosjanina-uchodźcę, Dymitra Ziakina, b. pułkownika armii carskiej, który przekazał pewne dokumenty francuskiej obrony narodowej agentom obcego państwa.

(K) **(Msza św. na intencję ś. p. Marszałka Piłsudskiego).** — W kościele Polskim w Paryżu odprawiona została msza św. na intencję ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na nabożeństwo przybył personel ambasady R. P. i Konsulatu Gen. R. P. w Paryżu z p. Radcą Frankowskim, który reprezentował p. Ambasadora Łukasiewicza, przebywającego w tym czasie na audiencji u Ministra Spraw Zagranicznych Francji p. Bonneta.

Poza tym zauważyliśmy Attaché Wojskowego p. płk. Fydę oraz oficerów polskich, przebywających w Paryżu na studiach. Licznie stawila się Kolonia Polska wraz ze sztandarami Towarzystw Polskich.

(K) **(Wieczór w Bibliotece Polskiej).** W czwartek, dnia 23 marca o godz. 21-szej odbędzie się w Bibliotece Polskiej, 6, quai d'Orléans wieczór, na którym p. Jan Lechoń Radca Ambasady R. P. czytać będzie dla przyjaciół i znajomych swoje wiersze. Słowo wstępne wygłosi p. Ludwik Hieronim Morstin.

(K) **(Trzecia konferencja o muzyce polskiej).** — W środę, dnia 22 marca przypada trzecia konferencja urządzona staraniem Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polskich w Paryżu. Konferencja odbędzie się w Bibliotece Polskiej. Początek o godz. 20.45. Zostanie wygłoszony odczyt napisany przez J. M. Chominskiego p. t. „Muzyka Polska przed Gomołką". Po odczycie odegrane zostaną najstarsze utwory muzyki polskiej Szamotulskiego i Gomółki oraz innych.

Znany Chór „Polonia" Paryż - Argenteuil zaśpiewa pod batutą p. Mariana Stachowskiego szereg piosenek ludowych. Przy fortepianie p. Stefan Kisielewski. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

(K) **(Uroczystości w Towarzystwach Polskich).** — W niedzielę, dnia 19-go marca w Sokole paryskim odbyła się herbatka dla uczczenia imienin Józefa, na której wszyscy ochoczo się bawili.

W sali Domu Polskiego Towarzystwo Kult. Ośw. im. J. Piłsudskiego urządziło herbatkę towarzyską dla członków i członkiń, na którą licznie stawili się wszyscy członkowie i członkinie.

REIMS.

— (Napomnienie pracodawcy spowodowało samobójstwo 14-letniego chłopca). — Czternastoletni chłopiec, nazwiskiem Chaumont, zamieszkały przy rodzicach w Tinqueux, wrócił ostatnio z pracy bardzo zdenerwowany, ponieważ za jakąś niedokładność ostro upomniał go pracodawca. Chłopiec tak się przejął tym upomnieniem, że postanowił odebrać sobie życie.

Po napisaniu listu, wyjaśniającego jego postanowienie, młody Chaumont uzbroił się w karabin, który następnie przystawił do piersi. Padł strzał i kula przeszyła serce desperata. Powyższy wypadek wywołał w całym mieście bardzo przykre wrażenie. Policja wszczęła dochodzenia, aby ustalić dokładnie przyczyny tego dramatu.

COMPIEGNE.

— (Upadając nadział się na nóż). — Właściciel kawiarni w Janville, 53-letni Łucjan Lefevre, w chwili, gdy się udawał do pracy w podwórku, poślizgnął się na skórce banana i upadł na ziemię. Nieszczęście chciało, że p. Lefevre miał w ręku nóż ,który w czasie upadku wbił mu się w żołądek. Nieszczęśliwego przewiozła do szpitala jego małżonka.

SOISSONS (Aisne).

— (Uroczystość harcerska). — W dniu 26 marca b. r. punktualnie o godzinie 4-tej po południu w sali Domu Polskiego przy 10, rue Plocq, odbędzie się uroczystość harcerska. Na program złożą się okoliczne przemówienia, przedstawienie harcerek, inscenizacje piosenek harcerskich oraz na zakończenie, starszy zespół teatralny odegra komedię p. t.: „Miecz Damoklesa".

Uroczystość prawdopodobnie zaszczycą swą obecnością drh. komendantka Turska i drh. komendant Polak z Paryża.

Wstęp na salę bezpłatny. Wszystkich, którzy pragną przyjść harcerstwu z pomocą i mile spędzić dzień niedzielny, zaprasza

Koło Przyjaciół Harcerzy.

Z uroczystości poświęcenia sztandaru w Amiens.

Dnia 12-go marca cały świat katolicki miał zwrócone oczy na wieczne miasto — Rzym. W stolicy Piotrowej koronowano nowego papieża Piusa XII. Po kościołach katolickich w całym świecie odprawiono uroczyste nabożeństwa dziękczynne ,a organizacje katolickie urządzały specjalne akademie na cześć nowego Najwyższego Pasterza chrześcijaństwa. Nasza kolonia polska w Amiens uczciła ten dzień również bardzo okazale: rano obecnością swoją na uroczystej mszy św., a po południu przy poświęceniu sztandaru Bractwa Straży Honorowej S. J.

Na daną uroczystość przybyła prawie cała kolonia i liczni rodacy z okolicy. Kaplica i Dom Polski zapełniły się znów ludźmi, którym na obczyźnie nie wystarcza tylko kawałek chleba do pełnego życia, ale którzy mają jeszcze wyższe ideały, serce ich pragnie Boga.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. dr. Tomasz Mącior, misjonarz z Polski. Chrzestnymi byli p. Garbarz i p. Szczerbowa, p. Pinczak i p. Krzeminska. Obok sztandaru ustawiły się delegacje miejscowych organizacji ze sztadarami w strojach narodowych.

Członkowie Bractwa i wszyscy wierni zebrani tłumnie pod nowym sztandarem w pieśni „Spieszmy dziś pod sztandar Chrystusowy" z radością przysięgali wierność przy wierze Ojców pod wodzą nowego Pasterza Piusa XII, pewni, że idąc tą drogą staną się dopiero wiernymi dziećmi Ojczyzny — Polski.

Po zakończeniu ceremonii kościelnych odbyła się wspólna fotografia członków i wbijanie gwoździ pamiątkowych, po czym Stowarzyszenie Dzieci Marii odegrało „Magdalenę" piękny obraz ewangieliczny w 4 odsłonach. Mimo trudności i przeszkód zewnętrznych amatorki przygotowały prawdziwą ucztę artystyczną — publiczności. Niezrównana gra wszystkich amatorek — (p. Woźniakówna Kunegunda w roli Magdaleny, p. Bielowa — Marta, p. Wnękowa — Salome, p. Skibówna — Hanna, p. Solarzówna — Weronika, p. Kurzanka (w roli sprzedawaczki), dobrane kostiumy, dobra charakteryzacja osób, piękna dekoracja przeniosły widzów w okolicę Palestyny do Betani, do domu Marii i Marty. Z zadowoleniem też opuszczano salę i żegnano ten dzień w którym tak pięknie uczczono Koronację Ojca św.

Członkom Straży Honorowej należy się publiczne podziękowanie ,że w tak krótkim czasie swego istnienia ,od roku, zdobyło się drogą składek dobrowolnych, na tak piękny sztandar. Wszystkie zaś amatorki słusznie zasługują na wdzięczność za włożony trud i wytrwałość w przygotowaniu przyjętych na siebie ról, by potem na polskiej scenie występami swymi Rodakom uprzyjemnić chwile nieraz tak smutne w pracy na obczyźnie

Rodak.

OD REDAKCJI.

Koncyndrowi z Normandii. Satyra zawiera wiele słusznych rzeczy, lecz ogłoszenia satyry nie poleca się w tej chwili z wielu względów.

BLANC - MESNIL.

— (Zebranie organizacyjne Zw. Strzel.) — Dnia 1 marca odbyło się w obecności około 50 osób zebranie, celem założenia Oddziału Strzeleckiego w tutejszej miejscowości.

Zebranie zagaił obw. Jarmołowicz, komendant Podokręgu Paryskiego.

Przystąpiono do wyboru zarządu. W skład zarządu wchodzą:

Prezes: Kaczmarczyk J., zast.: Szymański Eug. — Sekretarz: Pilarski Aleks. 64, rue Halevy w Blanc - Mesnil, zast.: Bibrowicz Br. — Skarbnik: Olszak Al, ,zast.: Grabianowski. — Gospodarz: Stępień. — Komisja rewizyjna: Fabryczny J., Scheffler i Kudła. — Sąd koleżański: Olszak St., Mikołajczak i Siwiec. — Komendant: Krzemień J.; komendantka: Maria Siwiec, kierowniczka Kaczmarczykówna.

Omawiano także sprawę utworzenia drużyny piłki nożnej ,ponieważ młodzież tutejsza dotychczas występowała w klubach francuskich lub czeskich, więc z wielką uciechą przyjęto rezolucję sformowania drużyny polskiej, która będzie reprezentowała piłkarstwo polskiej kolonii paryskiej i wystąpi pod nazwą A. S. Pologne.

Zebrania oddziału będą się odbywały co pierwszą środę każdego miesiąca w tutejszej świetlicy.

Gimnastyka odbywać się będzie w środę wieczorem w patronażu, a treningi na stadionie miejskim.

FARGNIER (Aisne).

— (Z zebrania konstytucyjnego Obwodu Zw. Strzeleckiego). — Dnia 4 marca 1939 r. odbyło się w Fargnier zebranie konstytucyjne. Zebranie otworzył organizator obwodu, komendant Jarmołowicz W.

Po obszernym i rzeczowym wyjaśnieniu, komendanta Jarmołowicza o znaczeniu i pracy obwodu przystąpiono do dyskusji, po której zatwierdzono obwód Fargnier.

Po 15 minutowej przerwie przystąpiono do wyboru zarządu obwodu Fergnier.

Do zarządu wchodzą z następnych oddziałów Z. S. Gauchy, Moy i Fargnier — obywatele następujący:

Kierownik obwodu: Wiatrowski Stefan, Cite Cellulose nr. 55-4 Gauchy. — Sekretarz: Myszka Józef, Cite Cellulose nr. 82-5 Gauchy. — Skarbnik: Zawada Bronisław, Cite Jacquard nr. 108, Fargnier, zast.: Wnuczyński Józef, Cite Robenson nr. 3, Beautor. — Referentem organizacyjno - propagandowym: Wnuczyński Tadeusz, rue Roumanie nr. 14 a Fargnier. Referentem wychowania obywatelskiego: komendant Obwodu: Pawlak Mieczysław, Cite Aluelles nr. 7, Beautor. — Komendant junaków: Pawlak Jan, Cite Cellulose nr. 62-5 Gauchy. — Ob. Chudy ,członek kierownictwa Obwodu Fargnier.

Po oborze zarządu nastąpiła przysięga wszystkich obywateli którzy wchodzą do zarządu. Ob. Chudy miał obszerny odczyt o junakach i świetlicy.

Na zakończenie odśpiewano hymn strzelecki „My Pierwsza Brygada".

REVIN - ARDENNES.

— (Podziękowanie Ministerstwu Spr. Zagr. w Warszawie). — W radosnych chwilach całego Narodu Polskiego w kraju i poza jego granicami, z okazji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego, prastarej ziemi polskiej do Macierzy, Stow. Rez. i b. Wojskowych wraz ze szkołą polską w Revin wysłało na ręce prof. Ign. Mościckiego, Prezydenta Polski, depeszę z wyrazami głębokiego hołdu. — Obecnie zarząd Stow. ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości swym członkom i sympatykom, że otrzymało z Warszawy (za pośr. władz polskich w Paryżu), pismo treści następującej:

„W związku z wyrazami czci, przesłanymi Panu Prezydentowi R. P. w Warszawie, z okazji przyłączenia do Polski Śląska Zaolzańskiego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie dziękuje Stowarzyszeniu Rezerwistów i b. Wojskowych w Revin oraz młodzieży polskiej z miejscowej szkoły polskiej za wyrażone przez nie uczucia".

SOISSONS (Aisne).

— (Z wieczorku teatralnego). — Jak zawsze, tak i ostatnio razem zeszli się licznie miejscowi Rodacy w dniu 5 marca o godz. 5-tej popoł. w salce polskiej na rue Plocq, by obejrzeć i podziwiać występy miejscowej Sekcji teatralnej, Tow. Kult. Ośw. im. J. Piłsudskiego oraz dziatwy ze Szkoły polskiej.

Nastąpiło przemówienie nauczyciela p. Krysia, który podał program imprezy artystycznej ,a następnie zaapelował do zebranych, by zrozumieli piękną ideę Światowego Związku Polaków i by jaknajliczniej złożyli swe ofiary na budujący się Dom Polaków z Zagranicy w Warszawie, który stanie się zewnętrznym znakiem łączności rodaków na obczyźnie z Macierzą.

Krótko po tym otworzyła się kurtyna i oczom zebranych, przedstawiła się pięknie przybrana altana w operetce „Słowiczek". Na tle zieleni i kwiatów oraz kolorowych świateł popisywali się znani naszej publiczności amatorzy ujawniając dobrą grę i ładne głosy w piosenkach, którymi obficie sztuka ta jest przeplatana.

Po zakończeniu występu zebrana publiczność żywo oklaskiwała amatorów za ich prace i poświęcenia dla pięknej idei teatralnej.

Z kolei wystąpiły dzieci szkolne w wesołej Komedyjce p. t. „Nieszczęsny rym". Utwór sam w sobie wesoły i dowcipny zyskał dużo na świetnej grze małych amatorów i wypadł nadspodziewanie dobrze. Dzieci grały z werwą i humorem jakiego nie brak naszej dziatwie. Doprowadziło to zebranych do śmiechu, a końcowy krakowiak, przy akompaniamencie fortepianu dał prawdziwe zadowolenie mamusiom i tatusiom, którzy przekonali się, że dziatwa polska na obczyźnie dzielnie pracuje dla swej Ojczyzny.

Mamy nadzieję, że miejscowa publiczność polska nieraz jeszcze ujrzy występy miluśińskich, którzy są bardzo przez ogół lubiani.

Tytuł ostatniej sztuki brzmiał „Występ na prowincji". Sztuka o charakterze lekkiej farsy, rozśmieszyła gości i wypadła bardzo dobrze. Amatorzy w komedyjce tej popisali się starannie a w wesołych epizodach kilka razy publiczność śmiała się do rozpuku, chwaląc pełną swobodę ruchów, werwę i trafne wykonanie ról przez amatorów.

Na zakończenie prezes Tow. Kult. Ośw., podziękował serdecznie wszystkim zebranym Rodakom, za liczne przybycie a prezes Kom. Tow. Miejscowych zajął się zbiórką na Dom Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Ostatni występ niedzielny w kolonii Soissons znowu dowiódł dobrych wyników wytrwawej pracy Towarzystwa Kult. Oświat., które z szczerym zapałem pracuje dla kolonii i szkółki polskiej w Soissons. Nie mała tu zasługa p. Krysia, nauczyciela, który wiele w kolonii ponosi trudów i pracy i należycie kieruje szkołą tutejszą.

Tow. składa najszczersze podziękowanie wszystkim, którzy brali czynny udział w owym wieczorku teatralnym.

Kolonia Soissons jest przekonana ,że u wszystkich organizacyj jej twórcza praca znajdzie jeszcze większy oddźwięk a na przyszłe imprezy pośpieszą już wszyscy Polacy, bez wyjątku zamieszkali w całej okolicy.

Przecież jest ich tak dużo! Rodacy, czas już skończyć z bezczynnością i obojętnością. Pracujmy zgodnie i solidarnie.

Zarząd
Tow. Kult. Ośw. im. Piłsudskiego w Soissons.

WSCHODNIA FRANCJA

Generał Gamelin przybył do Miluzy.

Mulhouse. — Generał Gamelin przybył onegdaj do Miluzy — jadąc ze Strasburga. Na dworcu tutejszym generała i jego świtę przyjmowali komendant Prioux, guwerner wojskowy Belfortu Guillemont, podprefekt i mer Miluzy. Zgromadzone tłumy wnosiły okrzyki na cześć gości.

Podróż generała Gamelin odbywa się w celach inspekcyjnych.

ALGRANGE.

— (Poświęcenie ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej). — W uzupełnieniu wiadomości o poświęceniu polskiego ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej, które ma się dokonać w niedzielę, 26-go marca b .r. komunikuję, że uroczystość poświęcenia zostanie przesunięta o godzinę wcześniej, a więc już o 2-ej po południu ze względu na to, by goście przybyli z innych kolonii mogli również wziąć udział w akademji.

Pozatem w tę niedzielę, nie będzie sumy o zwykłej porze, tylko jedynie rano zostanie odprawiona Msza św. i to już o 7-mej rano, podczas której cała tutejsza kolonia polska przystąpi wspólnie do Komunii św. generalnej, po odbytym odnowieniu Misji św.

W poniedziałek 27-go o 7.30 rano zostanie odprawiona poraz pierwszy Msza św. przy polskim ołtarzu w intencji ofiarodawców.

Na powyższe uroczystości jak i na odnowienie Misji bardzo serdecznie zapraszam wszystkich kochanych Rodaków z moich parafij, jak również i z okolicznych kolonij. Niechże to będzie manifestacją naszych uczuć religijnych i narodowych.

Ks. Hipolit Grządka.

Kilka słów do Strzelców Obwodu Miluza.

Obywatele Strzelcy! Wiosna w progu, czas na rozpoczęcie pracy letniej w waszych oddziałach. Lecz niech praca ta nie ogranicza się tylko do zbiórek na boiskach lub w świetlicach. Celem Waszym w bieżącym roku powinno być szerzenie idei strzeleckiej wśród młodzieży niezorganizowanej. Jak zapewnie Wam wiadomo w roku bież. odbędą się igrzyska emigracyjne w Polsce. Ileż to utalentowanych sportowców straciliśmy na korzyść innych związków... Lecz dosyć tego. Obowiązkiem Waszym jest niedopuszczenie do podobnych faktów, osiągniecie to tylko wtenczas, gdy młodzieżą zasilicie Wasze szeregi.

Od samej młodości musicie w serca ich wpajać jak Ojczyznę kochać i wszystko co polskie.,

Zakładajcie więc przy waszych oddziałach sekcje junaków - orląt (jak to uczynił oddział Ensisheim). Niech żaden wysiłek pod tym względem nie będzie Wam trudny, nie oglądajcie się na pomoc innych jednostek, ale ufajcie w Waszą siłę i wolę dążeń do powiększenia Waszych szeregów z przeświadczeniem, że pracujecie na chwałę i wielkość Polski.

Drugim obowiązkiem Waszym jest pomóc innym oddziałom, które z różnych powodów nie stoją na wysokości zadania, zapraszając je do gier towarzyskich jak: siatkówka, koszykówka i t. d. Zbudźcie ich z chwilowego letargu a w przyszłości będą Wam wdzięczni.

W roku ubiegłym, pokazaliście, że umiecie stać wiecznie przy sztandarze z Orłem Białym!

Wytrwaliście na swych stanowiskach i dzięki. Wam Związek Strzelecki Obwodu Miluza nie upadł, ale powiększył się o 1 nowy oddział. Cześć Wam za to. W imieniu Komendanta Obwodu Miluza ob. Kutermaka, zawiadamiam wszystkie oddziały jak również i Polonię na terenie Alzacji, że Obwód Zw. Strzeleckiego Miluza organizuje rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo w świetlicy oddz. Graffenwald. Rozpoczęcie tej pięknej gry świetlicowej dnia 2-go kwietnia o godz. 14-tej.

Weisło Br.

HOMECOURT.

W niedzielę, dnia 26-go marca b. r. odbędzie się zebranie **Rezerwistów i b. Wojskowych** o godzinie 16-tej. Obecność członków jest pożądana, będzie rozdanie legitymacji. Prosi się uprzejmie sympatyków kolonii i okolicy o liczne przybycie.

CREUTZWALD.

W niedzielę, dnia 26-go marca b. r. w sali p. Delwiga odbędzie się wielki wieczorek teatralny. Przez pierwszorzędne siły amatorskie pozamiejscowe odegrane zostaną następujące sztuki: „Swaty", sztuka ludowa w 2 aktach; „Sąsiedzi", obraz ludowy w 3 aktach. Początek przedstawienia o godzinie 19-tej. Otwarcie kasy o godzinie 18-tej. Dla dzieci osobne przedstawienie o godzinie 14-tej.

Mamy nadzieję, że Szan. Rodacy skorzystają z nadarzającej się sposobności i przybędą wszyscy zobaczyć wesołe i zarazem rozczulające sceny.

ŚRODKOWA FRANCJA

Morderca sześciorga dzieci z Autin powiesił się w więzieniu.

Le Creusot. — Wyrodny ojciec Paweł Devillechaise, który — jak donosiliśmy — po zamordowaniu sześciorga swych dzieci został aresztowany w pobliżu Montceau les Mines i tymczasowo uwięziony w Autun, wykorzystał moment nieobecności żandarmów i przy pomocy kawałka drutu powiesił się, wymierzając sobie sam wyrok sprawiedliwości.

Pogrzeb dzieci, tak okrutnie pomordowanych, oraz ich ojca zbrodniarza, odbył się wczesnym rankiem.

Nieszczęśliwej matce, której rozpacz jest bezgraniczna, wytłumaczono, że jej córeczki Maria i Rolanda żyją jeszcze.

Prasa francuska przypomina fakt, że Devillechaise już w r. 1936 był skazany na miesiąc więzienia za usiłowanie pozbawienia życia swej żony i że odtąd nieszczęśliwa matka oraz jej sześcioro dzieci żyli stale pod grozą zemsty niegodnego męża i zbrodniczego ojca.

Uwaga mieszkańcy St. Etienne i okolicy!

Przedstawiciel Banku P. K. O. z Montceau-les-Mines będzie urzędował i informował klientów w miesiącu marcu:

w czwartek, dnia 23-go od godz. 16.30 do 18.30, Świetlica Harcerska w Beaulieu p. Roche la Moliere.

w piątek, dnia 24-go od godz. 9 — 12 i od 14 — 18-ej, lokal Związku Polaków, 5, rue Traversiere St. Etienne, wejście od podwórza.

w sobotę, dnia 25-go od godz. 16 — 18 w Firminy, sala Tow. Polskich, Rue Dorian.

w sobotę, dnia 25-go od godz. 9 — 13 w Marais, Sala Tow. Polskich.

w niedzielę, dnia 26-go od godz. 9 — 13-ej w Ricamarie, Café Familiale à la Mines u p. Kędzierskiego.

Po za tym przedstawiciel Banku P. K. O. będzie obecny 26-go po południu na zebraniu Związku Polaków Okręgu St. Etienne. (13 st.)

PARAY le MONIAL (S. et L.)

— (Zgon stulatki). — Onegdaj po krótkiej chorobie spowodowanej zaziębieniem zmarła p. Darpois ,która się urodziła w lipcu 1839 r., a więc przed 100 latami.

LES ABRETS (Isere).

— (Śmierć pod kołami pociągu). — W chwili kiedy przechodził przez tor kolejowy 80-letni Aleksander Ginot z Sibilleux, nadjechał pociąg osobowy i rozszarpał na śmierć nieszczęśliwego starca, który z powodu przytępionego słuchu nie słyszał nadjeżdżającego pociągu.

ST. ETIENNE.

— (Pożar). — W miejsc. Ferrenoire wybuchł pożar w domu należącym do fabrykanta rowerów. Dzięki wysiłkom straży pożarnej dom uległ tylko częściowemu zniszczeniu.

MONTLUÇON.

Koło Miłośników Sceny Polskiej „Wesoły Krakowiak" urządza w niedzielę, dnia 26-go marca b. r. w sali p. Smita (obok Cite Dunlop) wielkie przedstawienie teatralne, na które zaprasza się Szan. Rodaków z Montluçon i okolicy. Początek o godzinie 14-tej 30 min.

Samochód wpadł na pociąg. 1 zabity i 3 rannych.

La Rochelle. — W pobliżu dworca w Chatelaillon-Plage przez niestrzeżony przejazd przejeżdżał samochód z 4 osobami. W tym momencie nadjechał pociąg i z całą siłą uderzył w tył samochodu.

Skutki uderzenia były fatalne. Natychmiastową śmierć poniósł 39-letni Carlo Guerro, elektrotechnik włoski, 36-letni Karol Kapiński, murarz czechosłowacki odniósł bardzo ciężkie okaleczenia; dwaj inni podróżni wyszli z wypadku z lekkimi ranami.

Komunikat F.R.P. Okręgu Lyonu i Loary.

Sekretariat Federacji Robotników Polskich, podaje do wiadomości, że w dniu 5 kwietnia br. odjedzie do Polski z Lyonu i St. Etjenne **Wielka Wycieczka,** organizowana staraniem F.R.P.

Powrót dla jadących na 15 dni w dniu 21 kwietnia 1939, dla jadących na miesiąc w dniu 4 maja 1939.

Osoby jadące na stałe lub na dłuższy okres czasu do Polski, mogą się dołączyć również do wycieczki.

Zapisy przyjmuje i załatwia wszelkie formalności paszportowo-wizowe i urlopowe p. Adamski, sekretarz Prawny F.R.P.

W Lyonie, 60 Passage de l'Hotel Dieu (Tel. Franklin 80-21) we wtorki, środy, czwartki i piątki.

W St. Etienne, w poniedziałki i soboty, od godz. 15 do 18-tej.

Jednocześnie przypomina się osobom, które mają zamiar wziąć udział w następnych wycieczkach do Polski ,aby bezwłocznie poczyniły starania celem odnowienia paszportów w Konsulacie w Lyonie, gdyż paszporty przestarzałe odsyłane są do Polski dla stwierdzenia obywatelstwa i formalność ta trwa dość długo.

LYON.

— (Ćwiczenia obrony biernej). — Ostatnio odbyły się w Lyonie ćwiczenia polegające na szybkiej ewakuacji ludności zagrożonej bombardowaniem lotniczym.

Ćwiczenia te odbyły się przy pomocy policji, straży pożarnych i w obecności władz miejskich. Ewakuacja odbyła się w jak najwzorowszym porządku. Dla ludności ewakuowanej z jednej dzielnicy przygotowano obiad we wioskach Civrieux i Anse.

POLUDNIOWA FRANCJA

NIMES.

—) **(Krwawy napad bandycki).** — Do kawiarni, położonej przy szosie Nimes - Beaucaire w pobliżu Pont de Cart, gdzie znajdowali gościnę najróżniejsi włóczędzy, przybył onegdaj jakiś osobnik, który zażądał od właściciela p. Malzac sporządzenia mu jajecznicy z 12 jaj.

Gdy p. M. udał się do kuchni, przybysz dobył rewolweru i oddał dwa strzały do właściecielki kawiarni, która upadła na ziemię, brocząc krwią. Na odgłos strzałów do kawiarni wrócił p. Malzac i widząc swą żonę broczącą krwią, wybiegł na ulicę, aby wezwać pomocy. Bandyta oddał strzał do uciekającego, raniąc go lekko, następnie zrabował pieniądze z kasy i zbiegł.

Ranną p. M. przewieziono do szpitala, gdzie w kilka godzin po zamachu zmarła. Za zbiegłym bandytą policja wdrożyła energiczne śledztwo.

MARSYLIA.

—) **(Pomysłowy bandyta).** — Do miejscowej rzeźniczki p. Chopard, podczas gdy jej mąż znajdował się w rzeźni miejskiej, ktoś zatelefonował, donosząc, że p. Chopard w wypadku samochodowym odniósł ciężkie rany. Przerażona niewiasta zamknęła wędliniarnię i udała się do mieszkania pokoc, który kazał jej zabrać dla rannego, nieznajomy informator. W tej chwili jednak do mieszkania wpadł nieznany osobnik, który przy pomocy rewolweru steroryzował żonę rzeźnika i zażądał od niej wydania pieniędzy.

— Lepsze życie, niż pieniądze — pomyślała niewiasta i wydała bandycie 3.700 franków w gotówce oraz biżuterię o łącznej wartości 7.000 franków.

Zdobywszy ten cenny łup, bandyta wsiadł do oczekującego nań samochodu i odjechał w niewiadomym kierunku.

Pani Chopard, która po chwilowym omdleniu odzyskała przytomność, zaalarmowała policję. Niestety, pościg nie dał pożądanego rezultatu.

NIMES.

—) **(Drogocenna strata).** — Zamożna Szwajcarka, p. Cornaz Simon, zgłosiła się do tut. komisariatu policji i zameldowała, że podczas jej nieobecności w mieszkaniu hotelowym, jakiś złodziej skradł jej pierścień wartości 10.000 franków, który przechowywała w podręcznej torebce.

ALES.

—) **(Dwie ofiary na pobojowisku pracy).** — Onegdaj na kopalni Molieres na zajętego pod ziemią górnika Roweyrol Edwarda lat 41, żonatego i ojca rodziny, upadł ze stropu wielki blok kamienia. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Na szybie Creal odniósł ciężkie rany górnik Delfaut Pierre, lat 43 ,zam. w Gognieres, który przewieziony do szpitala zakończył życie.

—) **(Z sądu karnego).** — K. Stanisław, lat 20, z St. Florent-sur-Auzonnet za kradzież skazany został na miesiąc więzienia i 50 fr. kary. W. Władysław i Solancon Jeanne oboje z Ales otrzymali po 25 fr. kary za paserstwo.

MONTPELLIER.

—) **(Zakończenie sporu trwającego od 20 lat).** — Od 20 lat trwał tu spór sądowy o majątek pomiędzy rodzinami Monjoin i Lemay.

Obecnie obydwie zwaśnione strony rozstrzygnęły spór polubownie i wycofały skargę z sądu.

BELGJA

UCCLE.

— (Obrabowana na ulicy). — Pani Iwonna B..., zam. przy ul. avenue Montjoie ,wracając około godz. 9-ej wiecz. do domu, przechodziła ulicą Bruard, gdy nagle napadło na nią dwóch osobników w wieku ok. 30 lat, ubranych w ciemne ubrania, z nasuniętymi na czoło czapkami. Jeden z nich schwycił kobietę i zakrył jej usta ręką, by nie krzyczała, podczas gdy drugi mężczyzna wyrwał pani B... jej sakiewkę ręczną, zawierającą m. in. 170 fr. w gotówce .Dokonawszy tego rabunku, obaj bandyci zbiegli.

IXELLES.

— (Śmiertelna bójka). — 31-letni Ernest Borman, zam. przy ul. Atrebattes ,przybył w tych dniach do kawiarni przy ul. Longue-Vie — 48.

Po krótkim czasie między właścicielem kawiarni, p. Albertem Baudart a Bormanem powstała kłótnia, która niebawem zamieniła się w bójkę. Finał bójki okazał się tragiczny, gdyż w pewnej chwili Borman runął na podłogę i poniósł śmierć, najwidoczniej wskutek otrzymanych razów. Policja wszczęła dochodzenia.

VERVIERS.

— (Tragiczny wypadek samochodowy). — Onegdaj w nocy w Heusy, w pobliżu Verviers, przy ul. du Chene, wydarzył się wysoce tragiczny wypadek. Jadący samochodem ze Spaa handlarz starzyzną, Hardy z Verviers, w towarzystwie dwóch przyjaciół i młodej panny, wskutek poślizgnięcia się samochodu na pokrytej lodem jezdni, wpadł autem na uliczny słup latarniowy. Auto uległo zdruzgotaniu.

24-letnia panna Jeanne Genon poniosła śmierć, kierowca i jeden z jego przyjaciół odnieśli ciężkie rany. Rannych musiano umieścić w szpitalu.

CHARLEROI.

— (Aresztowanie). — Policja tutejsza aresztowała 24-letn. obyw. holenderskiego, Antoniego Van Berkela. Wymieniony Van Berkel wysiedlony już był raz z Belgii i nie posiadał stałego miejsca zamieszkania.

Polka na Wychodźtwie

Szkodliwość plotki.

Kiedy się zbierze kilka osób dla pogawędki — nie obejdzie się bez tego, żeby trochę nie obgadać znajomych. A zwłaszcza, jeżeli przeważają kobiety. Nie ma co ukrywać, uderzmy się w piersi, że pod tym względem więcej grzeszymy od mężczyzn. Mężczyźni pogadają sobie o polityce, o zarobkach, czasem o sporcie, o tym, o owym. Najwyżej trochę powyrzekają na swoich szefów. Że ten niesprawiedliwy, a temu znowu trzeba schlebiać, to wtedy wyróżni, a tak to nie oceni człowieka. No, i koniec.

A kobiety? Wiadomo — kobiety mniej lubią mówić na tematy ogólne. O zarobkach — tak, bo to dotyczy ich życia codziennego, jest bliskie. Któż najwięcej musi się nabiedzić, głową nakręcić, aby tych pieniędzy wystarczyło na dom, na potrzeby dzieci, na ubranie, a jeszcze czasem na jaką rozrywkę? Zawsze kobieta. Mąż da pieniądze i rób co chcesz, a przecież często jest za mało. To też nie można się dziwić, że kiedy dwie — trzy kobiety zbiorą się razem, opowiadają sobie swoje bóle, skarżą się często na niedołęstwo mężów, że to „inni to potrafią jakoś więcej zarobić, jakoś się urządzić, a mój nie". Ale potem zaraz się przechodzi na tematy jeszcze bardziej interesujące: cudze życia.

— Nie mogę się nadziwić, moja pani: ten Gałązka tyleż samo zarabia, co mój stary, a jak mieszkają, a jak jedzą! Byłam u nich, to tak czysto, obrazki, kilimki porozwieszane, Gałązkowa w czyściutkim fartuszku schab do pieca wstawiała. Na wszystko mają, nigdy od nikogo jeszcze nie pożyczali.

— To trzeba umieć się urządzać — wtrąca druga kuma. Teraz Gałązkowa płaszcz wiosenny sobie sprawiła — i jaki! Wełna pierwszej klasy. Jak jaka dyrektorka. Ba! jak kobieta jest ładna, to jej wszystko lekko przychodzi.

— Co pani kochana mówi? Czyżby ona...

— Ja nic nie mówię, tylko powiadam, że ładnej lżej się żyje na świecie.

— Co też to za świat przewrotny! Takiego porządnego męża ma kobieta i nie umie uszanować! Już jej się pieniędzy na płaszcze modne zachciewa! Muszę się Kowalskiej zapytać, czy nie słyszała czego o tym.

Plotka zakiełkowała. Jakieś powiedzenie, rzucone tak sobie od niechcenia, przylgnęło do Bogu ducha winnej kobiety. Podejrzenie, nie sprawdzone, rzucone przez zazdrość, rozszerza się i zwiększa przechodząc przez wiele ust. Na dziesięć jedna weźmie taką Gałązkową, podaną tu dla przykładu w obronę.

Bo przecież łatwiej jest pomyśleć, że Gałązkowa dostaje od kogoś pieniądze, niż przypuścić, że jest oszczędna, gospodarna, że nie traci czasu na plotki, a za to czysto utrzymuje dom, że nie wydaje z mężem na alkohol, ale za to powiesz na ścianie obrazek, kupią książkę, alko kilimek polski, żeby im przypomniał odległy kraj rodzinny.

Trzeba przyznać, że tak gadając na wiatr, większa część kobiet nie zdaje sobie sprawy ze skutków gadania, które czasem mogą być straszne. Choćby takie, jak wyżej podane, o nieistniejących aGłązkach! W końcu mogą dojść jakieś plotki do męża i zasiać w nim zwątpienie. Prawda, że żona jest dobra, oddana, kochająca i kochana. Wogóle — skarb. Ale czego o niej gadają? Już któryś z kolegów w złości wypomniał mu, że coś o żonie mówią. Gałązka zrobił mu awanturę.

— Ja tam nic nie wiem na pewno — spokorniał już tamten. Ale... dymu bez ognia zwykle nie bywa.

Słowa te zapadły w umysł Gałązki, jak cierń, bolesny, męczący. Wydaje się, że o nic posądzić żonę nie można. Ale sam zawsze powtarzał to przysłowie o dymie i ogniu. Więc jednak — może?

Ile lez, ile zmarnowanych chwil, które mogłyby być jasne i szczęśliwe! W domu, w którym było wesoło i pogodnie, smuje się jak cień Gałązkowa, z zapuchniętymi oczami. Już nie taka ładna, bo smutna. Tu więc przyjaciółki osiągnęły cel. A Gałązka zaczął pić — żeby zalać robaka - zwątpienie. I na złość żonie.

A ile się czyta — w rubryce wypadków — notatek, które w paru wierszach kryją w sobie tragedię! Zamordował żonę z zazdrości... Otruła się, skoczyła z mostu... W połowie wypadków plotka odegrała rolę, jeżeli nie decydującą, to napewno pomocną.

Więc — kiedy zbierzemy się w dzień świąteczny, albo w chwili wolnej od zajęć — starajmy się mówić na tematy, które nikomu nie zaszkodzą. Tyle ich jest przecie. O dzieciach, o różnych miejscowych warunkach, o tym, co się dzieje w Polsce. A jeżeli już koniecznie o znajomych, to życzliwie, w myśl przysłowia „nie czyń drugiemu, co tobie niemiło". Bo przecie dla każdej z nas jest największą krzywdą — złośliwa plotka.

Hanna Pieczarkowska.

Z zebrania Okręgu VI. Polek w Monteeau-les-Mines.

Dnia 9 lutego 1939 roku w Le Magny odbyło się walne zebranie Okręgu VI. W zebraniu tym wzięły udział delegatki z poszczególnych Kół a to: Magny, Essarts, Gautherets, Bois du Verne, Blanzy, La Machine, La Saule i Gueugnon.

Z gości przybyli: ks. prob. Miedziński, państwo Chełmińscy i p. Jaroszowa, żona urzędnika Banku P.K.O.

Po omówieniu spraw, wchodzących w zakres tut. Okręgu i pięknym referacie, który wygłosił ks. proboszcz Miedziński, przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1939, w skład którego wchodzą:

Przewodnicząca: Ciapowa Wiktoria, Magny 24, Monteeau les Mines, zast.: Jaroszowa, żona urz. Banku P.K.O., — Sekretarka: Maria Urbaniak, Jules Chagot nr. 4, zast.: Franciszka Jóźwiak. — Skarbniczka: Waleria Gajdowska, Gautherets, nr. 237. I., zast.: Koszarek Anna i skarb. kasy pośmiertnej.

Spowodu późnej godziny delegatki musiały opuścić zebranie, odkładając niektóre rzeczy do załatwienia na następne zebranie, które odbędzie się w czwartek, 13 kwietnia o godz. 2.30. Le-Magny, w świetlicy harcerskiej.

Sprawy ważne, m. in. załatwienie kasy pośmiertnej przy okręgu, ułożenie programu na „Dzień Matki", który odbędzie się w maju.

O kompletne i punktualne wzięcie udziału w zebraniu prosi — Zarząd.

Co mamusia może uszyć i wyhaftować dla córki!

Żakiecik dla małej dziewczynki

z metrowego trykotu, przybrany szlakiem łatwego haftu do cienia pg. podanego wzoru wielkości naturalnej.

Obchód 6-ej rocznicy Oddziału Z. P. O. K. w Stiring Wendel.

Dnia 12-go lutego br. organizacja Z. P. O. K. na terenie Stiring-Wendel obchodziła 6-tą rocznicę swego istnienia.

Nastrój panuje miły, radosny, a zarazem poważny, mówiący za obecnych, że to chwila nieprzeciętna. Zbliża się czas rozpoczęcia uroczystości.

Wszyscy wstają by odśpiewać przy dźwiękach orkiestry i wspólnie z Kołem śpiewu „Lutnia" Hymn narodowy. Potem ob. Wnękawa wita obecnych: miejscową nauczycielkę p. Mamrotównę, prezesa K.T.M. p. Korcza, przedstawicieli poszczególnych organizacyj i rzuca spojrzenie i uśmiech swym obywatelkom, darząc je serdecznymi słowami za dotychczasową pracę sumienną, a bezinteresowną, poświęcony czas, pomoc moralną, zachęca do dalszej współpracy dla dobra emigracji i Ojczyzny. Nie pomija tych, które chcą się wpisać do oddziału, swym dobrym słowem dodaje im odwagi, by stanęły jak najwcześniej w szeregach obywatelek, które dumnie noszą swą zaszczytną nazwę.

Przemawia także p. Mamrotówna, mówi nam o roli Z.P.O.K., o znaczeniu kobiety społecznicy i o tym, aby każda spełniała należycie swój obowiązek, a słowem i czynem nie przynosiła ujmy organizacji, ale pomagała do jej rozwoju, potęgi i wartości dla kolonii i Państwa Polskiego!

Dalszy ciąg uroczystości wypełniają dziewczynki szkolne pod kierownictwem nauczycielki. Wszyscy je znamy, deklamuje Marta Nowakowska, Róża Balcer — szkoda, że jej mamusi nie było, bo napewno z dumą patrzyłaby na córkę, zupełnie dobrze spełniły swe role rozweselając publiczność Grosową Lucią i Eichtyet Anni.

Dalej to występy Koła śpiewu „Lutnia", które nie słowem, a czynem współpracuje z nami. Odśpiewane przez nich nasze polskie piosenki przypomniały nam chwile spędzone na ojczystej ziemi, a zarazem przyczyniły się do zacieśnienia więzów między nami tu na emigracji.

Powzięłyśmy wszystkie postanowienie, że dalej wytrwamy, a idąc za postępem czasu udoskonalimy naszą pracę, by jeszcze była obfitsza w owoce.

Brygadą, którą także wszyscy odśpiewałyśmy zakończono pierwszą część uroczystości. Potem rozpoczęto zabawę.

Rocznica 15-lecia Tow. Polek w Beaulieu.

W niedzielę dnia 12 marca 1939 r. Towarzystwo Polek im. Królowej Jadwigi uroczyście obchodziło 15 rocznicę swego istnienia. Program uroczystości dzielił się na 2 części. Pierwsza część, to uroczysta Msza św. którą ks. prob. Knapik odprawił w intencji Towarzystwa. Na Mszy św. były sztandary miejscowych towarzystw: Matek Różańcowych, Tow. św. Wojciecha, Byłych Wojskowych i Kombatantów i Tow. Sokół.

Po południu o godz. 3-ciej odbyła się druga część na salce polskiej w Bourgeat. I tutaj z uznaniem trzeba podkreślić, że Pojący z Beaulieu i najbliższej okolicy pokazali, że sprawy polskie żywo ich obchodzą — bo sala była pełna po brzegi, poprostu nabita. W pierwszych rzędach widzieć można było wielebn. ks. prob. Knapika, p. naucz. z Roche la Moliere Lewalską, pp. naucz. z Beaulieu Piucińską i Kujawską, dalej p. przew. T. M. z Roche Masztalerza i prezesa T. M. z Beaulieu p. Piechockiego.

Uroczystość zaczęła dzielna, od kilku już lat prezeska p. Kuncowa, powitaniem gości i odczytaniem programu. Potem krótko, ale podniośle przemówił ks. proboszcz, życząc Polkom dalszej owocnej pracy. Życzenia w imieniu kolonii składał Polkom p. Piechocki i w imieniu Roche la Moliere p. Masztalerz.

Wreszcie następuje weselsza część programu — odegranie przedstawień. Było ich aż trzy: „Jejmość Ciekawska", „Precz z mężczyznami" i „Consilium facultatis" — Fredry. Wszystkie te sztuki były odegrane dobrze i cieszyły się powodzeniem. Jednak ostatnia była specjalnie wesoła — i ta w nagrodę otrzymała najwięcej oklasków i wybuchów śmiechu. Nastrój na sali był ra-

Wystawa robótek w Tow. Polek w Barlin.

„U Polek miło i pożytecznie spędza się czas" — oto napis umieszczony na naczelnym miejscu sali, p. Gielnika w Barlin, w której miejscowe Tow. Polek urządziło wystawę robót ręcznych. I doprawdy, gdy ogarnęło się okiem całość wystawy i jej bogactwo, to trzeba było przyznać bez zastrzeżeń, że ów napis to żadna biaga, lecz najprawdziwsza prawda. Bo proszę zważyć, że pracowite Polki wystawiły ok. 300 przedmiotów, wykonanych z nadzwyczajną pracowitością przez 39 członkiń względnie ich córki, nieraz bardzo nawet młodziutkie.

Wystawa stanowi przegląd wyników osiągniętych podczas kursu robótek, trwającego już od półtora roku pod wytrwawnym kierownictwem zasłużonej nauczycielki p. Węglowskiej, która co wtorek, za wyjątkiem przerw wakacyjnych, udziela lekcyj haftu, szydełkowania, trykotowania, szycia i wielu innych pożytecznych i wprost artystycznych rzeczy. Nic też dziwnego, że wdzięczne uczenice szczerze przywiązały się do swojej „mistrzyni", która z miłym uśmiechem dzieli się swymi wiadomościami z chętnymi i pracowitymi Polkami. A obok niej zarząd Towarzystwa spogląda również z zadowoleniem na dokonane dzieło, jak rolnik na żniwo obfite, zasłużony owoc znojnej i zmudnej pracy. — Boć przecież cały zarząd z prezeską p. Hadasiową, z pp. Kupsiową i Michalczakową dzielnie pomagały p. Węglowskiej i zorganizowały zarówno kurs jak i wystawę.

Prezeska p. Hadasiowa otwarła wystawę w ub. sobotę 18 bm. ok. godz. 3-ciej popoł. Krótko później przybyli p. konsul Marcinkowski z małżonką i córeczkami, pp. Lewulisowie z matką, ks. dziekan Szewczyk, pp. Bitnerowie, Siostra Stanisława, prezes Komitetu p. Gorwa, a później p. Kwiatkowska, żona wydawcy „Narodowca". W skład jury weszły p. Bitnerowa, p. Lewulisowa i p. Kunkiewiczowa jako przedstawicielka Zarządu Związku Tow. Kob. Do rozdania było 18 nagród I., 16 nagród, II. i 15 nagród III. i nagroda honorowa.

Sala zapełniła się stopniowo licznymi zwiedzającymi. Podziwiano piękne hafty „richelieu" i białe angielskie wykonane z niezwykłą starannością i dokładnością, dalej pracowicie zrobione piękne kapy szydełkowe na łóżka, prześliczne hafty kolorowe, misterne sukieneczki, ciepłe i z nakładem dużej pilności i cierpliwości wykonane swetry i kołnierzyki szydełkowe, a także okrągłe serwety białe z dzianej koronki, które wprawiały w podziw każdego, kto zna się cokolwiek na tej pracy. Była tam i gotowalnia akuratnie i pięknie pileczką wyrzezana i delikatna bielizna ozdobiona haftem i koroneczką, a wykonana z niezwykłą wprost starannością, nieco bielizny kościelnej z przepiękną mereżką i oddział najmłodszych, które wykonały śliczne serwety haftem kolorowym na szarym płótnie.

Na szczególniejszą uwagę zasługują dywaniki p. Bercalowej, która w ślicznym stroju śląskim przypominała obecnym swe strony rodzinne, a która robotę swą wykonała ze skrawków materiałów, ot zresztek „do wyrzucenia", z których zdawałoby się nie ma już żadnego pożytku. A tymczasem z owych „nieużytecznych" resztek powstały pod wprawną ręką p. Bercalowej śliczne i barwne dywaniki o zupełnie modnych wzorach. Brawo śląsk! Między wystawionymi przedmiotami zwracały uwagę również bardzo dokładnie wykonane piękne drobiazgi p. Stiela, młodzieńca przebywającego w sanatorium od dłuższego czasu, który zrobił piękne torebki, szkatułki szklane a nawet szklany samolot, wszystko przybrane i spojone ryzykami z wąskich wstążeczek, za co słusznie otrzymał nagrodę. Trudno wymienić wszystkie roboty, choć każda zasługuje na wzmiankę. Nic też dziwnego, że panie należące do jury miały kłopot nielada przy przyznawaniu nagród, przyczem haftom o polskich wzorach przyznano pierwszeństwo. Do barwności wystawy przyczyniły się również trzy Polki w strojach ludowych, mianowicie już wspomniana p. Bercalowa — śląszaczka, p. Łuczakowa — krakowianka i p. Byłebyłowa — wielkopolanka.

Nagrodę I. otrzymały pp.: Roszakowa, Dębińska, Andrzejewska, Michalczakowa, Hadasiowa, Szafrankowa, Bercalowa i Polorowiczowa.

Nagrodę II. otrzymały pp.: Roszakowa, Dębińska, Kruczkowska, Madajowa, Kupsiowa, Goliszowa, (dwie nagrody), Byłebyłowa, Sramowa oraz p. Stiel.

Nagrodę III. otrzymały pp.: Polorowiczowa, Dębińska (dwie), Hofmańska i jej mała córeczka, Gołąbkowa, Matuszakowa, mała Byłebyłówna, Kasperska, Bojkowa, Stępniewska, Makowska i Goliszowa.

Podkreślić trzeba, że p. Sramowa otrzymała nagrodę II. za gorsetek krakowski, który wyszyła lewą ręką, gdyż prawą straciła podczas pracy w kopalni jeszcze jako 15-letnia dziewczynka. P. Sramowa była następnie przez 5 lat ochroniarką w Barlin, mając w ochronce stale dużo dzieci i zdobywając sobie powszechne uznanie i sympatię.

Nagrodę honorową przyznano p. Wesołowskiej, która wykonała piękny obraz na szarym płótnie górala i góralki na tle gór.

Nie zapomniano również o imieninach marszałka Rydza - Śmigłego, o których dosyć, dosyć — taki nasz, polski.

Po przedstawieniu wybrańcy losu — którzy wygrali na loterii zabrali swoje „wygrane i wszyscy w dobrych humorach wrócili do domu.

A artyści w nagrodę za trudy i wysiłki na scenie dostali obfitą i smaczną kolację i tort z kawą. Obecny.

Wielki wybór! — Korzystne okazje!

MASZYN do trykotowania

wszelkich modeli — nowe i używane, gwarancja 5 lat. — CENY NISKIE. Specjalne maszyny do wyrobu swetrów. — Maszyny do nawijania wełny (a bobiner). Warsztaty (metiers) Jacquard'owskie. — Kupno i sprzedaż oraz reperacja maszyn. Sprzedaż igiel i części zapasowych. — Nauka bezpłatna!

Mr. J. DEPOERCK

74, Bld. de la Liberté — LILLE (Nord)
Telefon 237.33.
Żądajcie katalogu N.
Firma godna polecenia i zaufania.
Założona w 1897 roku.

KOMUNIKATY

ROUVROY.

Bractwo Róż. Żywego zwołuje kwartalne zebranie w czwartek 23 marca o godz. 4-tej na sali p. Woźniaka. Rewizorki kasy proszone są pół godziny wcześniej.

DECHY.

Bractwo Róż. Żywego odbędzie [illegible] zebranie w czwartek dnia 23-go [illegible] godz. 4-tej po poł. w [illegible] p. Smukały. Ważne sprawy. O przybycie wszystkich członkiń prosi zarząd.

HARNES.

Rodzina P. O. O. urządza kwartalne zebranie dnia 23-go marca b.r. o godz. 4-tej po poł. na sali p. Gruchały. Rewizorki kasy o pół godz. wcześniej. Spowodu ważnych spraw obecność wszystkich członkiń pożądana.

ESSARTS - BAUDRAS.

— **Bractwo Żyw. Różańca** — urządza dnia 26 marca 1939 r. wielki wieczorek teatralny. Zostanie odegrana sztuka p.t. „Poncja, córka Piłata". Na powyższy wieczorek zapraszamy całą Polonię z Essarts i okolicy.

Początek o godz. 7-mej wieczorem, otwarcie kasy pół godziny prędzej. Sztuka jest 4-aktowa i bardzo zajmująca. Wieczorek odbędzie się na salce kopalnianej w Baudras.

BLENOD LES PONT MOUSSON.

— **Bractwo Różańca Żywego** — urządza 26 marca zebranie miesięczne o godz. 2-giej na salce polskiej ochronki. O punktualne przybycie prosi — Zarząd.

BRUAY THIERS.

— Dnia 22 lutego 1939 r. zostało założona **Rodzina Polskich Obrońców Ojczyzny.** Zarząd jest następujący:

Przewodnicząca: Małczyńska Leokadia, rue Onnaing (Escautpont), zast.: Mejsnerowa St. — Sekretarka: Kazmierczak Leokadia, 39 rue de Verdun (Escautpont), zast.: Kulińska M. — Skarbniczka: Przybylska Wanda, zast.: Knop Zdynia. — Rewizorki kasy: Hofman St. Sulinowska K. — Referentka koła: Małczyńska.

Zebrania odbywać się będą co drugi czwartek w miesiącu w lokalu ob. Mąki.

Apelujemy do kobiet, które nie należą jeszcze do organizacyj kobiecych o wstąpienie w nasze szeregi. Chętnie wszystkich przyjmujemy.

CANTEBONNE.

— **Bractwo Różańcowe** — podaje do wiadomości, iż dnia 5. 3. 1939 r. na walnym zebraniu został wybrany nowy zarząd w składzie następującym:

Prezeska: Gradziuk Anna, rue Clemenceau nr. 27, zast.: Głumińska. — Sekretarka: Popiela Antonina, rue Clemenceau nr. 108, zast.: Zygmunt. — Skarbniczka: Nowak Wladysława, zast.: Kowalska. — Rewizorki kasy: Gradziuk, Jamrozik i Seniuk.

Wszelką korespondencję prosi się kierować na ręce prezeski lub sekretarki.

ROUVROY.

Tow. Polek w Rouvroy urządza w niedzielę dnia 26-go marca wieczór teatralny w sali Cafe du Boulevard u p. Woźniaka. Przepiękną sztukę ludową w 5 aktach ze śpiewami i tańcami pod tyt. „Na Służbie" wystawi poraz pierwszy Sekcja teatralna przy Kole śpiewu „Chopin". Na wieczór ten serdecznie zapraszamy szan. rodaków i rodaczki. Przybądźcie licznie a nie pożałujecie. Otwarcie kasy o godz. 5-tej. Początek punktualnie o 6-tej.

ANZIN.

Rodzina Polskich Obrońców Ojczyzny odbędzie miesięczne zebranie w sali p. Zimolonga w niedzielę 26 marca o godz. 2.30 po poł. Zarząd uprasza koleżanki o przyniesienie ze sobą fotografii do legitymacji.

POKWITOWANIE.

Ja niżej podpisany Bronisław Wiechciński, mąż członkini Towarzystwa Polek Marii Leszczyńskiej w Auberchicourt składam tą drogą serdeczne podziękowanie Szan. Zarządowi Okr. V. Związku Towarzystw Polek, za wypłacenie mi wsparcia pośmiertnego w wysokości 1.000 fr. z powodu śmierci żonej mej Teofili Wiechcińskiej zmarłej 15 marca 1939.

Br. Wiechciński.

Ets. **VARACHE** — Teintureries

Mistrze farbiarscy i specjaliści czyszczenia ubrań oraz repar. (stoppage), jedna z najpoważniejszych firm francuskich — posiadająca najnowocześniejsze urządzenia fabryczne do czyszczenia i farbowania wszelkich artykułów garderoby męskiej i damskiej

ofiarują Wam po sensacyjnej cenie: 22 fr. Kost-wyczyścić i odświeżyć jeden z następujących artykułów: jum Damski (Tailleur) 2 sztuki — Płaszcz bez podszewki — Zwykłą suknię — Ubranie męskie, 3 sztuki — Palto lekkie.

Farbow. na czarno lub kolor. po niskich cenach. Wartością naszej pracy jest sumienne wykonanie.

Adresy oddziałów:

LENS, 15, rue de la Gare. — DOUAI, 38, rue de Valenciennes. — VALENCIENNES, 90, rue de Famars. — ANZIN, Maison THIRION (Nouveautés) Av. Anatole France. — DENAIN, Monsieur NICODEME, (Tailleur) Angle rues Trarieux et de Valenciennes. — DECHY, Maison JOYEN JACOB, Rte Nationale. — BULLY-les-MINES, Mme VANDEVEUGLE, rue de Condé. — NOEUX-les-MINES, Maison GALY-LESUR, En face la Poste. — FLINES LES RACHES, CATRY, Rue du Com. — ESCAUDAIN, GAUTHIER-ROSSI, 1, rue J. Jaures. — RAISMES, RENARD, 71, rue Henri Durre. — LIBERCOURT, MASCLET, près la Gare, Garguetelles. — AUBY, Mr. VALLIN, Tailleur, — près du Pont d'Auby.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

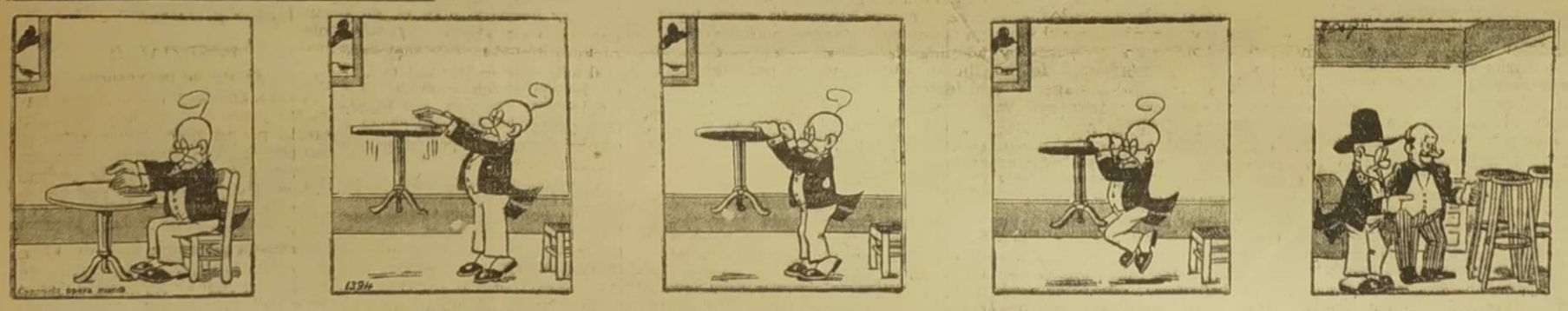

Że zagmatwana polityka
we znaki daje się ludzkości,
Pigułka spytać chce — stolika,
co czeka jeszcze, świat w przyszłości?...

Rozpoczął seans spirytysta,
i oto stolik pomknął w górę...
Mina Pigułki uroczysta,
myśli mu tłoczą się ponure...

Lecz cóż to? po tej lewitacji
stolik w powietrzu tkwi, nie spada?
To dziwne... z jakiej bowiem racji?
nie stuka?... Twarz Pigułki blada...

Wytęża pan profesor siły,
by stolik ściągnąć ku podłodze,
lecz „duchy" kawał mu zrobiły,
stolik, zbyt... niski, zawiódł srodze!...

Spartyi wróżbita Pigułka
swym bliźnim pragnie się przysłużyć,
wyższego więc... krzesełka szuka,
by tylko przyszłość mógł wywróżyć!...

(Joł-es).

Rolnik-Hodowca-Ogrodnik

„Porażenie" u kur.

Do najnowszych chorób, które do niedawna nie figurowały w literaturze naukowej, należy ciekawa i zagadkowa choroba, nazwana po łacinie niezbyt krótko i zrozumiale „Neurencephalomyelitis enzootica gallinarum", co w wolnym polskim przekładzie tłumaczy się jako „postępujące porażenie u kur", jak zdefinjował to dr. Edward Hamerski, adjunkt Kliniki chorób zakaźnych na Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, który stwierdził pierwsze w Polsce dwa wypadki i szczegółowo je opisał .

Nie jest to choroba dawno spotykana, gdyż amerykańscy hodowcy opisywali jej objawy zaledwie przed 60 laty, a w literaturze naukowej znalazły się wzmianki o niej o wiele później. Uczony budapeszteński, prof. Marek opisał ją w roku 1907, a dopiero w 31 lat zawędrowała ona do Polski, gdzie ukazała się w jednym wypadku na Wołyniu, skąd okaz został przez powiatowego lekarza weterynaryjnego przesłany do zbadania do Akademii.

W dotychczasowych wypadkach, które sporadycznie wybuchają, można dopatrzeć się pewnych cech charakterystycznych choroby. Występuje ona niezależnie od płci i atakuje przeważnie młode kury, najczęściej w wieku 4 — 8 miesięcy, a więc w wieku, w którym zbliża się okres dojrzewania. Zachorowania późniejsze są rzadkie, a najstarsza kura opisana w literaturze naukowej, która zapadła na tę chorobę, liczyła 28 miesięcy. Również zachorowania u kurcząt poniżej dwu miesięcy należą do rzadkości.

Najwięcej zachorowań wypada zwykle w okresie późnego lata i jesieni. Początki tej choroby zaczynają się zwykle od nielicznych wypadków, które rozszerzają się bardzo powoli. Całe to szczęście, gdyż choroba ta porywa zwykle wiele ofiar, a straty wahają się od kilku do 60 procent. Zagadkowość tej choroby jest tem większa, że nie zawsze udaje się nawet sztuczne przeniesienie choroby ze zwierzęcia chorego na zdrowe, jakkolwiek taka możliwość została ponad wszelką wątpliwość stwierdzona.

Nad istotą tej choroby i czynnikiem wywołującym ją wiele tęgich uczonych „łamało sobie głowy", na razie jednak żeglujemy w powodzi rozmaitych hipotez. Podobieństwo objawów do niektórych symptomów chorób pasożytniczych, awitaminoz i zatruć skierowywało ślady w stronę chorób pokrewnych. Największe jak narazie szanse ma jednak teoria badacza Wallego, który przeprowadził sztuczne zakażenie kur. Uczony ten twierdzi, że działa tu jeszcze jeden zarazek z wielkiej rodziny bakteryj przesączalnych, gdyż jest on niewidoczny i przechodzi przez niezwykle gęstą świecę Berkefelda, na której zatrzymują się widoczne pod mikroskopem zarazki.

Zarazek ten jest szkodliwy tylko dla kur i działa bardzo powoli, gdyż od zakażenia do momentu zachorowania upływa zwyczajnie 2 — 3 miesiące, a granice rozpiętości sięgają od 4 tygodni do 7 i pół miesięcy. Wyosobniono już kilka postaci tej choroby z nerwową i oczną na czele. Forma nerwowa charakteryzuje się zazwyczaj porażeniami, sygnalizowanymi chwiejnym chodem. Wskutek porażeń mięśni kończyn, kury stają się początkowo jakby niższe i przyjmują postawę kaczki, biegnąc zataczają łuki i często padają, tracą równowagę. Nie mogąc utrzymać się na nogach, opierają się na całej długości śródstopi, przyjmując pozycję pingwina. To naśladownictwo postaw innych zwierząt nie jest oczywiście celowe i wynika z konieczności utrzymania równowagi częściowo porażonemi mięśniami. Na domiar nieszczęść następuje zwykle też porażenie skrzydeł, które wloką się bezwładnie.

Forma oczna choroby charakteryzuje się głównie zmianami w oczach, w których można łatwo stwierdzić zapalenie tęczówki, zanik barwika i plamy, oraz zmianę kształtu źrenic.

Mimo takich poważnych objawów pacjenci nasi nie czują się, jakby przypuszczać, zbytnio nieszczęśliwi. Mają dobry apetyt i jak mogą pożywiają się. Kury zwyczajnie nie mogą w swojej zapobiegliwej poczciwości przerwać znoszenia jajek, a koguty nie cofają się przed spełnieniem swej roli wodza stadka.

Jak narazie, nie znając dokładnie istoty tej choroby, nie wynaleziono radykalnego sposobu leczenia tej choroby. Pozostaje więc przedewszystkiem zapobieganie w postaci przestrzegania higieny w hodowlach i wybijania chorych kur, co daje zwyczajnie dobry skutek zwłaszcza, że choroba nie działa tak piorunująco jak np. cholera kur. W każdym jednak wypadku należałoby zgłaszać zauważone wypadki lekarzom weterynaryjnym.

Dr. M. Cena (IKC)

Sadzenie winorośli w ogrodach.

Miejsce pod uprawę winorośli należy koniecznie wybrać przy murze, ścianie lub parkanie z wystawą południową, południowo-zachodnią lub południowo-wschodnią. W miejscu sadzenia wybrać ziemię w promieniu 40 cm. na głębokość 50 cm., przy czym oddzielnie odłożyć wierzchnią, ciemniejszą warstwę, a spodnią, jaśniejszą — w ogóle odrzucić, zastępując ją w równej ilości kompostem lub w ostateczności ziemią, zebraną z powierzchni sąsiednich grządek. Ziemię należy dobrze wymieszać. Przy tym wszystkim trzeba wziąć pod uwagę, że odległość jednej rośliny od drugiej powinna wynosić przynajmniej 1 m. Najbardziej odpowiednią porą do sadzenia winorośli jest koniec kwietnia do połowy maja. Zaraz po otrzymaniu sadzonek należy przystąpić do sadzenia, a o ile z jakich kolwiek powodów musimy sadzenie odłożyć na 1 lub 2 dni, wtedy sadzonki należy starannie zadołować w wilgotnym piasku. Wskazanym jest na 20 — 24 godzin przed sadzeniem skrócić trochę korzenie na 10 — 15 cm. oraz odciąć sam koniec pędu i umieścić sadzonkę w wodzie. Przed sapapce z gliny i krowieńca. W czasie mym sadzeniem namoczyć korzenie w sadzenia uważać koniecznie, aby rośliny nie wyschły nim zostaną przysypane ziemią. Wysadzamy sadzonkę w przygotowanym dołku w odległości około 20 cm. od muru, rozkładamy starannie korzenie na całym kopczyku pulchnej ziemi, usypanej na spodzie dołka. Następnie przytrzymując sadzonkę ręką, zasypuje się dołek do połowy ziemią, mocno ugniatając narzuconą ziemię do ułożonych poprzednio korzeni. Teraz należy dobrze podlać, a po wsiąknięciu wody zasypać pozostałą część dołka ziemią, nie udeptując jej więcej. Nad sadzonką usypać kopczyk ziemi, żeby całkowicie pokryć wystający pęd.

Dalsze podlewania są zbyteczne. Natomiast w ciągu pierwszych kilku tygodni należy uważać, żeby kopczyk ziemi, pokrywający roślinę, był w dobrym stanie.

LIBERCOURT.

Tow. Hodowlane „Dobry Chów" odbędzie miesięczne zebranie w niedzielę dnia 26-go marca o godz. 14 w lokalu p. Kozłowskiego.

Z WALNEGO ZJAZDU Zjednoczenia Polsk. Tow. Hod. we Francji.

Walny Zjazd Zjedn. Polskich Tow. Hodowlanych we Francji, odbył się dnia 26. 2. br. w lokalu p. Mikczyńskiego w Abscon. Otwarcia Zjazdu dokonał o godz. 10.30 prezes kol. Krauze, który powitał przedstawicieli Tow. i gości oraz podał do wiadomości porządek obrad, który się składał z 11 punktów. Porządek obrad delegaci przyjęli bez zmian. Na 11 Tow. Hodowlanych należących do Zjednoczenia, zastąpionych było 10 przez 17 delegatów i 3 gości. Następnie zostały przeczytane przez sekretarza protokóły z ostatnich dwóch Zjazdów, oraz nadesłane korespondencje od p. Pałczyńskiego z Nilvange (Moselle) i Tow. Hod. z Creutzwald.

P. Pałczyńskiemu delegaci oraz Zarząd, zasyłają tą drogą serdeczne podziękowanie oraz uznanie za jego pracę, dla rozwoju hodowli polskiej we Wschodniej Francji.

Nastąpiły sprawozdania z rocznej działalności zarządu. Prezes prowadził korespondencję na swój własny koszt ,także referent Zjedn. p. Ratajczak Józef, nie żądał zapłaty za znaczki pocztowe i podróż do Reismes - Sabatier, co go kosztowało razem 30 fr. — Zjazdów odbyło się 4 w tym jeden walny, jeden półroczny, jeden nadzwyczajny i jeden zwyczajny. Korespondencji wysłano 44. Otrzymano 36. Sprawozdanie skarbnika: przeniesiono z pierwszego półrocza 148.45 fr., — razem dochód z całego roku 489.10 fr. rozchód z całego roku 84.80 fr. saldo na rok 1939 404.30 fr.

Nad sprawozdaniem zarządu żadnej dyskusji nie było, więc przystąpiono do sprawozdania kierownika Wystawy. — Ogólny dochód z Wystawy wynosi 1.383 fr. ogólny rozchód 1.384 fr. 30 cent. niedobór 1.30 fr. Nad tą sprawą wywiązała się obszerna dyskusja i nieuzasadniona krytyka, że wystawa nie była taką jaką być powinna. Nie jest to wina kierownika, ani zarządu, lecz nas wszystkich żeśmy sobie tą tak ważną sprawę lekceważyli. Co do nagród z wystawy to większość Tow. z nagród zrezygnowała. Na pierwszym miejscu było za zrezygnowaniem z nagród, Tow. Onnaing, które wystawiło 103 stwory i najwięcej kosztów poniosło.

W sprawie nagród uchwalono, aby każde Tow., które na walnym Zjeździe z nagród nie zrezygnowało, zawiadomiło zarząd Zjedn. listownie jak członkowie danego Tow. sprawę rozstrzygnęli. Do przeprowadzenia obioru nowego zarządu powołany został kol. Zawadzki z Notre Dame. Zarząd jest następujący:

Prezes: Sika Franciszek, a Sin le Noble, Coron Sucreris Allee O. nr. 6 (Nord), zast.: Grudzień Jan. — Sekretarz: Fabian Alfons, a Sin le Noble, Coron Sucreris Allee J. 2, (Nord), zast.: Ćwikliński Ignacy. — Skarbnik: Gliwczyński Józef, Cite Maroc Rue Edouard Agache 17 a Escaudain (Nord), zast.: Wesołek. — Rewizorzy kasy: Krauze Piotr i Olejniczak Franciszek. — Radni: Skibiński i Podeszwa Jan. Prezesem honorowym jednogłośnie obrany został p. Budzyński.

Kolega Sika w imieniu zarządu podziękował z zaufanie, oraz prosił wszystkie Tow. o współpracę z zarządem. Kol. Figlak przeczytał komunikat jednego z hodowców, który był zamieszczony w „Narodowcu" w sprawie złączenia się hodowców w jedną organizację. W tej sprawie zabierali głosy kol. Ćwikliński, Fabian, Grudzień i inni. żadnego sprzeciwu przeciw złączeniu się zauważyć nie było można. Aby tą sprawę poruszyć i popchnąć naprzód musiałyby się oba zarządy w tej sprawie porozumieć, jak by najlepiej daną sprawę załatwić.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany i prezes kol. Sika, życząc wszystkim delegatom owocnej pracy i rozwoju w Tow. zamknął Zjazd hasłem: „Cześć Hodowli".

Fabian Alfons, sekretarz.

W sprawie konsolidacji polskich hodowców.

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie poniższy list:

Zawiadamiam wszystkie Tow. oraz Członków Zjednoczenia Tow. Hod. we Francji, iż w niedzielę, 5 marca w myśl poruszonej sprawy na walnym Zjeździe o połączeniu się naszych dwóch odłamów hodowców miałem sposobność porozumienia się z Głównym Zarządem Związku Tow. Hod. oraz z II. Okręgiem tegoż Związku na jego zjeździe w Dourges. Z miłym zadowoleniem stwierdzam iż żadnego niezadowolenia lub niechęci nie zauważyłem, lecz przeciwnie chęć i dobrą wolę, jak Zarządu tak i poszczególnych delegatów. Prawda, iż tam był odpowiedzialny Zarząd, a ja tylko sam z własną inicjatywą, lecz nić łączności została nawiązana i sprawę oba Zarządy mogą dalej poprowadzić, bo żadnych przeszkód absolutnie nie widzę.

A więc do dzieła, drodzy Hodowcy!. Jedna myśl połączenia niech nam przyświeca! Zgoda buduje, niezgoda rujnuje!

Ćwikliński Ignacy, z Waziers 35, Coron Gayant (Nord).

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA (istnieje od 30 lat)

Jerzy Lewiński *Adwokat Przysięgły* przy b. Petersb. Sądzie Apelac. *Tłumacz Przysięgły*

87, avenue WAGRAM. PARIS 17-e.

Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46

od 9 — 12-tej i od 2 — 6-tej; w niedziele i święta od 9 — 12-tej

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna. — Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. — Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw.

CHORZY!

Zanim pójdziecie się leczyć gdzieindziej, przeczytajcie te trzy listy z pośród tysięcy — otrzymanych od naszych klientów:

PARYŻ. 24 marca 1936.

Jestem bardzo zadowolony z Pańskiego leczenia. Czuję się bardzo dobrze i jestem silniejszy. Jem i sypiam bardzo dobrze. Serdecznie Panu dziękuję i sezwalam opublikować ten list, by inni chorzy, którzy nie byli zadowoleni w innych klinikach, tak jak ja, przyszli do Pańskiej kliniki o poradę w interesie ich zdrowia. — **Zucha Melicher**, 3 Sentier Emile Zola a Cachan (Seine).

PARYŻ. 28 marca 1936.

Przesyłam Panu ten list aby Panu jeszcze raz podziękować za wyleczenie. Będąc w przeszłości bardzo chory i po wypróbowaniu wielu innych sposobów leczenia, jedynie dzięki Pańskiemu leczeniu uniknąłem niebezpiecznej operacji.

Poleciłem Pańską klinikę wszystkim moim znajomym, aby inni mogli korzystać i być ocaleni i upoważniam Pana Doktora do opublikowania niniejszego listu. **KLIMEK Tomasz, 18, Passage de l'Epargne Paris 19-e.**

PARYŻ. 15 lutego 1936.

Będąc niebezpiecznie chorym przyszedłem do Pana po poradę. Otrzymałem bardzo dobre leczenie. Przybyło mi 2 kgr. w przeciągu 3 tygodni. Czuję się bardzo dobrze i jestem Panu wdzięczny i polecam Pańską klinikę wszystkim. Zezwalam na opublikowanie tego listu. — **Mikołaj CARKOWICZ, 22, rue de Buci, Paris 6-e.**

Dla odzyskania zdrowia, poradźcie się nas, a my was wyleczymy najnowszemi metodami, po bardzo niskich cenach. Dwie poczekalnie. — Jedenaście sal operacyjnych.

WIELKA KLINIKA POLSKA

153, boulevard de la Villette — PARIS X-e.

blisko Gare du Nord i Gare de l'Est

otwarta od 9 — 12 i 2 — 8. W niedziele i święta od 9 — 12.

DRUKARNIA „NARODOWCA"

zaopatrzona w nowoczesny sprzęt techniczny, wykonuje szybko, starannie i po przystępnych cenach wszelkie prace, w zakres drukarstwa wchodzące, jak: bilety wizytowe, ulotki, afisze, koperty, nagłówki firmowe, statuty, pisma, książki, druki luksusowe wielobarwne itp.

Drobne. Ogłoszenia

Wolne miejsca.

CZELADNIK RZEŹNICKI znający pracę w składzie w warsztacie, potrzebny. Zgłoszenia natychmiastowe do: Siczyński Stanisław, 26, rue Sadi Carnot, LALLAING (Nord). (1939)

MŁODSZY CZELADNIK RZEŹNICKI oraz UCZEŃ mogą się zgłosić do: Franciszek Janiak, 65, rue de la Republique. Bruay en Artois (P. de C.) Tel. 70. (1936)

ROBOTNICE. potrzebne do szycia u siebie bluzek i konfekcji damskiej. Osoby, znające tą pracę, mogą się zgłaszać po godz. 5-ej popołudniu do: 22, avenue du 1 Septembre w LENS. (1942)

SŁUŻĄCA o 20 do 25 lat potrzebna do pensjonatu rodzin. Pisać: Vandenberghe, 26, Bd. Montesquieu, Roubaix (Nord). (1943)

UCZEŃ PIEKARSKI naturalizowany, potrzebny natychmiast. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1940.

CZELADNIK KRAWIECKI Potrzebny natychmiast na duże sztuki. Reflektuje się tylko na się pierwszorzędną. — Zgłoszenia: Tailleur M. RUTKA, Rue de Marles AUCHEL (P. de C.) (97/5-K)

Ogłoszenia w Narodowcu mają najlepszy skutek

WIELKA Kancelarja Prawna

istnieje od kilkunastu lat

S. SKÓRNICKI

26, rue Beaubourg, — PARIS (3-e)

Metro: Rambuteau. — Tel.: Turbigo 54-78.

Załatwia w jaknajkrótszym czasie :—: i po zniżonych cenach. :—:

Tłumaczenia urzędowe ze wszystkich języków — ważne w całej Francji!

Pełnomocnictwa. — Akta rejentalne kupna i sprzedaży. — NATURALIZACJE. — Papiery do ślubu. — ROZWODY NA KREDYT. Legalizacje. — Obrona w sądach polskich i francuskich. — Porady ustne i listowne.

SPECJALNE WARUNKI DLA ROBOTNIKÓW.

Przyjęcia: od 9 — 12-ej i od 2 — 6-ej W niedziele i święta: od 9 — 12-tej.

Wydawnictwo „Narodowca" ma na składzie

ELEMENTARZE

oficjalnie polecane dla szkół polskich.

Cena za egzemplarz wprost z Administracji „Narodowca" wynosi 4.00 franki, —— z przesyłką pocztową 5.25 fr.

„Moja druga Książka"

(następna książka po elementarzu, — czytanki). Cena za egzemplarz w Adm. „Narodowca" 5.— fr., z przesyłką poczt. 6.25 fr.

Zamawiajcie Elementarze i czytanki: „Moja druga książka" w Administracji „Narodowca".

Matrymonjalne

KAWALER przystojny, lat 30, posiadający własny dom z interesem, pozna pannę lub wdowę do lat 30, posiadającą oszczędności od 20.000 fr., w celu matrymonialnym. Sprawę traktuje się poważnie. Oferty kierować na adres: „Narodowiec", 68, Bd. Strasbourg, Paris 10. nr. 1515. (13/-13 ag.)

KAWALER ciemno - blondyn, stan średni, rzemieślnik posiadający swój zakład, pragnie poznać pannę do lat 26, przystojną, z małymi oszczędnościami. — Listy nadsyłać do „Narodowca" pod nr. 1927.

SPRZEDAŻE.

SKŁAD KOLONIALNO - RZEŹNICZY w kolonii polskiej, odstąpię na dogodnych warunkach z powodu stosunków rodzinnych i posiadania 2 interesów. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1918

RÓŻNE.

KRAWCY

Po wszystkie najnowsze materjały zgł. się w firmie

G. DUFERMONT 18, Rue de l'Ermitage ROUBAIX.

Ceny korzystne. Wysyłamy próbki — przedstawiciel przyjeżdża na żądanie (212 K.)

WSZYSTKIM CHORYM CZYTELNIKOM wysyłamy zupełnie darmo broszurę o najnowszym sposobie leczenia chorób i przedłużenia życia aktywnego. Płaszcie niezwłocznie po polaku na adres: N. ASCO, 8, Faubourg Poissonniere, PARIS X.

Oszczędności

można powiększyć szybko i z zadowoleniem, mając Dziesiątki Losów Loteryjnych na najbliższe ciągnienie!

Pół losu — 52.50, ćwierć losu — 27.50, dziesiątka — 11 frs., karnet 10 dziesiątek miesz. numerów — 110 frs., poszetka 10 setnych — 12 frs. — Dodać 2.50 frs. na koszta.

H. LEROY

15, Rue du Palais Rihour, 15, LILLE (Nord).

KOBIETY!

Jeżeli cierpicie na period bolesny i nieregularny, białe upławy, zawroty, bóle głowy, szumienie w uszach, zmęczenie itp. dolegliwości kobiece, ZIOŁA LECZNICZE przyniosą Wam szybką i skuteczną ulgę i usuną Wasze cierpienia. Nie zwlekajcie! Zgłaszajcie się natychmiast, lub piszcie, opisując dokładnie Wasze dolegliwości. Załącz. znacz. 2 fr. na odpowiedź.

Herboristerie des Dominicains

Rue du Pont des Dominicains

DOUAI (Nord)

Hugo Bettauer

CHŁOPIĘCA MIŁOŚĆ

POWIEŚĆ

2) (Ciąg dalszy)

Przed laty, gdy objął na własność fabrykę w wielkim mieście, kupił pan Holgerman piękny dla młodej pary nawet za obszerny dom w dzielnicy will. On i jego żona życzyli sobie i spodziewali się licznego potomstwa, ale Bob, który przyszedł na świat dopiero po trzech latach małżeństwa, był jedynakiem ku zmartwieniu pana Holgermana, który życzyłby sobie całej gromady chłopców, a także ku niezadowoleniu pani Holgerman, która po synku chciałaby chętnie mieć jeszcze córeczkę.

Bob przebiegł ulicę i wszedł do domu, gdzie mieszkała ze swą matką jego mała przyjaciółka Gerta, zaledwie o dwa lata od niego młodsza. Nie była [illegible] dnak willa z ogrodem jak u [illegible] ermanów, tylko zwyczajny, niepokaźny dom czynszowy, który mieścił na swych trzech piętrach dziewięć mieszkań. Było pół do dwunastej, gdy Bob wszedł do domu; urzędnicy i drobni kupcy, mieszkający w takich domach czynszowych jedzą obiad wcześniej, niż bogacze, którzy właściwie nigdy nie są porządnie głodni, tak więc gdy Bob wchodził po schodach na drugie piętro, czuł zewsząd zapach kapusty, jarzyn, pieczonego mięsa i innych potraw, które może dobrze smakują ale niezainteresowanemu w nich nosowi nie sprawiają wielkiej przyjemności. Bob, który jak to często bywa u potomków starych, bogatych rodzin, był czułym na nieprzyjemne zapachy, hałasy i widoki, skrzywił twarz. Ale za chwilę rozpogodził się, gdyż przypomniał sobie, że Gerta mieszka w tym domu.

— Gdy będę starszy — mówił do siebie, — to nie będę z Gertą mieszkał w takim domu razem z obcymi ludźmi, ale w takiej willi, jaką my mamy. Musi jednak być cała z białego marmuru, bowiem w białym kolorze jest Gercie do twarzy.

I już pocisnął guzik dzwonka, pod którym widniał napis „Anna Sehring", i już wybiegła mu naprzeciw biało - ubrana mała dziewczynka i zawołała:

— No, Boby, jak ci poszło?

— Celujący uczeń! — rzekł Bob możliwie spokojnym głosem, aby tylko się jej nie zdawało, że on przykłada do tego taką wagę.

Gerta z krzykiem podskoczyła w górę, złapała Boba za ręce, wciągnęła go całkiem do przedpokoju, zakręciła nim młynka i krzyknęła: „Mamo, mamo, chodź, Bob został celującym uczniem!"

Pani Anna Sehring, matka Gerty, weszła z uśmiechem, powinszowała Bobowi i kazała sobie pokazać świadectwo. Z bolesnym uśmiechem na bladej, strapionej twarzy, na której wiele, wiele łez naznaczyło swoje ślady, szepnęła cicho:

— Mój Harry byłby napewno przyniósł także tylko dobre świadectwa, to był dobry, mądry chłopiec. — I po policzkach potoczyły się znowu łzy. Mała dziewczynka zarzuciła matce rączki na szyję, przytuliła swoje różowe policzki do twarzy płaczącej kobiety i rzekła uspakająco:

— Mamuś, mamuś, nie płakać..."

Bob zaś zauważył poważnie:

— Pani Sehring, nie powinna pani zawsze się smucić. Nasz nauczyciel historji ma zupełną rację, mówiąc, że nie powinno się opłakiwać umarłych, ponieważ im jest tam dobrze, i nie powinno się zazdrościć im tej ciszy i wiecznego spokoju. A wkońcu ma pani przecież Gertę i..." Chciał powiedzieć, ja przecież też tu jestem, ale wydało mu się to niestosownem i zamilkł rumienic się.

Pani Sehring przeżyła wiele zmartwień i pod ich ciężarem postarzała się wcześnie. Syn jej, który miałby teraz czternaście lat — zmarł nagle na zapalenie opony mózgowej przed sześciu laty, gdy Gerta miała wtedy pięć lat. Bezgraniczny to był cios dla niej i dla jej męża. Pan Sehring był oficerem i marzył zawsze o tem, by syn jego obrał tę samą drogę i został dzielnym człowiekiem. Nie mógł przeboleć utraty jedynego syna i stał się odtąd zamkniętym w sobie, małomównym człowiekiem, którego nawet nie mógł pocieszyć widok dorastającej córeczki. Potem przyszła wojna, major Sehring poszedł na front, odznaczył się wielokrotnie i zginął na czele swojego pułku. Majątku po sobie nie pozostawił i tak żona jego z Gertą zdana była jedynie na szczupłą pensję państwową i mogła tylko z trudem wyżyć, zmuszona zrzec się wszelkiego zbytku, a nawet dobrobytu.

Ale Gerta była najsłodszym, małym blondaskiem, jakiego sobie można na świecie wyobrazić. W całym mieście, nie możnaby znaleźć równie pięknej figurki, tak pięknych niebieskich oczu — lub tak cudnie złotem błyszczących włosów. Nic więc dziwnego, że wszyscy ludzie na ulicy oglądali się za Gertą. Idąc do szkoły słyszała Gerta brzmiące nad uchem słowa:

— Do krocset, patrzcie tylko na tę piękną, małą dziewczynkę! Czyż nie wygląda ona jak anioł?

Ale Gerta była za dziecinna, za skromna, aby przez te słowa być dumną; cieszyła się poprostu tem, że wszyscy ludzie ją lubią i uważają za ładną, tak jak może cieszyć się mała dziewczynka, gdy chwali się jej sukienkę, albo laleczkę.

Gdy oboje z Bobem szli wzdłuż ulicy trzymając się za ręce, aby dotrzeć do wielkiego parku oddalonego o kilka tylko kroków, tworzyli tak harmonijny obraz chłopięcego i dziewczęcego wdzięku, że nawet rzeźnik na rogu ulicy, znany z gburowatości i szorstkości względem dzieci, które zwykł nazywać nieużytecznym chwastem, przyjaźnie ich pozdrawiał z za kramu i dając swej grubej, bezdzietnej połowicy delikatnego szturchańca, mówiąc:

— Mieć coś takiego, oh, to wtedy możnaby mieć przyjemne życie!

ROZDZIAŁ II.

Plany na przyszłość.

Przyjaźń dwojga dzieci zawiązała się przed trzema laty, kiedy to Gerta po raz pierwszy w życiu po śmierci majora Sehringa zamiast jasnej sukienki, musiała wdziać żałobę. Było to jak dziś pod koniec lipca w upalny dzień letni. Gerta siedziała na ławce w parku, przejęta boleścia panującą w domu, którą w całym tragiźmie odczuwała, nie mogąc jej jednak zrozumieć. Wtem wystąpił z gromadki dzieci, które obcjały rozpoczął jakąś zabawę, [illegible] krzesany chłopak, zbliżył się do niej i zawołał, zagłębiając w nosie brudny palec:

(Ciąg dalszy nastąpi).

KTÓRY JEST JANEM ?

Pyżama Piotra jest nową.
Pyżamę Jana często prano
przy pomocy Persil'u.

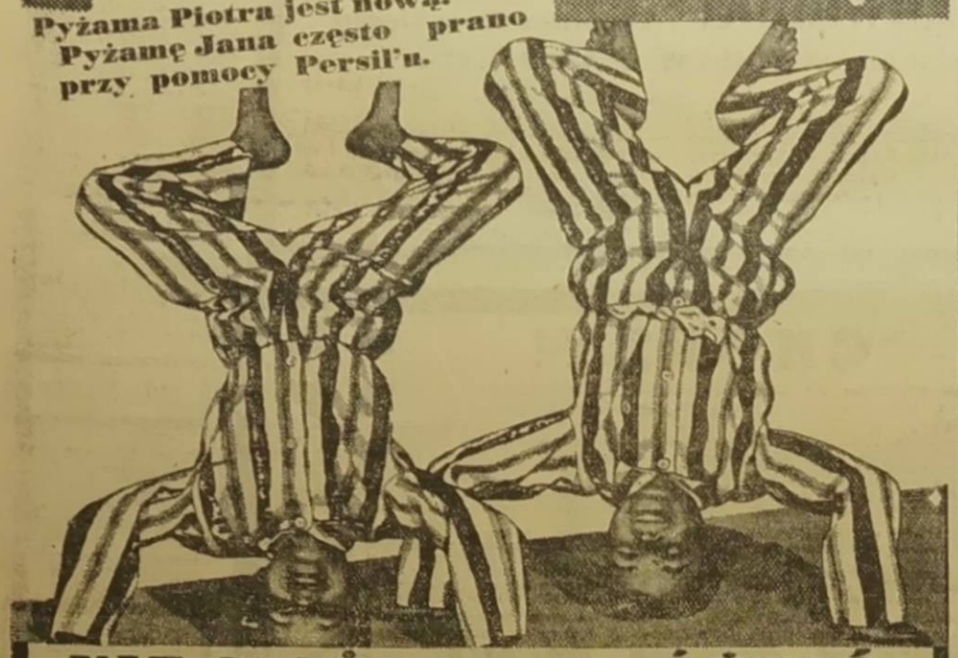

NIE MOŻNA ODRÓŻNIĆ

nowej pyżamy od pyżamy wypranej przy pomocy PERSIL'u.

Niema skuteczniejszego ani bezpieczniejszego środka od Persil'u do prania delikatnej bielizny. Persil, bowiem, daje wszystkie korzyści: czyści dokładnie i tak samo doskonale w wodzie letniej lub zimnej i działa tak szybko, że tkaniny pozostają w wodzie tylko minimum czasu. Natlenione składniki Persil'u działają, prócz tego, bardzo delikatnie: nawet kolory nie są narażone. Powinniście używać Persil'u; nawet po bardzo częstym praniu, bielizna wełniana i jedwabie najdelik. zachowają blask i świeżość

PERSIL PIERZE wszystko sam

PRODUKT FRANCUSKI — JEST TO SPECJALNOŚĆ LEVER.

Szybkie wyleczenie
chorób wenerycznych

CHORZY! Piszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy BEZPŁATNIE sposób wyleczenia się z Waszych chorób. Lekarstwa wysyłamy po nadesłaniu należności z góry, lub na żądanie za zaliczką pocztową. Pigułki **BIGONOR** — leczenie ostrej lub chronicznej rzeżączki oraz wszystkich chorób dróg moczowych, cystitu, zapalenia pęcherza mocz. itd. Cena 1 pudełka 26 fr. 50. Kurs kuracji 4 pud.: 95 fr. — Pigułki **MERIOD** — leczenie syfilisu i jego następstw. Cena 1 pudełka 32 fr.; 5 pudełek 145 fr. Piszcie do nas natychmiast (zgubiony czas utrudnia leczenie) na adres:

Laboratoire N. KALEFLUID
66, Bld. Exelmans, 66 — P A R I S (16-e).

OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN"

sok roślin i traw indyjskich, zupełnie oczyszczający krew od szkodl. mikrobów i zarazy, **ODŚWIEŻA I ODMŁADZA ORGANIZM. INDYJSKI BALZAM**, wypróbowany praktyką ponad 50 l., **ZUPEŁNIE I SZYBKO LECZY UPARTE I CIĘŻKIE CHOROBY SKÓRNE**, jak **LUPUS (WILK), SYKOZĘ, PSORIAZĘ i EGZEMĘ** we wszystkich odmianach **RADYKALNIE I SZYBKO** wyleczą **ZABURZENIA W OBIEGU KRWI I TRAWIENIA**, małokrwistość, bezsenność, **OSŁABIENIE OGÓLNE I PŁCIOWE** (impotencję). Jest doskonałym środkiem przy leczeniu **SYFILISA** we wszystkich jego stadjach, a także **TUBERKULOZY PŁUC I KOŚCI**, oraz **CHORÓB ŻOŁĄDKA, KISZEK i REUMATYZMU.** Już na 3—5 dzień chory czuje jak organizm napełnia się nowymi siłami i uspakajają się nerwy. — Firma istnieje od r. 1893. — Posiadamy tysiące listów dziękczynnych. — **BALZAM** jest premjowany i nagrodzony złotymi medalami na wystawach europejskich. — Żądajcie niezwłocznie szczegółowej broszury, załączając 1 frs. na porto. — Nie przeciągajcie choroby! Nie zwlekajcie więcej! Piszcie natychmiast na adres:

Labor. n. L'Avranine — 6, rue Maublanc, — PARIS XV.
Metro Vaugirard. — Tel. Van. 65-69. — Piszcie swój adres wyraźnie.

Niedaleko Konsulatu **Polska**

Kancelarja Adwokacka
pod kierownictwem DOKTORA PRAW
Tłumacz Przysięgły
przy Sądach Francuskich.

S. OLŚNICKI

106, r. Jouffroy — PARIS XVII
Przyjęcia od 9 — 7. W niedz., i święta od 10 — 1
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGRAM 85-91

TŁUMACZENIA URZĘDOWE
Papiery do ślubu — Naturalizacje. — Pełnomocnictwa. —
Akty rejentalne. — Rozwody. — Spadki. — Obrona w sądach francuskich i polskich.

Kosztowności i dokumenty najbezpieczniej przechowasz w opancerzonym schowku

Przekazy, zakup i sprzedaż walut i inne operacje najkorzystniej załatwisz w

BANKU P.K.O.
BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

Kapitał Zł. 5.000.000

Oddział w Paryżu
23, rue Taitbout, PARIS IX — (róg Bld. Haussmann)

AGENCJE:
Lens — 1, rue de Douai (P. de C.)
Metz — 18, rue des Augustins, (Moselle)
Monteau-les-Mines — 7, rue Rouget de l'Isle (Saône et Loire)
Toulouse — 8, rue Bayard (Hte Garonne).

5 własnych gmachów w Paryżu i Lens.
15 własnych placówek we Francji.

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY
Polska Akuszerka z Warszawy
i lekarze specjaliści.
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. —— Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.
Otwarta cały dzień i noc.
Zwracajcie się z całem zaufaniem.
ASSURANCES SOCIALES ! ! ! (150-6)

Przed zakupem roweru, tandemu, roweru motorowego, maszyny do prania, maszyny do szycia, odbiornika radjowego i wszystkich części zapasowych, — odwiedźcie firmę:

R. GUIGNARD,
48, rue du Centre, 48,
w BRUAY en ARTOIS
(naprzeciw poteki)

która ofiaruje Wam każdy towar 30 do 40 proc. taniej, dzięki bezpośredniej sprzedaży po cenie hurtowej. — **Ponad 500 rowerów do wyboru.** — Wstęp wolny.

Prostatyt.

Niebezpieczną tę chorobę, która bardzo często jest wynikiem źle leczonego trypra można zupełnie wyleczyć bez bólu i bez operacji dzięki czopkom PROSTATOPOL KLAWE.

PROSTATOPOL KLAWE cena 15 fr., z przesyłką 17 fr. 30. — Komplet 5 pudełek 68 fr., za zaliczeniem 70 fr. 35.

Magister Klawe, 39, Bld. de la Tour-Maubourg. — PARIS (7-e).

Tłumaczenia na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej cenie. — Pełnomocnictwa. Sprawy sądowe. Porady prawne.

WYMIANA ZŁOTYCH I PRZEKAZY DO POLSKI NAJTANIEJ.
●
BILETY DO POLSKI „ORBIS U"

Tłumacz Przysięgły
A. GRALLA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

NAJSTARSZA
KLINIKA POLSKA W PARYŻU
POD KIEROWNICTWEM PROF. LAROULANDI

Leczenie chorób skórnych i wenerycznych: **TRYPER** ostry i chroniczny, zapalenie **PĘCHERZA MOCZOWEGO, PROSTATYT**, itd., **SYFILIS** we wszystkich okresach, choroby **KOBIECE, KRWI, ŻOŁĄDKA, NIEMOC PŁCIOWA** — przy pomocy najnowszych wynalazków nauki lekarskiej: **SUROWIC i SZCZEPIONEK.** — Leczenie łatwe, bez zastrzyków, u siebie w domu, nie przerywając pracy. — **WYNIKI PEWNE, SZYBKIE I RADYKALNE.** — Przyjęcia codz. od 9-ej do 12-ej i od 2-iej do 7-ej; w niedziele i święta od 9-ej do 12ej. — Leczę również drogą korespondencyjną; porady pisemne bezpłatnie; wysyłam lekarstwa zupełnie dyskretnie.

Docteur LAROULANDI
33, rue Saint André des Arts. PARIS
Metro Saint Michel.

Rozpowszechniajcie „GAZETĘ dla KOBIET"

Pierze Polskie
ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francji i Belgję. Czyste gęsie, do darcia po . . . 35.— i 45 fr. kg.
Darte ręcznie po 50.- 60.— 75.— i 85 fr. kg.
Puch (kwap) po 75.— 90.— i 150 fr. kg.
Na wsypy, gwar. damasu, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach. Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

MEBLE gustowne oraz dobrej jakości

Znajdziecie po bardzo **korzystnych CENACH**

W MAISON

Z okazji Świąt Wielkanocnych

Ugody płatnicze z każdym zakupującym stosownie do jego możliwości, **bez podwyższenia cen**

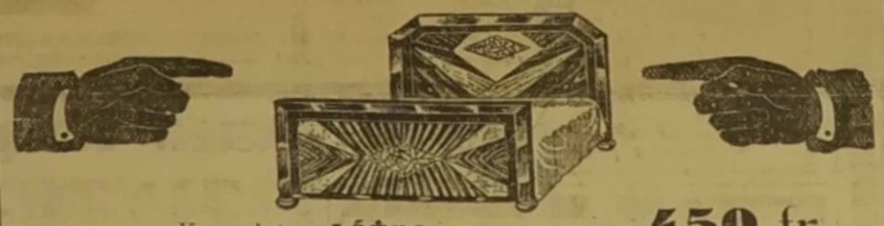

Kompletne **ŁÓŻKO** począwszy od **450 fr.**

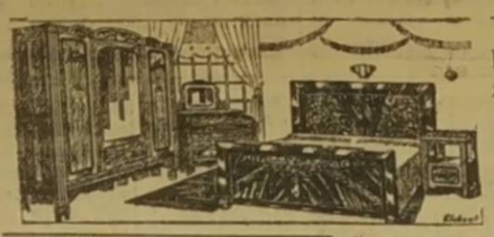

Kompletna **SYPIALNIA** z materacem westfalskim, materac „KAPOK" wałek pod głowę „KAPOK" — począwszy od **1995.-**

Wielka Nowość
w kuchniach i innych artykułach nowych, rodzaju westfalskiego z białego drzewa
„pitche pin"

Kompletna **JADALNIA, dębowa** — począwszy od **fr. 1990.-**

KREDENSY począwszy od **440 fr.** | **PIECE kuchenne** westfalsk. oraz innych marek począwszy od **900 fr.**

Koszty podróży zostaną Wam zwrócone. Zniżka dla każdego kupującego, posiadacza niniejszego ogłoszenia

EXTRA

BRUAY en ARTOIS, 11, rue du Marché

Apteka „PANTEON"
28, rue des Carmes, PARIS V.
metro: Maubert Mutualité.

Wykonuje wszelkie analizy i recepty pp. lekarzy. ASSURANCES SOCIALES. Wypadki przy pracy. Wszystkie specjalności francuskie i zagraniczne. Sprzedaż ziół i perfumerii oraz artykuły higieniczne (pasy itd...) Kompletne leczenie przeciw: **tryprowi, syfilisowi i chorobom krwi i skóry oraz wszelkich innych chorób (choroby kobiece, dziecinne).**

Wysyłamy na prowincje za zaliczką z zachowaniem dyskrecji.
Informacje i porady listowne bezpłatnie wraz ze sposobem użycia lekarstw.
Pisać po polsku. (6 st.)

Czytajcie ogłoszenia drobne.

LECZNICA POLSKA

CHORZY! Na jakąkolwiek cierpicie chorobę, poradźcie się nas w zaufaniu Uczciwe porady i leczenie przez Lekarzy specjalistów z Paryża. — Wszelkie choroby **KOBIECE, ŻOŁĄDKOWE, KRWI, ŻYLAKI.** Wyleczamy choroby **WENERYCZNE** najbardziej zastarzałe zapomocą nowego wynalazku Assur. Soc. — Listowne porady bezpłatnie. Wyniki pewne i szybkie.

DOUAI — **2, rue du Onze Novembre, 2.** Po wyjściu z dworca druga ulica na prawo
VALENCIENNES — **11 Avenue du Commerce, 11** Po wyjściu z dworca na lewo.
PRZYJĘCIA: Codzień oprócz środy i soboty od 9-12 i od 2-7 w. W niedz. i święta od 9-12
We środy i soboty od 9-12 i od 2-6 w.

Nowoczesna Klinika Polska
81, Boulevard Richard Lenoir 81, — PARIS XI-e
Metro: Richard Lenoir. —:— Telefon: Roquette 63-36.
Leczy się: choroby weneryczne. — Syfilis. — Tryper (ostry i chroniczny) — Prostatyt. — Choroby skórne. — Choroby kobiece. — Choroby płuc, żołądka. — Reumatyzm. — Ucha. — Gardła. — Nosa. Wszelkie analizy krwi i moczu. — Leczenie elektrycznością, według najnowszej metody. — Radio.
Ceny specjalnie przystępne dla robotników ASSURANCES SOCIALES
Przyjęcia: od 10—12-ej i od 2—7-ej. W niedziele i święta od 9—12-ej
PORADY PISMIENNE BEZPŁATNIE. ZAŁĄCZYĆ ZNACZEK

CHORZY! Przyjdźcie wszyscy z zaufaniem do:
Centralnej Kliniki w Paryżu
nr. 4, Bld Denain, PARIS (naprzeciwko dworca Nord) — 2-gie piętro.
Leczenie wszystkich chorób nowemi metodami.
Elektryczność — Zastrzyki.
Choroby weneryczne: tryper — syfilis — choroby kobiece — krwi — skóry — reumatyzm — płuc — żołądka — gardła — nosa itd... itd..
PRZEŚWIETLENIA — ANALIZY.
Konsultacje codziennie od 9 r. do 12 i od 3 do 7.30 wiecz. W niedzielę i święta od 9 r. do 12-ej. — Ceny umiarkowane — Assurances Sociales Mówi się po polsku i niemiecku. —— Listowne porady bezpłatnie.

UWAGA! UWAGA!

POLSKA Kancelaria Prawna

Porady prawne i sądowe. — Tłumaczenia urzędowe do ślubu i naturaliz. — Pełnomocnictwa. (41 Ag.)

Dr Leon Jerzy Szelągowski
Doktór praw.
Tłumacz Przysięgły przy Najwyższym Sądzie Francuskim
3, rue Debrousse, — PARIS XVI
Metro: Alma-Marceau. — Tel.: Passy 02-81.
Od 9 do 7 wiecz. — W niedziele: od 9 do 11.

Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.

Najstarsza Pierwsza POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. Hallera w Paryżu
ista. od r. 1922.
Telefon: Anjou 60—91.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1935 daliśmy przeszło 315 uczniom adresy wolnych posad.

UWAGA. — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. Po ukończeniu szkoły dajemy często posady dla szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie, w niedzielę do 2-giej popoł. — Adres: **AUTO - ECOLE 35, r. Boissy d'Anglas** - métro: Madeleine, PARIS 8e W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.

UWAGA! Abonentom „Narodowca" zniżka 100 frs.

Tłumacz Przysięgły
Z. WITTENBERG
82, rue Vaneau PARIS (7-e)
Tel. Lit. 10-64.
Tłumaczenia — Porady prawne. — Ceny zniżone dla robotników. —

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231)
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.

La ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.